

PRZEDPŁATA

W Petersburgu rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Na prowincyi: w Cesarstwie i Królestwie orak zagranicą: rocznie rs. 12, półr. rs. 6, kwart. rs. 3, czyli gułd. 16, s i 4, marck 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy («Doniesienia» w tekście) po 30 kop. Numery pojed. po kop. 25. Za zmianę adresu kop. 28. Za dołączenie ogłoszenia, prospektu i t. d., jednorazowo rs. 30, oprócz opłaty poczt. (1/4 kop. od 1 zusa każdego egz.) i kosztów przesyłki do Petersburga.

KRAJ

BIURO

Redakcyi mieści się na Jekatierin. kanale 49. Kantor główny w «Kolegarni Folskiej» hr. Rymowicza (Kazanka 26). Biuro otwarte od 11 rana do 4 pop. Redaktor przyj. uje interesantów we wtorki, czwartki i soboty od 3—4. Warsz. agencja «Kraju» (Rajchman i Frencler, Senat 36), przyjmuje ogłoszenia z Królestwa i zagranicą, przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy. Zagraniczne agencje «Kraju»: w Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczniejszych kolegiarniach. Adres Redakcyi i Administr. dla listów i telegramów: «Petersburg. Kraj».

Pismo polityczne, społeczne, ekonomiczne i literackie.

Dzisiejszy Nr. «Kraju» wraz z «Przeglądem Literackim» (16 str.), składa się z 36 stronnic.

TREŚĆ N-ru 21-go «KRAJU»:

Artykuł wstępny: Oplaty na budowę cerkiewne w kraju zachodnim. Artykuły i korespondencje: Włościanie na Żmudzi, p. Margiera. Rosya i Bułgarya, p. J. T. H. W sprawie pożyczek włościan w Tow. Kred. Ziem., p. Adama Zakrzewskiego.

Dział zagraniczny: ze Lwowa p. Notę, z Krakowa p. Średnika, z Poznania p. Domarata i t. d. Echo słowiańskie. Kronika zagraniczna.

Z politycznego świata, p. Krajowca. Tydzień polityczny. Telegramy.

Dział bieżący: Słowo wstępne («Z tygodnia»). Wiadomości urzędowe. Przegląd prasy. Wiadomości ogólne. Kronika petersburska. Z Warszawy (Kronika warszawska p. Nepawę; Z życia, p. Warszawianka; Ze sztuki p. Skierkę; drobne wiadomości). Z kraju i ze świata. Kronika pośmiertna.

Listy z prowincyi: z Lublina, p. XX.; z Piotrkowa, p. Fcz.; z Wilna, p. Letucisława; z Grodna, p. Helotę; z Nowogródka, p. B. S.; z Polesia mozyrskiego, p. R. Z.; z Żytomierza, p. B. Markora; z Kijowa, p. Mik. Trzaskę i t. d.

Kuryer prawny. (Sprawozdania sądowe. Informacje prawne i wiadomości ze sfery sądowych. Odpowiedzi prawnika). Kuryer kościelny. (Więści z Rzymu. Zmiany w duchowieństwie. Wiadomości krajowe i zagraniczne). Kuryer szkolny. (Sprawy ogólne. Z życia akademickiego. Z uniwersytetów zagranicznych. Wyższe zakłady naukowe. Średnie zakłady naukowe. Nauczanie początkowe).

EKONOMISTA. Z chwili obecnej, p. W. Ż. Tow. eksportowe w Kijowie, p. L. Projekt zaliczeń zbożowych na kolejach żelaznych. Pośrednictwo w pracy. Ruch własności ziemskiej. Tydzień ekonomiczny (drobne wiadomości). Tydzień giełdowy, p. J. Z. Z rynków towarowych, p. L.

Doniesienia. Odpowiedzi od redakcyi. Zaślubiny i Nekrologja. Ogłoszenia.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Karalność pojedyńku, p. Stanisława Wydygę. Z archiwum ks. Woroncowa, p. Romualde Bau-douin de Courtenay (d. c.). Feljeton galicyjski, p. Janá Zdorę. Najnowszy obraz Matejki, p. Józefa Rogosza. Zamek Herburtów (wiersz) Wacława Liedera. Dom a kraj, opowiadanie Arpada Berzika. Z wystawy Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, p. T. D. Sprawozdania literackie: «Hanna Montowt», p. St. Staw. Kronika literacka i artystyczna. Nowe książki otrzymane w redakcyi «Kraju». Treść pism. Bibliografja tygodniowa.

Petersburg, 18 maja v. s.

×× Od dłuższego już czasu dochodzą nas wieści z różnych stron kraju północno- i południowo-zachodniego, że wszędzie jednocześnie rozpoczęto, a raczej wznowiono energiczne ściąganie od właścicieli ziemskich doraźnego podatku na budowanie i poprawę domów dla wiejskiego duchowieństwa prawosławnego. Sprawa ta, choć nie nowa, obecnie zajęła jedno z wybitniejszych miejsc w szeregu kwestyj na dobre będących i stanowczo domaga się niejakich wyjaśnień.

Początek podatku budowlanego sięga jeszcze czasów przedinwentarzowych. Dnia 20 lipca r. 1842 wydane zostały, jako dodatek do art. 411 t. IX Zb. Praw, przepisy o zabezpieczeniu bytu służby cerkiewnej 9 zachodnich guberni Cesarstwa, przez zaopatrzenie jej w ziemię i budynki. Przepisy rzeczono włożyły obowiązek na parafjan (respective na obywateli, jako na wyłącznych podówczas właścicieli gruntów wiejskich) nadania duchowieństwu

pewnego prawem określonego obszaru ziemi sadybowej, ornej i sianożytnej, oraz wybudowania dla parochów i niższej służby cerkiewnej domów i zabudowań cerkiewnych, według urzędowego kosztorysu, bez określenia wszakże terminu, w jakim roboty te miały być wykonane. W r. 1843 gubernatorowie rozesłali powyższe przepisy marszałkom gubernialnym, a ci z kolei zalecili ich wykonanie marszałkom powiatowym, którzy, ogłosiwszy nowe prawo obywatelstwu, na tem też działalność swoją zakończyli. Co się tyczy nadania parochom ziemi, to zostało ono uskutecznione raz podczas spisowania inwentarzy (w r. 1848), a następnie uzupełnione w czasie uwłaszczenia włościan; kwestya zaś budowlana, natrafiwszy widocznie na wielkie trudności, leżała odłożeniem.

Wskutek tego d. 11 kwietnia r. 1872 wydane zostały nowe przepisy, zgodne co do głównej treści z poprzednimi, ale zastosowane do zmienionych warunków. Koszta robót zostały podzielone pomiędzy właścicieli ziemskich i włościan w następujący sposób: W parafjach istniejących przed 19 lutego r. 1861 wydatki na zakupienie materiału budulcowego i najem majstrów włożono na obywateli, a we wsiach skarbowych na skarb, włościan zaś zobowiązano rąbać las i zwozić materiał, nie dalej jednakowoż, jak o 25 wiorst od cerkwi. Jeżeli do składu parafji wchodzi włościanie, w pewnej części byli pańszczyźniani, a w części skarbowi różnych kategorii, to wtenczas koszta budowlani rozkładają się pomiędzy obywatela, skarb i włościan w stosunku do przetrzeń ich byłych posiadłości. W parafjach, utworzonych po 19 lutego r. 1861, wszystkie wogóle wydatki na budowę i kupno drzewa ponoszą wspólnie obywatel lub skarb i włościanie — proporcjonalnie do ilości ziemi, należącej do nich w danej wsi. Budynki, po ukończeniu ich przechodzą pod zawiadywanie duchowieństwa podług inwentarzy, poczem już miejscowy paroch obowiązany jest utrzymywać je w porządku i w miarę potrzeby naprawiać na rachunek własny. W tych parafjach, gdzie duchowni sami wybudowali sobie domy, parafjanie mogą je nabyć od nich za zobopólną zgodą, przyczem, jeżeli paroch budował dom po poprzednim porozumieniu się z obywatelem i parafjanami, to ci powinni mu zwrócić wyłożone przezeń pieniądze. Jeżeli zaś takiego porozumienia nie było, to własny dom parocha nabywa się tylko wtedy, gdy zachodzi konieczna potrzeba budowania nowego domu, a istniejący odpowiada zupełnie przepisany wymaganiom. Cena wówczas określa się podług rzeczywistej wartości w chwili kupna. Gdyby paroch na tę cenę się nie zgadzał, to ma znieść swoje budynki w ciągu 6 miesięcy od chwili ogłoszenia mu ośnośnej decyzji.

Wykonanie przepisów z r. 1872 włożono na zjazdy pośredników mirowych. Urzędy te miały zjeżdżać na miejsce, skonstatować, jakie mianowicie budynki lub naprawy winny być zrobione, opierając się na normalnych tabelach i mapach, oszacować takowe roboty i określić kto,

w jakiej sumie i w jakim terminie ma je ponieść. Zjazdy powinny zapytywać obywateli, włościan i parochów, czy kto z nich nie podejmie się dokonania robót za określoną sumę na własną rękę, a w razie odmowy z ich strony, oddawać te roboty przedsiębiorcom lub agentom. Gdyby w tym ostatnim wypadku sumy na licytacji utrzymały się wyższe nad naznaczone przez zjazd, to różnicę obowiązani są dopłacić obywatele. Na postanowienia zjazdów można podawać w trzymiesięcznym terminie skargi do gubernialnego komitetu zapewnienia bytu duchowieństwa (filja gub. urzędu włościańskiego), który to komitet kontroluje czynności zjazdu. Pieniądze na budowę ściągają się od obywateli i włościan w porządku, przepisany dla pobierania podatków skarbowych, to jest przez policję.

Przepisy z r. 1872 pozostawały również przez czas dłuższy martwą tylko literą. Dopiero około r. 1880 z polecenia ministra spraw wewn. zjazdy w całym kraju energicznie zabrały się do sporządzenia aktów budowlanych i określały sumy potrzebne, według bieżących cen budulcu i najmu robotnika, na dokonanie uznanych przez nie za niezbędne robót budowlanych w probostwach prawosławnych. Sumy owe, wynoszące w przecięciu po rublu zgorą od dziesięciny, przeraziły narazie swoim rozmiarem wszystkich ziemian, bo przechodziły ich siły, wskutek czego wstrzymywano się z wypłatą do granic możliwości. Próby ściągania tego poboru w drodze egzekucyi policyjnej dały bardzo smutne rezultaty; trzeba się bowiem było uciekać do sprzedaży przez licytację nie tylko produktów, ale nawet i inwentarzy rolniczych, na czem naturalnie ucierpiał prócz samych ziemian, dotkniętych poborem, których byt zostawał zachwianym, również i ogólny stan rolnictwa krajowego.

Sprawa budowlana zwróciła na siebie uwagę senatora Połowcewa, podczas rewidowania przezeń urzędów administracyjnych w r. 1880; odbył on konferencję z właściwymi urzędnikami miejscowymi, na której uznano podatek budowlany w formie jednorazowego poboru za zbyt uciążliwy dla ludności i szkodliwy pod względem ekonomicznym, oraz wyrażono opinię, że należy starać się u władz ośnośnych o zamianę poboru jednorazowego na stały podatek ziemski roczny, rozłożony na wszystkich posiadaczy ziemi, jak większych tak i mniejszych, proporcjonalnie do ilości dziesięcin każdego z opodatkowanych. Opinia ta znalazła wówczas posłuch w ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie też najprzód polecono wstrzymać się z egzekucją podatku w parafjach, w których nie przystąpiono jeszcze do roboty (cyrkularz hr. Ignatjewa № 14722), a następnie ułożono projekt nowego prawa treści wyżej podanej i w r. 1887 (24 lut. № 3880) zawiadomiono naczelników obu prowincyj o tem, że nowela budowlana ma być wniesiona wkrótce na rozpatrzenie rady państwa, co polecono mieć na uwadze przy budowaniu domów i pobrach. Dwa rzeczono okólniki (hr. Ignatjewa i hr. Tołstoja), rzeczywicie powstrzy-

mały surowe ściąganie podatku i w ostatnich kilku latach zatrzymywano tylko sumy budowlane w bankach ziemskich przy wydawaniu pożyczek i w izbach skarbowych przy zwrotach pieniędzy z różnych tytułów. Nawet ci obywatele, co przyjęli byli na siebie dobrowolnie budowę domów cerkiewnych, zawiesili robotę, przekonawszy się z przykładów w sąsiedztwie, że ukończonych budynków żaden urząd nie chciał w zawiadywanie swoje przyjmować.

Dopiero w roku bieżącym nanowo zaczęto egzekwować podatek jednorazowy. Jaka jest przyczyna tego objawu? niewiadomo z pewnością. Krążą wszakże pogłoski, jakoby w ministerstwie zaniechano projektu zamiany jednorazowego poboru na stały podatek ziemski, na skutek skarg i zażaleń duchowieństwa prawosławnego, domagającego się co rychlejszego dostarczenia budynków, oraz przez wzgląd na to, że, jak się okazało, większą część sum budowlanych w kraju południowo-zachodnim zdołano już różnymi drogami wyegzekwować, a zatem, iż byłoby niesłusznym obciążać stałym podatkiem ziemskim, który z natury swej musiałby być powszechnym, tych gorliwych obywateli i włościan, co swoją należność uiszcili. Ile w tej wersji jest prawdy, nie śmiemy przesądzać, gdyż dotąd oficjalnie nic o tem nie ogłoszono; uznajemy ją jednakże za bardzo prawdopodobną.

Jakkolwiekby, wątpliwości nie ulega, że w interesach obywatelstwa leży, ażeby projekt ministerjalny stałego podatku (ziemskiego) budowlanego został wbrew pogłoskom co rychlej wniesionym do rady państwa, gdyż taki sposób rozwiązania tej przedawnionej kwestyi byłby z punktu widzenia ekonomicznego jedynie możliwym bez krzywdy dla ludności. Przy obecnem bowiem ubóstwie większości obywatelstwa i zadłużeniu majątków, wypłata ryczałtowa podatku, wynoszącego od kilkuset do kilkudziesięciu tysięcy rubli, a w przecięciu po parę tysięcy rubli z każdego majątku, równałaby się w wielu wypadkach ostatecznemu zrujnowaniu obywatela. Egzekucja bowiem policyjna, połączona z licytacją, pozbawiłaby rolnika w najlepszym razie narzędzi pracy, a nieraz zapewne i samej ziemi, która w braku nabywców poważniejszych, sprzedawaną byłaby za dziesiątą część wartości.

Za pierwotnym projektem ministerjalnym przemawia wiele bardzo konsyderacyj szerszej natury. Jeżeli w r. 1842 wkładano na obywatela obowiązek zaspokajania potrzeb wiejskiego duchowieństwa, to zgadzało się to z ówczesną pozycją jego we wsi, jako rozporządzającego dowolnie siłą roboczą; w takich warunkach naprawa budynków cerkiewnych redukowałą się do udzielenia drzewa ze swego lasu, którego nigdzie nie brakło i nie ponad to, prócz dozoru nad wykonaniem robót; cały więc wydatek równał się kilkunastu-kilkudziesięciu rublom. Dziś warunki te zmieniły się z gruntu. Jeżeli wówczas już uważano obowiązek ten za zbyt uciążliwy, to dziś, po 46 latach, ciężar jego zwiększył się tyleż razy. Ta okoliczność, że znaczna część obywateli spłacała podatek budowlany, nie może przeszkadzać ustanowieniu stałego podatku, albowiem można nim obciążyć te tylko majątki, w których nie płacono i nie zaczynało robót, pominawszy zupełnie gorliwych kontrybuentów. Co się zaś tyczy restauracji budynków cerkiewnych, to fakt, iż bez pomocy nadzwyczajnej obywateli przez lat 40, dowodzi, że parafie mają tyle zasobów, iż o własnych siłach swoim potrzebom zaradzić mogą.

Gdyby jednak projekt do skutku nie

przyszł, to w takim razie kontrybuentom nieby innego nie zostawało do zrobienia dla ulżenia swej pozycji, jak starać się u miejscowych władz gubernialnych o rozłożenie wypłaty podatku budowlanego na kilka rat, co by w znacznym stopniu zmniejszyło jego uciążliwość. Wiadomo nam, iż takie starania w wielu wypadkach osiągały pożądany skutek, ponieważ wyższe władze, jak się należało spodziewać, chętnie wchodziły w położenie petenta i uwzględniały je w miarę możliwości.

WŁOŚCIANIE NA ŻMUDZI.

(Korespondencja «Kraju».)

Kowno, 10 maja r. s.

Powszechnem jest zdanie, że na Żmudzi chłop jest bogatym, że mu się dobrze dzieje, że ma ziemi podostatkiem, a żyzna gleba zaopatruje go we wszystko co niezbędne, i w dodatku pozwala stawiać u dróg liczne kapliczki i krzyżyki etc. Legendowi wieśniacy Chodźki, zbierający *musztynie* (talary bite), wysokie dachy, opiewane przez Pola, dalej towarzystwa wstrzemięźliwości założone niegdyś przez s. p. biskupa Wołoncewskiego, wreszcie duże nadziały, wynoszące przeszło 20 dziesięcin na chatę—oto cały zapas wiadomości, odnoszących się do ludu żmudzkiego, oto wszystkie fakty, które przedzierając się do kół szerszych, podpierają legendę o dobrobycie ludu naszego,—legendę, której obalić nie mogą ani opisy kurnych chat żmudzkich ani widok zapadłych w nieci dachów. Opowiadania nazywamy przesadnymi, cyfr nie sprawdzamy i nie wierzymy im, bo... wychodzą z obcego obozu; nawet własnym oczom nie dowierzamy, mając zawsze na pogotowiu objaśnienie smutnego faktu... w lenistwie, pijaństwie, zlej konduicie, wreszcie w przypadku... Rzeczywistość przecież nie przestaje być rzeczywistością, choć na nią oczy zamykamy. Groźne widmo proletaryatu rolnego nie jest bynajmniej tak dalekim od nas, jak o tem powszechnie sądzą, więcej nawet, zawitało już ono na Żmudź, a jednocześnie coraz to częściej słychać o wynosinach do Ameryki, za morze; żmudzini z coraz to wzrastającym zajęciem słuchają opowieści o cudownych krajach, gdzie ziemię można mieć zadarmo, albo za beczkę, gdzie każdy pracuje—jedynie na siebie, nie najmując się jako parobcy, nie otrzymując ordynaryi, nie płacąc dzierżawy po 10 rs. i więcej za pur wysiewu, etc.

Prawda też, że i powodów do złudzeń niebrak. Statystyka oficjalna poucza nas np., że przed 10 laty rodzina włościańska posiadała przeciętnie 10,96 dziesięcin ziemi, t. j. miała dwa razy więcej niż potrzeba na zapłacenie podatków, wykarmienie i odzianie siebie i rodziny, złożonej z 4—5 osób; nadto, jeśli ktoś ciekaw był wiedzieć, ile też w tych 10,96 dziesięcin znajduje się ziemi ornej, to mógł dociec łatwo, że prawie $\frac{2}{3}$ gruntów chłopskich zostaje pod uprawą. I zadawałoby to pytającego, który odchodził uspokojony, boć przecie 12—13 dziesięcin pola, przy odpowiedniej ilości łąk, wystarczyłoby powinno włościaninowi, o ileby ten dobrze uprawiał swe grunty, w porę je zasiewał, nie tracąc drogiego czasu w karczmie, na zabawę z żydem i wódką. Napozór niczego więcej wymagaćby nawet nie trzeba. Tymczasem istnieje pewien szkopol, o który się rozbija rachunek podobny, a tym jest, jak zawsze i wszędzie w kwestyach ekonomicznych, drobnienie się bogactw, czyli, jak w danym wypadku, podzielnosc. Bo cóż mówi powyższy rachunek? Twierdzi on, że przy używaniu na Żmudzi wśród włościan systemie gospodarzenia, ilość ziemi włościańskiej najzupełniej wystarcza dla zabezpieczenia materialnego bytu uwłaszczonych rodzin włościańskich. Jestto względem uwłaszczonych żmudzinów to samo, co względem Anglii znane twierdzenie, że przy obecnym stanie chemii rolniczej powierzchnia Anglii najzupełniej wystarcza na wykarmienie całej ludności angielskiej; ale, jak ten ostatni aksjomat nie obala faktu istnie-

nia proletaryatu w Anglii, tak pierwszy nie może posłużyć za dowód, że materialny byt chociażby tylko uwłaszczonych żmudzinów był należycie ubezpieczonym. To ostatnie może dać tylko szczegółowsze rozejrzenie się w odpowiednich cyfrach, do których się też odwołamy.

Według wykazów za 1885 r., ogólna liczba sched włościańskich w całej gub. kowieńskiej wynosiła 105,540, z których w 10,460 ogólna przeciętna przestrzeń ziemi nie przenosi jednej dziesięciny, w 30,931 schedach sięga od 1 do 5 dzies., w 8,756 schedach dochodzi od 5 do 10 dzies., a w 55,393 schedach ma po 10 dzies. i więcej. Innemi słowy prawie 30% *) sched nie mogą wyżywić swych właścicieli, tak że ci ostatni są zmuszeni uzupełniać swój budżet roczny pobocznym przemysłem, szukając zajęć zarobkowych na uboczach od swych pól i siedzib; nadto, schedy składające się z 1 dzies. lub mniej, nie mogą być uprawiane przez swych posiadaczy i zwykle oddawane są w dzierżawę za płacę, nie przenoszącą kilku rubli rocznie, w najlepszym razie za t. zw. przysiewek, t. j. wysiew koszem dzierżawcy kilku purów kartofli lub kilku garncy siemienia. O utrzymaniu krowy, tembardziej konia, na takiej schedzie nie może być mowy, jeśli więc właściciel jednej dziesięciny utrzymuje niekiedy jakąś sztukę bydła, to musi kupować potrzebny pokarm, albo otrzymywać takowy jako wynagrodzenie za pracę najmową.

Najmniej licznie jest przedstawioną ilość sched średniej wielkości, od 5 do 10 dzies.: wynosi ona mniej niż 9%. Niepomysłny ten stosunek nabiera jeszcze większego znaczenia z racji ugrupowania w jednych miejscowościach większych parcel, w innych zaś przeważnie średnich i mniejszych. Już między powiatami dają się zauważać różnice ugrupowania, lecz w całej swej doniosłości występują one dopiero przy porównaniu oddzielnych gmin w każdym powiecie. Tak np. kategoria sched powyżej 10 dzies. wynosi w pow. nowoaleksandrowskim 61,87%, w rosieńskim tylko 44,91%; liczba sched mających mniej niż 5 dzies. równa się w pow. nowoaleksandrowskim 28,55%, w poniewieżkim 48,13%; liczba zaś sched z obszarem poniżej 1 dzies. waha się między 6,42% (pow. kowieński) i 16,07% (pow. poniewieżki). Co się tyczy oddzielnych gmin, zaznaczyć należy, że w pow. kowieńskim odsetek sched nie przenoszących pod względem obszaru 1 dzies., waha się między 22,5% (gmina Bobty) i 0,4% (gmina Żejmy); procent sched z rozległością poniżej 5 dzies. waha się między 40% (gmina Ejragoła) i 17,5% (gmina Jaswojnie), wówczas gdy schedy średniej wielkości, od 5 do 10 dzies., stanowiące w całym powiecie 12,15% ogólnej liczby sched, dosięgają znacznej stósunkowo wysokości (36%), tylko w jednej zaledwie gminie (Jaswojnie), w niektórych zaś innych, np. Żejmy, Janów prawie zupełnie znikają. W powiecie wilkomierskim spotykamy jedną gminę, która się składa prawie wyłącznie ze sched większych niż 10 dzies.; jest natomiast 2 gminy, w których kategoria najdrobniejszych sched wynosi 24% (gm. Kupiszki) i 28% (gm. Uzpole) i 4 gminy, w których ogół sched drobnej kategorii wzrasta do 50%. Lepiej nieco przedstawia się ugrupowanie sched w pow. nowoaleksandrowskim, natomiast mamy tam, na ogólną liczbę gmin 26, aż 3 gminy, w których niema ani jednej schedy średniej wielkości, w 5-ciu zaś innych gminach liczba tych ostatnich nie przenosi 10 sched na gminę. W najurodzajniejszym powiecie poniewieżkim liczba drobnych sched przewyższa liczbę dużych (48,13 wobec 44,13%), lecz gdy w gminie Linkowo na każdą drobną schedę przypada więcej niż 8 dużych, naodwrot w gminie Remigola na jedną dużą schedę mamy więcej niż dwie małe, a nawet, jak w gminie Krakinów prawie 3 małe schedy, wtenczas gdy przeciętna schedą waha się od 7,4 dzies. (gmina Krakinów)

*) Ogólnie przyjęto u nas, że rodzina włościańska może przeżyć i opłacić podatki i wykup, mając 10 dzies. Jestto może nieco za wysoka norma, to też chcąc uniknąć nawet cienia przesady w tę stronę, biorąc raczej cyfrę zbyt małą i przypuszczam, że rodzina mająca 5 dzies. może egzystować z produktów swej schedy, nie potrzebując szukać zarobku na uboczu.

do 22 dzies. (gmina Naciuny). Takie same stosunki, jeśli nie gorsze, zachodzą też i w powiatach telszewskim, rosieńskim i szawelskim.

Powyższe cyfry świadczą dosyć wymownie o tem, że wskutek rozlicznych przyczyn, których tutaj rozbierać nie mogę, własność włościańska rozbiła się u nas na dwie grupy: na własność włościańską wielką, której przy uprawie gruntów swoich nie może wystarczyć siły roboczej, należącej do rodziny i która musi uciekać się do najemnika, oraz na własność miniaturową, niezdolną nie tylko zaabsorbować całej siły roboczej właściciela, lecz nawet wyżywić go wraz z rodziną, wskutek czego właściciel lub rodzina jego muszą pracować jako najemnicy na cudzej ziemi, albo też wydzierżawiać swą parcelę. Co się tyczy ugrupowania, zwiększa ono powyższe niedogodności, ponieważ skoncentrowani małorolni właściciele obniżają w swych okręgach ceny na pracę i zmuszają często właściciela parcelki, nie chcącego jej opuszczać, do zbywania swej pracy w chwilach wolnych od zajęć na swoim gruncie za bajecznie niskie wynagrodzenie, za zapłatę w naturze chrustem, wiązką słomy lub siana i t. p.

Do tych samych wniosków co do podziału uwłaszczonych przychodzimy i inną drogą, a mianowicie zestawiając liczbę gospodarstw włościańskich, utrzymujących chociażby jednego konia z liczbą domostw, nie mogących utrzymać ani jednego konia. Ogólna liczba pierwszych wynosi w gub. kowieńskiej 86%, drugich—14%; w niektórych gminach obie liczby są prawie równe, np. w gminie Sarynki (pow. rosieński) posiadających konie jest 55%, nie posiadających 45%; w innych liczba ostatnich znika zupełnie, i tak np. w gminie Korciany (pow. telszewski) nie ma koni tylko 0,3% gospodarzy.

Takim jest w zarysach ogólnych stan włościan posiadaczy, t. j. tych, którzy dzięki reformom stali się właścicielami, a pośród których 40% przeszło nie może przeżyć i opłacić podatków z uprawianych przez się schod i musi szukać zarobku na uboczu. Rzućmy teraz z kolei okiem na bezrolnych. Już komisya, pracująca w ubiegłym lat dziesiątku nad reformą systemu podatkowego, określała ilość nieuwłaszczonych włościan w guberni kowieńskiej stosunkiem 34%, dzisiaj zaś, pomimo że od owego czasu uwłaszczeni zostali ludzie wolni w liczbie 5,300 rodzin i że około 1,600 rodzin włościańskich nabyło ziemię z wolnej ręki, powyższe 34% mogły tylko urosnąć i w rzeczywistości urosły niesłychanie. Według ostatnich wykazów statystycznych, ludność rolna wiejska (*sielskaja sostoja*) wynosi w okrągłych liczbach dusz 978,000, sched zaś włościańskich jest 105,540. Przypuszczając, że każda ze sched należy do innej rodziny, oraz że na rodzinę wypada w przecięciu 4,9 osób, t. j. tyle, ile wykazała ankieta 1877 r., otrzymamy, że dziś liczba uwłaszczonych wynosi 517,146 dusz. Dodając do tego 5,279 rodzin wolnych ludzi i 1,600 rodzin włościańskich, które nabyły ziemię w drodze prywatnej, razem 33,700 osób i odejmując tę cyfrę od ogółu ludności rolnej, otrzymamy prawie 430,000 osób, t. j. blisko 90,000 rodzin ludności wiejskiej, które ziemi nie posiadają wcale. Część tej masy mieszka wprawdzie w miasteczkach i, nie pracując około roli, nie może być zaliczoną do ludności rolnej; nawzajem atoli uwzględnić należy masę szlachty, nie posiadającej ziemi, a jednakże żyjącej z rolnictwa, dalej mieszczan, którzy tylko z nazwiska są mieszczanami, w istocie zaś pracują na roli, oraz żołnierzy dymisyonowanych i t. p. Wszystkie te kategorie przeważają znacznie ilość owych jednostek (*sielskaja sostoja*), które mieszkają w miasteczkach i nie trudnią się rolnictwem, a tym sposobem przyjęta wyżej liczba 90,000 rodzin rolników nie posiadających ziemi jest raczej zanizką niż zawysoką i jeśli czynione względem niej wnioski mogą ulec poprawce, to chyba takiej, która świadczy na niekorzyść naszych stosunków.

Cała ta ludność składa się, z nielicznymi wyjątkami, z dwóch grup: z dzierżawców przeważnie małych folwarków i chat, opła-

cających należność dzierżawną w gotówce, w produktach rolnych lub w robociznie, oraz z rozmaitych kategorii najemnika rocznego albo dziennego, najmującego się do robót około roli, inwentarza żywego, do usług osobistych, nareszcie do prac rzemieślniczych, w galeziach, zostających na usługę rolnictwa (kował, stelmach, cieśla i t. p.).

Co do dzierżawców, wręku ich znajdują się najrozmaitszej wielkości obszary gruntów; niekiedy wynoszą one setki dziesięcin, kompleksy folwarków i chat, niekiedy znów są to małe parcele, nie większe nad parę dziesięcin. Względnie do tego zmienia się i stan ekonomiczny dzierżawców, bo jeśli pierwszy żyje dostatnio, na jednakowej stopie z dziedzicem fortuny średnich lub większych rozmiarów, to dzierżawcy chat, których mamy ogromną większość, pomimo modnego dziś systematu łączenia po kilka chat w folwark, zbliżają się pod względem trybu życia do odpowiednich kategorii włościan-właścicieli. Wprawdzie opłacany przez włościan wykup nie dorównywa dzierżawie, wahającej się od 6 do 13 rs. od jednej dziesięciny gruntu ornego i obniża nieco stopę życiową dzierżawcy, niemniej jednak gospodarz, mający 8—10 dzies. roli z odpowiednią ilością łąk i pastwisk, oraz własny inwentarz, wartości około 250 rs., może przy oszczędności powiązać konce i jeśli nie z bogaci się na dzierżawce, to i nie zbiednieje, chociażby nawet od czasu do czasu zawitał zły rok, chociażby co lat 6 lub 12 cena dzierżawy ulegała niejakiej zwwyżce. W wyjątkowych wypadkach, np. jeśli się uda kilka razy dohodować lepszego konika albo kilka wieprzy, a prusacy podniosą ceny na nierogaciznę, albo też jeśli otworzy się dostawa lasu i sanna potrwa dłużej, obrotny dzierżawca chaty odkłada jaką taką sumkę i czasem, rozszerzając zakres swych interesów, bierze w dzierżawę dwie-trzy chaty i przechodzi w końcu do folwarczku. Są to jednak wyjątki, których nie można przyjmować za normę, tak samo, jak nie można na podstawie kilku wypadków twierdzić, że każdy robotnik fabryczny może przy pilności i oszczędności wyjść czasem na właściciela zakładu fabrycznego. Zresztą udaje się to niekiedy tylko dzierżawcom chat większych, mających kilkanaście dziesięcin; tym zaś, którzy dzierżawią od 2 do 10 dzies. wiedzie się znacznie gorzej, na co się składa wiele okoliczności. Po pierwsze, na takie parcele jest zawsze więcej ochotników; każdy ludzi się nadziej, że mu traf pomoże, że czasem uda się zająć większą gospodarką, albo powiększyć zajęta przez wyrób nieużytków i trzebiska. Wskutek tego ceny na parcele są stosunkowo wyższe, jeśli nie w opłacanej gotówką dzierżawie, to w różnych dodatkach, przeważnie robociznie na korzyść dworu. Powtóre, mała parcelka nie może wyżywić dzierżawcy, musi on więc zarabiać na uboczu, a im więcej pracuje po za obrębem swego pola, tem gorzej je uprawia. Potrzebie, odpowiedni stosunek pola i łąki rzadziej jest zachowanym w drobnych chatkach niż w większych. Po czwarte wreszcie, inwentarz dzierżawcy małej parcelki jest zazwyczaj nad wszelki wyraz lichy, koń jeśli jest, to do pracy prawie niezdatny, krowa dająca bardzo mało mleka etc.

Liczbę dzierżawców określić ściśle niepodobna; ulega ona ciągłym fluktuacjom zarówno wskutek kasowania chat i włączania ich w obręby dworskie, jak i wskutek zakładania nowych osad. Przytem i kategorie dzierżawców są rozmaite, warunki umów tak niepodobne jedno do drugich, że często trudno powiedzieć, gdzie się kończy rola dzierżawcy, a gdzie się zaczyna rola najemnika, gdzie produkty rolne idą na korzyść właściciela, a gdzie na korzyść uprawiającego ziemię. W każdym razie klasa dzierżawców dość jest liczną i, jeśli ją obliczać drogą uboczną, wynosi do 20,000 rodzin. Liczbę tę otrzymuje, biorąc pod uwagę ilość zamieszkałych budowli na ziemiach prywatnych, z wyjątkiem zabudowań dworskich i przypuszczając, że w każdej takiej budowli mieści się z rodziną jeden dzierżawca. Jest to być może zbyt śmiała hipoteza, nad miarę powiększająca liczbę dzierżawców, w każdym jednak

razie daje ona jaki taki punkt oparcia tam, gdzie inaczej obracałbyśmy się w kole przypuszczeń dowolnych.

W następnym liście pomówimy o robotnikach rolnych.

Margier.

ROSYA I BUŁGARYA.

III.

Upadek wpływu rosyjskiego. Gabinety: konserwatywistów i narodowców. Kumanin i Ernroth. Cankow i Karawelow. Listy Aksakowa. Podróż ks. Aleksandra i zawieszenie konstytucji 1881 r.

Pomienione u Tatiszczewa zwycięstwo «zycia» nad papierem, t. j. traktatem berlińskim, trwało niedługo. Proces odwrotny, rozkładowy, rozpoczął się natychmiast. Na gruncie historycznym walka dwu tych prądów tak się przedstawia w zarysach grubszych:

W dniu 29 kwietnia 1879 r., po uchwaleniu konstytucji tyrnowskiej, wypracowanej przez urzędników rosyjskich i popartej przez stronnictwo «narodowców», duszą i ciałem wówczas do Rosji przywiązane, sejm bułgarski powołał na tron księcia Aleksandra Batteberskiego, który wylądowawszy w Warne i zaprzysięgłszy wierność ustawom kraju w Tyrnowie, udał się do Sofji, gdzie w dniu 17 lipca tegoż roku utworzył pierwsze swe ministerstwo, złożone—ku wielkiemu zdziwieniu świata—nie z narodowców, posiadających przeważną większość w «Sobranju narodowym», lecz z tak zwanych konserwatywistów, ślepych zwolenników cywilizacji i porządków zachodnich. Prezesem gabinetu został «bezkolorowy» (jak go p. Tatiszczew kwalifikuje) Burmow, ministrami zaś Naczewicz, Grekow, Stoilow i ich przyjaciele polityczni, znani dziś pod rozgłosnym mianem «stambułowców». Na mocy traktatu berlińskiego władza komisarza rosyjskiego wzięła kres, wojska okupacyjne, czysto rosyjskie, opuściły kraj. Wpływu rosyjskiego bronić odtąd mieli: «narodowcy» z Karawelowem i Cankowem na czele, wojsko bułgarskie, sformowane i wykształcone po rosyjsku, z oficerami i podoficerami rosyjskimi, tudzież trzej dygnitarze, mianowani przez rząd rosyjski: minister wojny Parensow, pełnomocnik przy osobie księcia pułk. Szepielew i agent dyplomatyczny Dawydow. Niedogoność jednak takiego składu machiny rządowej wyszła na jaw natychmiast, bez żadnej prawie próby. «Sobranje», w którym rej wodzili narodowcy, nie chciało nawet słyszeć o gabinetie «konserwatywnym»; Dawydow, wychowany w dyplomatycznych tradycjach Zachodu i podtrzymujący ministrów i księcia, nie mógł na oczy ścierpieć Parensowa i Szepielewa, trzymających stronę «narodowców»; agenci innych mocarstw europejskich, nie bez udziału samego księcia, rozpoczęli działania przeciwko «konstytucji» z tego mianowicie powodu, że równych jej pod względem przywilejów parlamentarnych nie posiada ani Francya, ani nawet Anglja; nareszcie oficerowie, do wspólki z prasą miejscową, korzystając z wolności nieograniczonej, bezwzględnej, rozwinęli agitację wręcz skierowaną zarówno przeciwko dyplomacji «zachodniej» (bez wyłączenia naturalnie Dawydowa), jakoteż i przeciwko osobie księcia. Posypały się do Petersburga tysiączne relacje najsprzeczniejsze, najniezgodniejsze z sobą. Górowały w nich oczywiście doniesienia samego księcia, który, jak zapewnia p. Tatiszczew, «posiadał wtedy najzupełniejsze zaufanie dworu rosyjskiego, jako ulubiony i najszczerzej popierany krewny nieboszczyka cesarza». Nastąpiły zmiany. Zamiast Burmowa na prezesa gabinetu powołano metropolitę Klimenta, następnie zaś, gdy po dokonanych nowych wyborach «narodowcy» w większej jeszcze niż przedtem liczbie zalegli ławy «Sobranja», upadł i cały gabinet konserwatywny, na którego miejsce przyszli do władzy: Cankow, jako prezes gabinetu i Karawelow, jako minister skarbu. Dawydow podał się do dymisji i zastąpionym został przez Kumaniego, przyjaciela «narodowców». Wreszcie uwolniono Parensowa i ministrem wojny naznaczono generała Ernrotha. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się mogło, że narodowcy

odnieśli walne i stanowcze zwycięstwo, skoro za jednym razem obalili i takiego zachodowca Dawydowa i takich «dyplomatów», jak Naczewicz lub Grekow. Naprawdę atoli był to tryumf pozorny, w każdym razie nie trwały. Wszystkie bowiem razem wzięte stanowiska, jakie pozyskali «narodowcy», nie mogły, jak dowodzi Tatiszczew, równać się jednemu jednemu, zdobytemu przez zachodowców: Ernroth, jako minister wojny, był dla nich nieocenionym; świadczą o tem wymownie jego własne listy do generała Sobolewa (ogłoszone w «Russk. Star.» za r. 1886), stanowiące z wielu względów nadzwyczaj ciekawe źródło początkowych dziejów Bułgarii usamowolnionej. Okazuje się z tych listów, że Ernroth był niejako inicjatorem i twórcą programu, który w znany sposób urzędującym następnie został przez księcia Battenberskiego, a brzmiał pod piórem nowomianowanego naczelnika siły zbrojnej dosłownie jak następuje: a) konstytucja tyrnowska i cały parlamentaryzm bułgarski nie jest wcale odpowiednim dla kraju tak nierozwiniętego, tyle wieków dźwigającego jarzmo najcięższej niewoli; b) konserwatyści bynajmniej nie są mniejszymi przyjaciółmi Rosji od tak zwanych narodowców. Głosny w swoim czasie zamach stanu z d. 9 maja 1881 r., obalający wszechwładztwo «Sobranja» i gospodarujących w niem narodowców, urodził się i dojrział niewątpliwie na gruncie przesłanych w tym właśnie sensie do Petersburga relacji bułgarskiego ministra wojny.

Tak jest, grunt przygotował jen. Ernroth. Drzewo jednak na nim zasadził sam książę, a to za pomocą trzech swoich wycieczek do Rosji: 1) w lutym 1880 r. na uroczystość 25 rocznicy wstąpienia na tron Aleksandra II, 2) w kwietniu tegoż roku na pogrzeb cesarzowej Maryi Aleksandrowny; 3) w marcu 1881 dla złożenia hołdu obecnemu panującemu monarsze. Wycieczka pierwsza spowodowała upadek Cankowa, «zbyt ryzykownie i ostro występującego przeciwko Austrii»; zastąpił go Karawelow, «człowiek chybki, gotowy zawsze dyplomatyzować na jedną i drugą stronę». Wycieczka druga pociągnęła za sobą odwołanie «nienawistnego konserwatystom Kumaniego, idącego we wszystkim naprzeczek postępowaniu swego poprzednika «zachodowca» Dawydowa. Nareszcie wycieczka trzecia pociągnęła za sobą wypadek najważniejszy: po powrocie księcia z Petersburga w d. 27 kwietnia nastąpił właśnie sławny ów zamach stanu, który zawieszał na lat siedm działalność konstytucji, a wszelką na tenże okres władzę składał w ręce księcia Aleksandra.

W całym tym procesie, podkopującym do dna stanowisko «narodowców» i obalającym w dalszych swych konsekwencjach przewagę Rosji w Bułgarii, jakież udział wzięła dyplomacja rosyjska, na którą p. Tatiszczew zwala całkowitą odpowiedzialność za skutki? Udział naprawdę bardzo niewielki. Żeby się o tem przekonać, dość przytoczyć zdania, jakie o przewrocie z dnia 9 maja 1881 r. objawily się w najwpływow szerszych sferach rosyjskich, tudzież pośród ludzi, najprzychylniej dotąd usposobionych dla Rosji w samej Bułgarii. Dosłownie cytujemy w tem miejscu p. Tatiszczewa.

Na niezbędność zmian w konstytucji bułgarskiej — powiada on — nastawał z Sofji w swych doniesieniach pozostawiony tam po odjeździe Kumaniego sekretarz agentury Liszin, podbity całkowicie przez księcia i konserwatystów. W tymże sensie oświadczały się ambasadorowie rosyjscy w Wiedniu i Konstantynopolu. Godnem jest wszakże uwagi, że w owym czasie przekonania dyplomatów podzielane były przez opinię publiczną w Rosji, że współczuciem zwracającą się ku młodemu księciu bułgarskiemu. Katkow otwarcie podtrzymywał go w «Mosk. Wied.», a druga potęga publicystyki rosyjskiej Iwan Aksakow zawiązał nawet z księciem korespondencję, nauczając go, jak sobie ma postępować, by Bułgarię uczynić silną i szczęśliwą. W jednym z tych listów Aksakow zalecał nawet księciu jako ideał państwowości wszechsłowiańskiej, «samorząd lokalny, bez najmniejszego znaczenia politycznego», czyli in-

nemi słowy, doradzał obalenie konstytucji tyrnowskiej.

Słowem, za modyfikacją organicznych ustaw bułgarskich, wypracowanych i nadanych młodemu państwu słowiańskiemu na półwyspie Bałkańskim w r. 1878 przez Rosję, oświadczały się w trzy lata później nie tylko dyplomaci rosyjscy, lecz cała wpływała prasa w Rosji do spółki z kołami urzędowymi.

Mimo to wszakże, jak wykazuje p. Tatiszczew, książę Aleksander nie mógł uzyskać w Petersburgu pozwolenia na gwałtowne zawieszenie konstytucji. Odmówiono mu tego w kwietniu 1880 i odmówiono później za następnego pobytu w Petersburgu w marcu 1881 roku. Przewrót więc — powiada p. Tatiszczew — został dokonany przez księcia na własne ryzyko, Rosja nie była jego współniczką w tem przedsięwzięciu.

Dopiero po dokonany fakcie Rosja postanowiła poprzeć ks. Aleksandra, któremu wciąż jeszcze ufano, aby mu dopomógł do utrzymania porządku w kraju. Nowomianowany w Sofji agent dyplomatyczny M. A. Chitrowo otrzymał wraz z poleceniem czemrychlejszego udania się na stanowisko instruktora szczegółową, zalecającą okazywać księciu najzupełniejszą pomoc przy zaprowadzaniu w Bułgarii porządku na nowych podstawach.

Wprawdzie sam generał Ernroth, inicjator i wykonawca zamachu z d. 9 maja 1881 roku, tak opisuje w pomenionych swych listach do Sobolewa następstwa swojego postępowania: «Wiedź o wypadkach sofjskich z d. 9 maja dały wiedzieć tegoż dnia całemu światu depesze telegraficzne. W Petersburgu postąpienie ks. Aleksandra przyjętem być mogło potępiająco, obojętnie lub potakująco. Otrzymał w sześć dni potem telegram z Petersburga zawierający między innemi wyraz osobistego dla mnie uznania, a przybyły w tychże dniach agent dyplomatyczny rosyjski p. Chitrowo postawił i zachowaniem się swoim rozproszył w tym względzie wątpliwość. Nareszcie w miesiąc później książę Aleksander otrzymał najwyższą honorową oznakę rosyjską, wstęgę orderu św. Andrzeja».

Ale p. Tatiszczew przytacza dosłownie notę dyplomatycznego agenta rosyjskiego do bułgarskiego ministra spraw zagranicznych, z którego to dokumentu okazuje się, iż stanowisko dyplomacji rosyjskiej było bardzo zarezerwowane. W nocy tej wyrażono tylko zaufanie do księcia Aleksandra, potępiono jego przeciwników, jako niebezpiecznych agitatorów i wyrażono życzenie, aby naród utrzymał z księciem związek nierozrywany. Nota ta ogłoszona została w urzędowym bułgarskim «Dierżawnym Wiestniku».

P. Tatiszczew dowodzi dalej, że przewrót 9 maja był sprzeczny z interesami Rosji i został dokonany przez księcia właśnie dla wyzwolenia się z pod jej wpływu.

Jakkolwiek — powiada — wszystkie przepisy konstytucji tyrnowskiej odznaczały się nieukróconym charakterem krańcowo-demokratycznym i władzę wykonawczą podawały w zupełną zawisłość od izby, wybranej przez głosowanie powszechne, to jednak w tym to właśnie radykalizmie tkwił cały tej konstytucji walor, z naszego rosyjskiego punktu widzenia rzeczy. Decydujące znaczenie «Sobranja» było najpierw rekojmia, że książę nie wciągnie Bułgarii do współnicztwa z Zachodem; powtóre samowładztwo takie sejmku, kierowanego przez «narodników», utrzymywało moralny związek Bułgarii z mocarstwem, które ją usamowolniło. Jakoż dopiero od daty zawieszenia konstytucji zakradło się do duszy narodników podejrzenie, że Rosja zamysła o podbiciu Bułgarii i ustaleniu na jej ruinach swojego panowania pod Bałkanami. Karawelow, który po zamachu stanu przeniósł się do Rumelji wschodniej, zaczął tam wydawać pismo «Niepodległość», w którym po raz pierwszy w Bułgarii ukazywać się zaczęły grube i zawzięte przeciwko Rosji insynuacje. Sam Cankow w otwartym liście do rosyjskiego agenta dyplomatycznego oświadczył, że od tej pory Bułgaria «nie potrzebuje ani ruskiego żądla, ani ruskiego miodu».

Jakkolwiekż wielkie Sobranie narodowe,

zwołane do Sistowy na d. 13 lipca 1881 r., jednoznacznie na pierwszym zaraz posiedzeniu swoim uchwaliło bez zastrzeżeń żądane przez księcia zawieszenie konstytucji i zwiększenie prerogatyw władzy wykonawczej. Do nowoformowanego gabinetu narazie, snadź dla przykrycia rzeczywistych pobudek przewrotu, nie wszedł ani jeden z głównych przedstawicieli konserwatystów; ale i na to nie trzeba było czekać zbyt długo. W styczniu następnego 1882 r. sławny tryumwirat zachodowców — Naczewicz-Grekow-Stoilow byli już u steru. Spostrzegł się wtedy p. Chitrowo na sztukach i gorliwie zabrał się do dzieła w kierunku «naprawczym», powrotowo-konstytucyjnym; ale już — na ten raz przynajmniej — zapóźno, gdyż ks. Aleksander w marcu tegoż roku wybrał się właśnie w czwartą z kolei podróż do Petersburga, w celu, jak zapewnia p. Tatiszczew, «uzyskania odwołania p. Chitrowo».

J. T. H.

W sprawie pożyczek włościan w Tow. Kred. Ziem.

Ze zdziwieniem nie miałem odczytać w N-rze 19 «Kraju» obszerny list p. Konrada Prószyńskiego, spowodowany wzmianką, uczynioną o «Gazecie Świątecznej» w artykule wstępnym z N-ru 17. Ponieważ jestem autorem inkryminowanego artykułu «Kraju», pragnąłbym wynikiem nieporozumienia możliwie najdokładniej wyjaśnić. Rzecz idzie o wydawanie pożyczek włościanom przez Tow. kred. ziemskie.

Kiedy poraz pierwszy wiadomość o możliwości zaciągania pożyczek przez włościan została podana w «Gazecie», uczyniono to w sposób nader dla czytelników-włościan zachęcający.

«Gdybyś tak mógł, mój gospodarzu — czytamy w N-rze 223 «Gazety» z r. 1885 — pożyczyc parę set rubli na mały procent i na długie lata, żeby spłata odbywała się kapaniną ledwie po jakim rubelku lub po kilka rocznie? Co, możeby ci się taka pożyczka na co przydała? Możebyś gospodarke swoją poprawił? Możebyś gruntu kawalek wykupił. Rodzeństwo swoje spłacił?... Ale co to próżno gadać — powiecie pewnie — kto by to chciał dawać na mały procent i jeszcze potem kapaniną przez długie lata swój dług odbierać?... A jednak takie dogodne pożyczki to nie bajka, jeno rzecz możliwa dla gospodarzy co grunty mają...»

W tym tonie prowadzona jest gawęda przez dwa numery. Objasnia przytem autor, co to jest Towarzystwo kredytowe, co znać listy zastawne, jak to «można napisać oblig, że jest się dłużnym 100 rs., i że będzie się płacić po 5 rs. rocznie przez lat 30 lub 40, i że za taki oblig w pierwszym lepszym kantorze w mieście bez żadnej trudności sto rubli dadzą», że to nie bajka i nie żarty, tylko naprawdę «choć niezupełnie tak samo» się dzieje, że «gospodarz aby tylko został przyjęty do stowarzyszenia, to byle gdzie łatwo pieniędzy dostanie, tylko że obliżu nie pisze sam, ale go dostaje od Towarzystwa» i t. d.

Dopiero po tak optymistycznym i tak pojętnym dla naszych zadłużonych gospodarzy oświeceniu sprawy, następują ograniczenia, sprowadzające w końcu sprawę do bardzo drobnych rozmiarów.

I tak przedewszystkiem od dobrodziejstw powyższych wyłączeni są wszyscy włościanie ukazowi, mający mniej niż 90 morgów (czyli śmiało rzec można najmniej $\frac{9}{100}$ włościan naszych!); dalej z pozostałych tylko znowu ci, co nie mają gruntów skupionych w jednym kawalku i nie posiadają hipoteki gubernialnej i t. d. Słowem okazuje się w końcu, że wyjątkowe tylko osady chłopskie dostępną do Towarzystwa mieć mogą. Trudno jest określić ściśle, jaka mianowicie część gruntów włościańskich obecnie odpowiada warunkom przez Tow. wymaganym, nie sądzę jednak, by ilość ziemi nabytej przez włościan po r. 1864, czyli grunty «nienkazowe» stanowiły w Królestwie więcej nad $\frac{1}{20}$ ogólnej sumy ziemi włościańskiej, zaś osad «ukazowych», mających 90 morgów, z jednym może jedynym wyjątkiem suwalskiej Żmudzi, nie znalazłoby się w Królestwie po nad parę setek na ilość ogólną 600,000 zgorą wy-

nosząca. Dla Królestwa całego nie mam obecnie danych pod ręką, ale oto w guberni radomskiej ilość osad włościańskich przenoszących 100 morgów rozległości wynosi 13 na 66,751! w gub. warszawskiej osad takich jest 50 na 70,774!

Twierdząc więc, że włościanie mają dostęp do Towarzystwa, że mogą za pomocą tej instytucji dojść do zamożności, oczyścić się z długów, spłacić rodzeństwo i t. d., miał szanowny pisarz «Gazety» tylko rację formalną, nie odpowiadającą jednak możliwości faktycznej. I to właśnie nazwałem «lekko-myślnym obudzaniem nadziei, którym w ogromnej większości wypadków nie będzie danem się ziszczyć».

Ze tak było w istocie, dowodem listy, jakie z tego powodu do «Gazety» dochodziły. Z listów tych także widać, że w artykule powyższym przepisy Towarzystwa nie były znów tak jasno i dosadnie przedstawione. Przytaczając w swojej replice list włościan olszewskich, p. Prószyński osłabił doniosłość swojej własnej argumentacji, boć oczywiście—gdyby rzecz była tak jasną jak sądzi, niktby o nowe wyjaśnienia nie prosił.

Co do sprawy wsi Olszewki, przedewszystkiem zauważyć muszę, że wiadomość o niej powzięłem bynajmniej nie z «Gazety». Więść tę znam osobiście, o przebiegu sprawy dowiedziałem się na miejscu i rozmawiałem o niej z gospodarzami. Informacje miałem ustne, bezpośrednie—a więc może lepsze od listownych. Pod jednym tylko względem jak się pokazuje, byłem istotnie poinformowany mylnie i jaknajchętniej wiadomość prostuję: oto bezskuteczne starania włościan olszewskich o pożyczkę miały miejsce jeszcze przed wydrukowaniem odpowiedzi «Gazety Świątecznej». Nie o to jednak mi chodziło, gdy wspominał, że «z nieporozumienia ztąd wynikłego redakcja «Gazety» wybrnąć nieumiała». Chłopi olszewscy bardzo jasno i wyraźnie postawili kwestję: «pytamy się — piszą oni—dla których to włościan ukazowych Tow. nie daje pożyczki? Czy dla tych, którzy z ukazu otrzymali grunty na dworskim? czy dla nas, którzy mamy grunty po swoich dziadach na rządowym? Co do nas, my tylko pierwszych nazywamy ukazowymi... więc jeżeli Tow. na nasze grunty naprawdę nie może udzielić pożyczki, to niech nam się próżno w głowach nie miesza. Prosimy, bardzo prosimy pana pisarza «Gaz. Świątecznej», aby nam to jasno wytłómaczył...

Wprost niepojętym jest dla nas wniosek, jaki z listu włościan olszewskich wyciągnął p. Prószyński: «Widać z tego jak na dłoni—pisze on — że włościanie olszewscy wiedzą doskonale, że Tow. udziela pożyczek tylko na nieukazowe drobne grunty». Myli się też on stanowczo, gdy upatruje w tem «nową kwestję prawną», którą «mogą tylko sądy wyższe rozstrzygnąć», że więc «mógłby tylko zachęcić włościan do prawowania się», czego jednak nie uczynił, a «wątpiąc o wyniku i nie chcąc narażać włościan na zawód», wolął dać zatem odpowiedź wymijającą — i odpowiedź, dodajmy, na pytanie wcale przez włościan nie stawiane.

Aczkolwiek szanowny pisarz «Gaz. Św.» posadza mnie o «niezrozumienie kwestyi», pozwolę sobie twierdzić, że żadnej nowej kwestyi prawnej w tem wszystkim niema, że odpowiedź mogła i powinna była być zupełnie stanowczą: grunty w Puszczy kurpiowskiej, wchodzące dawniej w skład królewskiej, przeszły na własność włościan dopiero na mocy ukazów, jakkolwiek kurpie po dziadach i pradiadach już je posiadali. A zatem są to grunty «ukazowe». Dla dostania pożyczki w Tow. osady 1) muszą mieć minimum 90 morgów, 2) mieć hypotekę gubernialną, 3) muszą być zaokrąglone w jedną całość. Gospodarze olszewscy warunkom tym nie odpowiadają, a zatem pożyczki dostać nie mogli.

Tak zaopiniowano w Łomży, tego chcą przepisy wyraźne Towarzystwa.

Na zakończenie chciałbym zaznaczyć, iż artykuł o kredycie włościańskim podpisany był przezemnie. Tylko z powodu umieszczenia go w «Kraju» na miejscu wstępem podpis usunięty został, co zresztą zwyczaj w wielu redakcyach przyjęty uświęca. Żałuję wszakże tego obecnie, ponieważ nie byłbym ścia-

gnął na siebie posądzenia o jakąś niechęć osobistą. Uznając bowiem dla wysoce pożytecznej pracy szanownego pisarza «Gaz. Świątecznej» miałem sposobność zaznaczyć wielokrotnie. Nie sądzę jednak, by to przeszkadzało dyskusji nad drobnymi, poszczególnymi kwestyami, w rodzaju poruszonej obecnie.

Adam Zakrzewski.

DZIAŁ ZAGRANICZNY.

ZDALEKA I ZBLIZKA.

Lwów. [List «Kraju»]. Słynna «Alliance Israélite» wydała przez swego reprezentanta lwowskiego sprawozdanie z działalności Towarzystwa w Galicyi. Znajdujemy w niem kilka szczegółów bardzo ciekawych. Przedewszystkiem zapewnienie, iż potężny związek żydowski nie ma żadnych «celów tajnych», owszem pragnie, by żydzy od ludności chrześcijańskiej, wśród której żyją, nie różnili się niczem prócz wyznania. Instytucja powstała w Paryżu przed laty 28; na galicyjskich żydów jednak zwróciła baczniejsze oko dopiero od r. 1882. Wtedy bowiem delegaci «Alliance» przypatrzyli się zblizka moralnej i materialnej nędzy swoich współbraci, a gdy sekretarz *ad hoc* wysłany stwierdził to w obrazie «chajderów» grozą przejmującym, jęło stowarzyszenie zakładać szkoły żydowskie, z lwowskim chajderem «centralnym» na czele. I mimo niezmordowanej a namiętnej kontragatyci «chasydów», sprawa potoczyła się szczęśliwie. W szkołach (z językiem wykładowym polskim) frekwencya systematycznie wzrasta (Lwów 219, Stanisławów 250, Wolanka pod Boryslawiem 1,181); podobnież ma być w Drohobyczu, Samborze i Rzeszowie. Lecz «Alliance» obok oświaty chce swym pupilom dać wykształcenie w pracy produkcyjnej, działać więc poczęła i na polu rolniczo-rękodzielniczym: w r. 1883 wyznaczyła stypendyum 7,000 złr. rocznie dla 4 uczniów szkoły agronomicznej w Jagielnicy i weszła z kilkoma właścicielami i dzierżawcami ziemskimi w umowę, mocą której «Alliance» dostarczała im chłopców, zaopatrzonych w potrzebną odzież i stosownych nauczycieli, a owi rolnicy zobowiązali się tym praktykantom dawać wikt, mieszkanie i używać do wszelkich robót w gospodarstwie. Do zainaugurowanych w ten sposób (r. 1885) kolonij rolniczych zgłosiło się natychmiast 700 kandydatów, z których dla braku miejsca przyjęto tylko 120. Dotąd jest to próba. Nadto, dla umożliwienia młodzieży żydowskiej nauki rzemiosł, ofiarowała «Alliance» w r. 1884 w 4 ratach po 2,500 złr. do t. zw. fundacyi bernsteinowskiej. Sprawozdanie poprzednie ubolewało, iż majstrowie żydowscy sami niewiele umieją, a chrześcijańscy nie chcą żyda uczyć; a stawiając filantropom żydowskiemu Drohowsz Skarbka za wzór, nazywało Galicyę miejscem, gdzie wiele zrobić można dla dobra żydów. Uwagi te poskutkowały. W Krakowie dr. Rosenblatt wystawił swoim kosztem gmach szkolny z kilkoma warsztatami, a baron Hirsch na ten sam cel ofiarował 25,000 franków; niebawem też zostanie otwarta pierwsza dla galicyjskich żydów szkoła rzemieślnicza. Ogółem wydała «Alliance» w r. 1886 «dla Galicyi» 27,000 złr. Wszystko powyższe jednak, to dopiero wstęp do akcji, mającej podnieść żydów galicyjskich w kierunku moralnym, umysłowym i... ekonomicznym. Wicie już z telegramów, że ks. Poniński, starosta w Tarnowie, został nagle spensjonowany z powodu zachowania się swego podczas «antyspirytusowej akcji» wyborców. Pisma liberalne donosząc o tem, zapowiadają równocześnie rychłych kilka innych podobnych niespodzianek. «Gaz. Nar.» podnosi głos rozpacz i zwątpienia w «wolność słowa u nas i w nasze stosunki parlamentarne», ale «Nowa Ref.» z rezygnacją pełną ironji odpowiada, że Jeremiady już nie pomagają: każdy kraj ma rząd, na jaki zasługuje; Galicya toleruje niedołęztwo i ślepa potulność swojej delegacji, więc powinna na takie rzeczy być całkiem przygotowana. Nie brak istotnie faktów, które opinję publiczną muszą rozdrażniać coraz bardziej. Rząd przeprowadził u siebie ważniejsze wybory nowego posła Włodzimierza Kozłowskiego. Ponieważ K. odznaczył się gorącą walką przeciw projektowi rządowemu w kwestyi gorzelnianej, więc skorzystano z okoliczności, iż nowowybrany nie dosięgnął jeszcze w zupełności wieku przez ustawę wymaganego. W zasadzie przyczyna słuszna, a jednak może słusznie nas galewać, gdyż poprzednio, nawet w wypadkach stokrój drastyczniejszych, stosowaną nie bywała! Za staraniem dołączono do aktów wyborczych metrykę posła i zwrócono na nią uwagę komisji legitymacyjnej, która też w... 24 godzin była już gotową wejść

do izby z wnioskiem *contra* wyborowi. Tymczasem np. protesty z kraju przeciw wyborowi Romana hr. Potockiego, Tomasza hr. Stadnickiego i d-ra Blocha czekają w komisji 3 (trzy) lata na załatwienie! Posłowie Alfons Czajkowski i Stanisław Tarnowski podczas pierwszego kandydowania i wyboru również nie mieli «ustawowej trzydziestki» skończonej, a jednak nikomu się nie śniło wyboru ich kwestyonować! Co prawda, nie było wtedy... «sprawy gorzelnianej». Znowu ubyli społeczeństwu naszemu dwaj wybitniejsi jego członkowie: Dr. Zygmunt Mroczkowski, poseł do sejmu ze Stanisławowa, gorący patriota, niezmiernie czynny w różnorodnych pracach obywatelskich, sławny ze zręczności lekarz-operator i dobrodziej ubogich wszelkiego wyznania. Śmierć jego oblokła żalobą całe miasto; na wszystkich domach zatknęto czarne flagi, a za trumną wśród olbrzymich tłumów wszystkich warstw społecznych słyhać było łkania nawet mężczyzn. Również pamiętnym z cennej dla kraju działalności zostanie Aleksander Sękowski, były adwokat i właściciel dóbr. Znakomity prawnik, wybitny członek sejmu kromieryzkiego, położył wielkie zasługi jako radny miasta Lwowa. Przyjaciół Jerzego ks. Lubomirskiego, Smolki i Ziemiałkowskiego, grał dużą rolę w erze bachowskiej. Mandatów poselskich kilkakroć nie przyjął. Ostatnich lat 42 spędził jako pełnomocnik rozległych w Galicyi dóbr ks. de Ligne i w świetnej administracji ku pożytkowi kraju zostawił wzór godny naśladowania. Tydzień bieżący przyniósł nam już dwa nowe a znaczne pożary. Jeden wybuchł w tutejszym wojskowym magazynie siana. Ogień tłumiono niemal przez 3 dni. Równocześnie w m. Kolbuszowej zgorzało 300 budynków, wśród których szkoła i plebanja; 1,500 ludzi bez chleba i dachu, szkoda 300,000 złr.; padli ofiarą głównie żydzi. W tym więc sezonie już 4 miasta! Wszelkie nasytę naszej grozi ubytek pierwszorzędnej dziś siły i powagi naukowej, jaką bezsprzecznie jest dr. Ferdynand Żródołowski, prof. prawa rzymskiego. Onegdaj bowiem ponowił się u d-ra Ż. obłęd umysłowy, któremu profesor ulegał już 2 razy. Wskutek ataku bardzo gwałtownego, musiano go umieścić w zakładzie kulparkowskim. Niedawno odbył się tu pojedynek między jednym z lekarzy i artystów-rzeźbiarzy. Epilog był krwawy a niezwykły: dr. D. bowiem, chociaż nie władający bronią umiętnie, odciął zupełnie prawe ucho swemu przeciwnikowi, który ma bić się bardzo dobrze. *Nota.*

Kraków. [List «Kraju»]. Istniejące od lat kilku Tow. nauczycieli szkół wyższych odbywa corocznie swoje walne zgromadzenia w jednym z miast galicyjskich i to za każdym razem w innym, aby umożliwić wszystkim nauczycielom gimnazjalnym wzięcie od czasu do czasu czynnego udziału w obradach walnego zjazdu. Tęgorok koleją przypadła na Kraków, co zdawało się, że wpłynie na ilość uczestników. Tymczasem zebrało się zaledwie 36 nauczycieli ze Lwowa i z Galicyi, ztąd więcej było gospodarzy aniżeli gości. Otwarcia dopełnił prof. dr. Radziszewski, prezes Towarzystwa, zaznaczając, że roczne zebrania dla tego są publiczne, aby ogół lepiej poznał i ocenił zasady edukacji publicznej, tylko bowiem współdziałanie szkoły i rodziny może osiągnąć te cele wyższe, do których wychowanie publiczne zdąża. Z więcej interesujących referatów zaznaczyć wypada następujące: Prof. August Sokołowski, wykazawszy zły pod względem higienicznym stan galicyjskich szkół średnich, postawił wniosek opracowania odpowiedniego memoriału i przedłożenia go ministerstwu oświaty. W zajmującej nad tym wnioskiem dyskusji wydatnił się wniosek ks. prof. Zoellera, zmierzający do tego, aby grono nauczycielskie prócz wysłania memoriału samo troskliwie zajęło się przestrzeganiem czystości i całosci budynków szkolnych. Następnie dr. Merunowicz wygłosił referat o potrzebie nadzoru lekarskiego w szkołach średnich, motywując ją jaskrawymi faktami, świadczącymi o zaniedbaniu wychowania młodzieży w kierunku fizycznym. Zgromadzenie wniosek ten przyjęło bez dyskusji, poczem ks. Zoeller odczytał ciekawy referat o czytaniu młodzieży po za szkołą, przedstawiając liczne dezyderaty. W dyskusji poruszył prof. Zawiliński potrzebę katalogu szczegółowego książek dla młodzieży, oraz życzenie, aby Towarzystwo zajęło się wydawnictwem biblioteki szkolnej pisarzy polskich i obcych. Oba wnioski prof. Zawilińskiego przyjęto, uznając wnioski ks. Zoellera jako ich motyw. Zajmujący był również referat dyr. Trzaskowskiego «O zasadach, na podstawie których powinny być układane książki, przeznaczone do nauki w szkołach średnich». Prof. Siedlecki zawiadomił, iż krakowskie Koło podjęło wydawnictwo biblioteki pedagogicznej, której zadaniem jest przedewszystkiem wydawać dzieła swojskie treści pedagogiczno-dydaktycznej, jakoteż dokumenty do dziejów edukacji publicznej w Polsce. Każdy tom wydawnictwa stanowić będzie całość osobną, a pierwszy jego tom obejmuje Franciszka Bielińskiego «Sposób edu-

cyj w XV listach, opisany w r. 1775». Nie potrzeba dodawać, że odbyła się wspólna uczta, na której wnoszono liczne toasty na cześć ideałów wychowania i obecnych pedagogów. Urozmaiceniem pobytu dla członków zjazdu był festyn, urządzony przez Koło literacko-artystyczne, który udał się świetnie i jak na nasze stosunki przyniósł dochodu 600 zlr. na fundusz wydawnictwa taniej reprodukcji matejkowskiego «Kościuszki» po zwycięstwie. Zwycięstwo, ale nad krajowym przemysłem gorzelnianym odniósł już ostatecznie p. minister Dunajewski, bonifakcja bowiem uzyskana dla Galicji w kwocie 1 miliona, stanowi zaledwie 1/10 część tych pieniędzy, jakie corocznie z podatku gorzelnianego będą płynęły z pustych kieszeń galicyjskich do skarbu państwa. Zadowolenie za to panuje pomiędzy zwolennikami teatru, którym występy p. Jana Tatarkiewicza przypominają lepsze czasy sceny krakowskiej, kiedy oprócz pani Hoffmanowej byli jeszcze na niej inni skończeni artyści. Zakuliśowe intrygi miejscowych genjuszów nie dozwoliły mu wystąpić w niektórych popisowych rolach. Artyści nasi mogliby wiele skorzystać, gdyby przejęli od warszawskiego gościa tę swobodę ruchów, pełność dykcji i salonowe maniery, czem tak celuje pierwszy kochanek, pierwszej polskiej sceny. Jak daleko zajdzie sprawa pomnika Zyg. Krasińskiego na Wawelu, trudno przewidzieć, to tylko pewna, że młodzież «filarecka» nie zasypia sprawy i dąży do urzeczywistnienia swej myśli. Świeżo wydała ona odezwę, zawiadamiającą o pozwoleniu utrzymanem od namiestnictwa na zbieranie w całym kraju składek na rzecz pomnika. Komitet budowy stanowią tymczasowo pp. Adam i Hubert hr. Krasińscy, p. Paweł Popiel, hr. Konstanty Przeździecki, oraz prof. Smolka, M. Sokolowski i Stan. hr. Tarnowski. Składki przyjmuje bractwo filaretów, oraz upoważnione do tego redakcje: «Czasu», «Nowej Reformy» i «Kuryera Krakowskiego». *Srednik.*

Berlin. [List «Kraju»]. Posłowie polscy wnieśli interpelację z powodu odmawiania pacierza po szkołach ludowych poznańskich i zachodnio-pruskich w niemieckim języku i zakazu prywatnych bezpłatnych lekcji czytania polskiego. Interpelacja ta, która już samem użyciem wyrażenia: «Wielkie Księstwo poznańskie», zamiast «prowincja poznańska», oburzyła rządową prasę pruską, znajduje się wprawdzie na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia izby poselskiej, ale dopiero na trzecim miejscu, prawdopodobnie więc pod obrady już nie przyjdzie, gdyż jutro również nastąpi zamknięcie sesji sejmowej. Jeden z polaków tutejszych, inżynier Stanisław Kosiński z Królestwa polskiego, doczekał się wreszcie wielkiego uznania ze strony władz pruskich. Z powodu ostatnich powodzi p. Kosiński przedstawił ministrowi Gosslerowi swój sposób osuszania mieszkań, polegający na użyciu pieców żelaznych i na urządzeniu z ich pomocą silnej wentylacji. Sposób ten nierzadko już był zastosowany w Berlinie, zawsze z dobrym skutkiem, a teraz minister Gossler polecił wszystkim instytucjom rządowym, żeby każały swe mieszkania za pomocą pieców p. K. osuszać, oraz wydał patent wynalazcy. Tem większą są zalety pieców, że ich działanie, nie zawodząc nigdy, wymaga stosunkowo bardzo małych środków i szybko wyraża się w skutkach. «National-Ztg» ukończyła krytykę pamiętników Heleny Potockiej z domu Massalskiej. Krytyk zarzuca jej w dalszym ciągu lekkomyślność, z jaką podziwiała Napoleona, by następnie pochlebiać Burbonom, brak stałych przekonań politycznych i poczucia narodowego. Krytyk jest do głębi wzruszony faktem, że w 25 lat po śmierci Heleny wydobyto szczątki jej z grobu na cmentarzu paryżkim Père la Chaise i wrzucono je do wspólnego grobu («la fosse commune»), ponieważ już nie było nikogo, kto by się opiekował jej grobem. Mierzwinski ma teraz jeszcze świetniejsze powodzenie niż dawniej. Nawet gazety tak uprzedzone do wszystkiego co polskie, jak «Post» i «National Ztg», unoszą się nad śpiewakami polskim, choć nie przeoczyły drobniejszych usterek w jego śpiewie. Rządowy dziennik «Post» zwraca uwagę na ruch między rusinami. Autor artykułu, podanego w formie korespondencji z Charkowa, dowodzi, że ruch to etnograficzno-polityczny. Zdaje mi się, że autorem listu, umieszczonego w «Post», jest pewien oficer pruski, który przed kilkoma miesiącami wyjechał do Galicji, a następnie jakoś zablakał się do południowej Rosji. *Bolesta.*

Poznań. [List «Kraju»]. Uspokoił się już z wrażeń adresu, podanego przez Koło polskie do cesarza. Adres jest wiernopoddaniczym, z zaznaczeniem, że pochodzi od polskich poddanych J. C. M. Wyraża podziękowanie za przybycie cesarzowej do Poznania, dalej za ojcowskie słowa, które cesarz powitał wszystkich poddanych swych, jako równie sercu jego miłych; ostatecznie życzy monarze rychłego polepszenia zdrowia. Tylko taki adres mógł być podany i przyjęty, a Koło polskie okazało wiele taktu, jeżeli się w «adresie» nie wdało w proces polityczny. Oczy-

wicie odpowiedzi w słowach i na piśmie niebardzo się i na ten najnowszy objaw «obecności» naszej spodziewamy. Wolelibyśmy też poprawdnie odpowiedzieć w faktach, któreby ufnosły naszą w lepszą przyszłość czemkolwiek poparty. Daj Boże, żeby się nadzieja taka sprawdziła, a słusność nie była po stronie pesymistów, którzy po naszej papierowej polityce niewiele się korzyści spodziewają. Wszak co dopiero «adresem» zraziliśmy sobie podobno na dobre Watykan. Dochodzą tu z Rzymu posłuchy, że ojciec św., dotknięty wiadomym adresem, tak się mniej więcej na poufnej audyencji miał wyrazić do jednego z matadorów polskich: «skoro nic nie robię i milczę, mówicie, że g was nie pamiętam, a skoro o was radzę, mówicie, że was opuszczam». Co do berlińskiego adresu, słychać, że mile został przyjęty. Może też jakakolwiek odpowiedź znajdzie się w okolicznościach wizyty następcy tronu w Poznaniu. Wyjazd ten uważają podobno w wysokich sferach, jako sprawę stanu, a przygotowania na przyjęcie są w pełnym biegu. Z polskiej strony postanowiono nie usuwać się w granicach możliwości od przyjęcia. Jakże kształty przybierze udział polaków w przyjęciu cesarzowej, jeszcze nie wiemy; zależeć to będzie od instrukcji, jakie naczelną władzę Księstwa odbierze z Berlina, a prawdopodobnie z Warcina. Dotychczas wiadomo, że dostojny gość uważany być ma przedewszystkiem jako gość «miasta Poznania» i zaproszenie wyjdzie ma urzędowo od administracyjnych władz komunalnych. One też mają ponieść kosztą przyjęcia, a nie «jakieś tam» komitety prywatne, chodzące o zebranych chlebie składek, gubiących się w iluzyach orderów, dostaw wojskowych i t. p. spekulacjach serwilizmu. Takie pojęcie wizyty naszemu poczuciu godności wielce odpowiada. Mamy też nadzieję, że z całem poczuciem godności własnej, a wszelkiem uszanowaniem dla przyszłego cesarza, zdołamy w tem nietatwem przejściu nie skompromitować się w żadną stronę. Będzie to dla nas prawdziwą nowością, boć jak wiadomo, zwykle umiemy się tylko obracać w ostatecznościach. W Gnieźnie odbył się pogrzeb ks. biskupa Korytkowskiego. Ks. arcybiskup Dinder w pogrzebie nie wziął udziału. Duchowieństwa i ludu na pogrzebie było mnóstwo, obywatelstwa mało. Nie jest to demonstracja, lecz objaw smutnego stanu ziemianstwa. Już nawet na pogrzeby nie jeżdżą. Mowę pogrzebową miał ks. kanonik hon. Kantecki. Jak zawsze, mówił świetnie i porwijąco; władzę reprezentował nadradca rencyjny Perkuhn, główny administrator majątku dycezyjnej ziemi kulturkampfu. Śmierć ks. Korytkowskiego zabrała nam nie tylko zacnego kapłana, ale nieledwie jednego z ostatnich pracowników wielkopolskich na polu historyografii. Odumarał on wydające się wielkie dzieło o «Arcybiskupach Gnieźnieńskich», którego I-szy tom dopiero skończony w druku. Nieboszczyk nieledwie do ostatnich dni sam prowadził korektę. W Poznaniu jeszcze komitet ratunkowy nie ukończył rozdziału przygodnych funduszy między poszkodowanych powodzian, a już wybrano nową komisję, która się zajmie rozdziałem subwencji państwowej między poszkodowanych właścicieli domów. Wyboru dokonała reprezentacja miejska na wezwanie magistratu. Wybrano pięciu rajców, między tymi jednego polaka, pana Bolesława Leitgebra, kupca. Prócz tego wybrano z całej reszty obywatelstwa nie urzędującego tylko jednego członka i to znów polaka, w osobie dra Lebińskiego. Z magistratu do tej ważnej komisji wydelegują podobno 3-ch członków, między nimi prawdopodobnie także polaka, tak że na 9 członków zasiędzie w komisji rozdziającej fundusze rządowe trzech polaków. Dziwny to zbieg okoliczności, że na tak zaszczytne i wzbudzające zaufanie stanowisko postawiono panów Leitgebra i Lebińskiego, którzy najniezasłużenie w ostatnim czasie od rodaków swych doznali oburzających przykrości. Naturalnie nie od «rodaków» w ogóle, lecz od pewnych koteryj. Nie chcę dziś jeszcze pisać o tem, zachowam sobie sprawki te na czas «kiszonych ogórków». Tymczasem też jeszcze dokładniejszych zasięgnę wiadomości. Jeżeli prawdą jest, co o tem ludzie powiadają, możnaby napisać nawet krótkowile. *Domarat.*

Ateny. [List «Kraju»]. W świecie króla greckiego znajduje się między innymi wyższymi dostojnikami polak Anastazy Kaliński. Od lat ośmiu piastuje on przy boku władcy Grecji wysoką godność pierwszego sekretarza z przydomkiem urzędowym: «tajny sekretarz króla». Ziomek nasz pochodzi z dobrze zasłużonej krajowi rodziny. Stryj jego Wilhelm Kaliński, ur. w Poznańskiem r. 1747, słynął jako jeden z najzdolniejszych kanoników, w r. 1782 został profesorem akademii wileńskiej i tam też umarł. Ojciec sekretarza królewskiego Hieronim, był audytorem jeneralnem wojsk polskich, w końcu członkiem warszawskich departamentów rządzącego senatu. Ogłosił drukiem wiele prac. Syn jego, o którym mowa, opisał kraj rodzinny po ostatnich wypadkach krajowych i dziś zajmuje zaszczytne przy boku gre-

kiego monarchy stanowisko. Przez dość długi szereg lat w ambasadzie rosyjskiej w Atenach sprawował obowiązki sekretarza drugi nasz rodak p. Ciechanowiecki, syn ś. p. marszałka szlachty gub. witebskiej. *Ras.*

Echa słowiańskie.

Z ziemi słowackiej. [List «Kraju»]. Do «Egyertés» piszą z Aradu, że tam oczekują w początkach czerwca przysyłki sierot słowackich z wielką niecierpliwością. Na stacyi kolejowej ma je powitać proboszcz Jan Nikodem po słowacku i dać im naukę, jak mają sprawować się w nowej swej ojczyźnie. Zarząd miasta zrobił ogłoszenie, aby zgłaszali się ci, co pragną otrzymać służącą słowacką, zdrową, od lat 12 do 15. Okazuje się więc, że tu idzie o najnieczenniejszy handel niewolnicami, o dostawę służących mądrarom za lichą płacę, albo nawet bez płacy. I to wszystko dzieje się w XIX wieku, pod zasłoną dążeń narodowych, *ad majorem gloriam patriae Magyarorum!* Ileż z naszych dziewcząt padnie ofiarą złego obchodzenia się srogich potomków Arpada, ile stanie się łupem rozpustnej żądzy mądrarów, arcyepochopnych do przestępowania VI przykazania! «Narodni Noviny» ostrzegają rodziców, aby bacznie strzegli swoich dzieci, by snadź nie porwał im niewinnej dziewczeczki jakiś nowoczesny Herod, dostawiający ofiary Molochowi XIX stulecia. Zaiste, opinia cywilizowanego świata powinna energicznie napiętnować podobne postępowanie liberalnego ministerium Kolomana Tiszy. *Wah.*

Z Węgier. [List «Kraju»]. Wybryk sierżanta policji w Bukareszcie i tu znalazł naśladowców. Dnia 10 maja wieczorem, ktoś niewiadomy rzucił kamieniem w okno na pierwszym piętrze pałacu arcyksiążęcego, gdzie mieszkają córki arcyksięcia Fryderyka. Okno stłukło się i kamień wleciał do pokoju. Jest to ciekawy objaw lojalności mądrarskiej względem domu panującego. Przed rokiem z górą studentów peszteńscy znieważyli *in effigie* arcyksięcia Albrechta, który — jak wiadomo — osobiście nie sprzyja dualizmowi i przewadze mądrarskiej w Zalitawji, lubo na politykę wpływu nie wywiera. Demonstracyjne przyjęcie w r. z. arcyksięcia Albrechta w Zagrzebiu, dało popoch do prześladowania ze strony węgrowskiej rządu tamecznego rady miejskiej i burmistrza Badinowca. Dodajmy do tego ciągle szykany robione w prasie wojskowej, podejrzanej o lojalność dla Habsburgów, a będziemy mieli obraz szowinizmu mądrarskiego. *Sors dedit, sors auferet.* W prasie węgierskiej wrze oburzenie przeciwko De lafossowi, który w dzienniku «Matin» oświadczył, że mądrarzy wcale nie zasługują na sympatyje francuzkie, gdyż ciemiężą słabsze narody, a sprzyjają Niemcom, z którymi dzielą się panowaniem nad słowianami. Minister oświaty Trefort wydał okólnik, w którym gani energicznie szkoły ziemskie, ponieważ z nadesłanych sobie prac piśmiennych uczennice poznały, że młode mądrarki nie mają pojęcia ani o stylu, ani o ortografji, ani o języku mądrarskim. *Dietwan.*

Zagrzeb. [List «Kraju»]. Studenci, należący do stronnictwa «prawa», obchodzili 30 kwietnia rocznicę śmierci Zrinskiego i Frankopana i przy komersie wyprawili telegramy do Dawida Starczewicza i Jerzego Tuszkana, odsiadujących karę w więzieniu. Rząd telegramy wstrzymał i względem wyprawiających zarządził śledztwo. Dnia 18 maja otwarto sejm chorwacki w Zagrzebiu; prezesem sejm jest znana kreatura rządowa p. Mirko Hrvát. Zaczęto od interpelacji co do sprawdzenia wyborów. Na sejmie ma zasiąść jako wirylista patriarchy prawosławny z Karłowców German Angelicz. Postowie z partji niezależnej interpelowali sejm w różnych kwestiach obrażenia przez rząd zasad konstytucji chorwackiej. Walka obu stronnictw opozycyjnych będzie niewątpliwie zaciętą, lubo nie ma widoków powodzenia, gdyż rząd znanemi swemi zabiegami z r. z. zapewnił był sobie ogromną większość mandatów. W teatrze d. 16 maja dawano sztukę oryginalną w 4 aktach p. t. «Błąd matki», utwór pani Herminji Tomiczowej, żony znanego pisarza Józefa Eugenjusza Tomicza. Pp. Tomiczowie są wielkimi przyjaciółmi polaków i dom ich pamiętnym musi być wszystkim gościom polskim, którzy zawitali byli do białego Zagrzebia. *H-ticz.*

KRONIKA ZAGRANICZNA.

> Karabiny niemieckie. Wszystkie dzienniki niemieckie zwróciły uwagę na artykuł «Gaz. woj. berliń.», o karabinach magazynowych. Artykuł ten wprost mówi, że karabiny armji niemieckiej nie tylko, że są gorzej od francuzkich, ale nawet i od austriackich. Z wielkim naciskiem artykuł rzeczony

opiewa zalety karabinów Lebella. Ukazanie się tego rodzaju artykułu wyjaśnia się tem, że ma on na celu przygotowanie Niemców do nowego projektu ogromnego kredytu, który wkrótce ministerstwo wojny odda reichstagowi do rozpatrzenia.

> **Statystyka ludności żydowskiej.** «L'Univers» obrachował żydów świata całego, z wyjątkiem Rosyi. Według tego obrachunku świat posiada około 10 mil. żydów. Anglja — 100,000, a z tego 70,000 w samym Londynie. 1,500 w Szkocyi i 1,000 w Irlandyi. Francya posiada 70,000 żydów, z których 40,000 zamieszkuje Paryż. Niemcy — 600,000, Ameryka ma okragle półmilijona, Persya — 50,000, Indye — 15,000. Zresztą niemasz krajiny, w którejby żydzi w mniejszej lub większej ilości się nie rozgościli: nawet w Abisynyi i w Północnej Afryce umieją robić niezłe interesy.

> **Katastrofa w teatrze berlińskim.** Teatr królewski w Berlinie przebudowują obecnie. Przed paru dniami zdarzył się tam smutny wypadek; część rusztowania wzniesionego nad sceną runęła i belki spadły na znajdujących się na scenie 40 robotników, z których 5 ciężko poranionych wydobyto z pod belki, jeden został zabity na miejscu. Przyczyna wypadku niewiadoma.

> **Hymn narodowy niemiecki.** «Wacht am Rhein», jak donoszą do «Nowosti», został w całej Austrii surowo wzbroniony.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

Petersburg, 17 maja v. st.

Polityka na temat «kto kogo zmęczy». Cztery najświeższe z tego świata zjawiska: środki paszportowo-represyjne na granicy franko-niemieckiej, mowa Tiszy, zapowiadająca rewolucję we Francyi, cła «retorsyjne» na zboże rosyjskie i artykuł «Nordd. Allg. Ztg.» o haraczach niemieckim, wypłaconym na rzecz chłopów rosyjskich. Demonstracje anarchistów paryżskich w d. 15 (27) maja, jako odpowiedź na przemówienie Tiszy i otwarcie zakaspijskiej drogi żelaznej, jako równowartość świeżo wykonanej drogi salonickiej.

Dzieci bawia się niekiedy w grę zwaną: «kto kogo przepatrzy»; poważni dzisiejsi mężowie stanu wynaleźli coś niemniej doskonałego, pod tytułem: «kto kogo zmęczy», a głównymi przedstawicielami tego wynalazku są przedewszystkiem dyplomaci niemieccy i austriaccy. Wszystko, co nam oni mówią od lat przeszło dwóch o potrzebie przedsięwzięcia środków obronnych, jedynie obronnych, wyłącznie obronnych, zdaje się być nacechowane najwyrafinowaną obłudą, najwziętniejszym podstępem wobec pewnika, do przesyty z drugiej znów strony powtarzanego, iż nikt o napaści na ową ligę pokoju nie myślał i nie myśli. Świeżemi objawami podobnej «fortelomanji», na zmęczenie powszechne obliczonej, są: środki represyjno-paszportowe, zaprowadzone na granicy franko-niemieckiej, mowa Tiszy w sejmie węgierskim o nienukionym jakoby kataklizmie rewolucyjnym i międzynarodowym we Francyi, potwierdzające się pogłoski o tak zwanych «retorsyjnych» czyli bojowych cłach na zboże rosyjskie i dziwaczne wystąpienie «Nordd. Allg. Ztg.» z wywodami o «niewdzięczności» Rosyi. Najpobieżniej tylko potrącić możemy o te cztery zdarzenia ubiegłego tygodnia, — rozszerzanie się bowiem nad nimi znużyłoby naprawdę najpochopniejszego nawet do politycznych rozpraw czytelnika.

W przeglądzie poprzedniego numeru zaznaczyliśmy incydent z Niemcem Litauerem w Avricourt, którego władze francuskie zatrzymały chwilowo na granicy. Ze strony niemieckiej wzięto zdarzenie to za powód do przywrócenia na zachodniej granicy państwa od dawna zaniechanego systemu paszportowego. W urzędowym organie alzacko-lotaryńskim «Landes-Ztg.» ogłoszonym został dekret, na mocy którego wszyscy poddani francuzcy, wjeżdżający zkadkolwiek bądź do «prowincyi cesarskiej», posiadać powinni paszport wizowany w konsulacie niemieckim w Paryżu. Ale i paszport taki służyć może, jako karta pobytu w Alzacyi i Lotaryngji jedynie w ciągu ośmiu tygodni, poczem wymaganiem ma być upoważnienie specjalne; takież upoważnienie niezbędnem jest każdemu wojskowemu francuzkiemu zaraz na pierwszym kroku po przebyciu granicy, niezależnie od paszportu. Można sobie wyobrazić, do jakich to badań, oględzin i w końcu nadużyć doprowadzać będzie zarządzenie tak obostrzone, pozwalające rozciągnąć pytanie: czy nie jest to tylko wojskowy francuzki? — na wszystkich bez wyjątku podróżnych, zmuszonych w jakikolwiek

sposób zawadzić o terytoryum alzacko-lotaryńskie.

Równie niezłuczliwe, nieufne i jakby na znicięcipliwienie przeciwnika obrachowane były słowa, wyrzeczone przez prezesa ministrów węgierskich w d. 26 maja z powodu interpelacji o to, czy należy lub nienależy brać udział w przyszłorocznej wystawie powszechnej w Paryżu. Tisza niesłychanie cierpko i pesymistycznie wyraził się z tego powodu o francuzach. Nadmieniliśmy, że położenie ogólne jest naprężone, p. prezes gabinetu pytał: «co się stanie z wystawami w razie, jeśli okoliczności, pomimo woli naszej (to jest rządu austro-węgierskiego) skomplikują się jeszcze bardziej i jeśli przy znanej niestalości usposobień ludu francuzkiego i gotowości do scen burzliwych, dokonanych zostanie zamach na własność lub obraza choraży narodowej?» Słów podobnie wyzywających nie słyszano dotąd w ustach ministrów w czasach pokojowych. Cała też poważniejsza część prasy paryżkiej z żywością zaprotestowała przeciwko insynuacyom Tiszy; na nieszczęście, już nazajutrz protestowi temu odebrały część mocy tłumne zatargi w Paryżu. Oto w rocznicę zgnębienia w r. 1871 komuny (czyli właściwie opanowania przez wojska wersalskie Paryża) odbył się na cmentarzu «Père Lachaise», gdzie skończyły resztki «bataljonów federacyjnych», zwyczajny obchód rewolucjonistów, z mówkami i wiwatami buntowniczymi, zaakcentowanymi tym razem okrzykiem: «precz z Boulangerem». Wywołało to starcie się między anarchistami a boulangzystami, w którym jakiś waryat, z obozu tych ostatnich, pokaleczył wystrzałami z rewolweru dwóch anarchistów. Nie sprawia to zaprawdę budzącego wrażenia.

O cłach «retorsyjnych» czyli ukrócających, krążą dotąd wieści sprzeczne. Z Berlina pokilkakroć nawet zaprzeczono zamiarowi zarządzenia nowych w zakresie tym środków represyjnych. Z ostatniego jednak wiedeńskiego prywatnego telegramu «Now. Wr.» wygląda, że projekt odroczonym jedynie został do czasu porozumienia się Niemiec z Austrią, w celu wspólnego wystąpienia na linję «ekonomiczno-bojową», zaszła bowiem obawa, ażeby zboże rosyjskie, obłożone jednostronnie, to jest wyłącznie przez Niemcy, nie poszukało sobie dróg wywozowych przez Galicyę. Przytem nowe cła bojowe nosiłyby nazwę nie «retorsyjnych» lecz tylko «dyferencyjnych»... Kpinki to chyba, doprawdy. Tak czy inaczej nazwane, cła nowe stanowiłyby tak oczywistą i dotkliwą groźbę dla rolnictwa w Rosyi, że już nawet trudnoby później było wymyśleć zaczepkę wyraźniejszą i boleśniejszą.

W bezpośrednim związku z wieścią o gotujących się w Berlinie «retorsjach» stoi artykuł «Norddeutscherki» o «niewdzięczności» Rosyi. Artykuł ten wywołało jedno z twierdzeń «Mosk. Wiedom.», skierowane pod adresem rzekomej przyjaźni niemieckiej, a zapewniające, że «naród rosyjski przebaczyć może urazę, lecz nie przebaczy nigdy systematycznego oszustwa i podstępnego podkopywania się pod dobrobyt i potęgę Rosyi». W odpowiedzi na to przyboczny organ księcia kanclerza roztoczył niebyszałą dotąd, nawet w dziennikach niemieckich, zaciętość polemiczną. Jest tu i ekonomika, i polityka, i dyplomacja — i wszystko. Cokolwiek dzieje się w Rosyi lepszego — dąży wprost do zguby Niemiec. Każdy wyprodukowany i niezużyty wewnątrz kraju garniec zboża, pismo kanclerskie nazywa «zamiarem opodatkowania Niemiec na rzecz chłopów ruskich»; każda nowo-zbudowana w kierunku zachodnim kolej żelazna, «czyha — zdaniem «Norddeutscherki» — na upadek pomyślności i dobrobytu niemieckiego»; nareszcie nie było ani jednej wojny rosyjskiej od roku 1828, w którejby Niemcy nie odegrały roli... wierzyciela i dobroczyńcy. «Słowem — powiada «Nordd. Allg. Ztg.» — żadne niepodległe mocarstwo nie zgodziłoby się składać podobnego haraczu, płacąc za przyjaźń — gotówką»... Rozumie się mowa tu o gotówce niemieckiej, która od lat sta napływa wciąż do Rosyi... Rzeczywiście, wobec takiej argumentacji nie chyba innego nie pozostaje, jak «de jeter sa langue aux chiens»...

Nie bez pewnego też zadowolenia wypada zaznaczyć, że publicystyka rosyjska przyjęła tę replikę niemiecką, jak i wiele poprzednich tejże natury, najubożniej. Gniew lub uniesienie na niewieleby się tu zresztą przydały. Czcze i niepotrzebne są gadaniny, gdziekolwiek mocne postanowienie utrzymania pokoju europejskiego i dbałość o rozwój cywilizacyjny dadzą się zmanifestować uroczysto, w drodze przedsięwzięć i czynów tak świetnych i wspaniałych, jak otwarta 15-go maja nowa linja kolei zakaspijskiej, łącząca Rosyę europejską ze stolicą Azji środkowej, Samarkandem. Wypadek ten, stanowczo przechylający ważącą się dotąd szalę panowania w tych krajach na stronę Rosyi, wywarł w Europie wrażenie niemałe. Zauważono, że jest to swojego rodzaju odpowiedź na rozgłoszone zagarnięcie pod wpływ austriacki wykończony niedawno kolei salonickiej, zwłaszcza że i rozmiary są tu prawie równe: linja bowiem idąca od morza Kaspijskiego do Samarkandy tej samej jest niemal długości co i linja prowadząca najprościej z Berlina do Saloniki. Wprawdzie, z politycznego punktu widzenia, kolej zakaspijska zabołek powinna najostrożniej nie tyle Niemcy i Austryę, co Anglję, — ale ostatecznie wyjdzie to na jedno, o ileby przewrotny Albjon istotnie zaciągnął się już dał do okrzykanej środkowo-europejskiej «ligi pokoju»...

Krajowiec.

Tydzień polityczny.

Niemcy. Obie izby pruskie, po przyjęciu ustawy o utrzymaniu sakół narodowych, zamknięte zostały w dniu 26 maja. Zapowiedziana w tej sesyi interpelacja postów polskich co do wykładu języka polskiego po szkołach, cofnięta została. W dniu 29 maja zrana odbył się w parku charlottenburskim przegląd drugiej brygady gwardyi, którą dowodził następca tronu; cesarz odbywał rewję, stojąc w powozie. W dniu 12 (24) maja odbyły się w zamku charlottenburskim zaślubiny księcia Henryka, drugiego syna cesarza Fryderyka III, z księżniczką heską; na uroczystości obecni byli między innemi: wielki książę Sergiusz z małżonką i książę Walji.

Austro-Węgry. Delegacye wspólne zbiorą się na sesję nadzwyczajną w d. 25 maja w Budapeszczu. Silne wrażenie wywarła w Wiedniu konferencya cesarza Franciszka-Józefa z przybyłym w tych dniach do stolicy Habsburgów admirałem niemieckim Stoschem. W sejmie węgierskim wniesionym został projekt uregulowania dolnego biegu Dunaju u Wrót żelaznych; koszt obliczono na 9 milionów guldenów, roboty skończone być mają przed upływem 1895 r. Następca tronu, arcyksiążę Rudolf zwiedzi w ciągu nadchodzącego lata Hercegowinę; towarzyszyć mu będzie w tej wycieczce minister wspólny Kallay. «N. Fr. Presse» zaprzeczyła pogłoskom, jakoby robotami fortyfikacyjnymi, wznoszonymi nad Prutem i Siretem, kierowali wojskowi pruscy.

Francya. Z inicjatywy Clemenceau zawiazane zostało w d. 24 maja Towarzystwo republikańskie anty-boulangzystowskie, do którego weszły żywioły rewolucyjne, reprezentowane przez osobistości tak oddawna znane z przekonań swych skrajnych, jak Ranc i Jeoffrin. Klub ten ma mieć organizację centralistyczną, na wzór dawnej jakobińskiej. Książę d'Alma wystąpił z listem, zachęcającym stronnictwo orleanistkie do walki z boulangizmem; ponieważ zaś hrabia Paryż obrał był pierwiej inną pod tym względem postawę, zaszło więc w obozie orleanistów pewne z tego powodu rozdwojenie. Na radzie ministerialnej minister spraw zagranicznych odczytał relację ambasadora francuzkiego w Wiedniu o ustępie mowy Tiszy, dotyczącym wystawy r. 1889. Minister oświadczył, że oczekuje na szczegółowsze sprawozdanie — oznaka, że incydent wszedł na drogę wyjaśnienia dyplomatycznych.

Anglja. Wywiązał się z atarg pomiędzy rządem Wielkiej Brytanji w Indyach a Tybetem. Siła wojsk tybetańskich, które napadły na Guatang, wynosiła 3,000 ludzi. W utarczce z angielskimi strażnikami napastnicy 100 ludzi; oddział angielski miał 3 zabitych i 2 rannych.

Turcya. Według telegramów, otrzymanych przez wiedeńską «Allg. Ztg.», na granicy bułgarsko-tureckiej utworzyły się liczne oddziały zbrojne wychodźców bułgarskich. Na granicy czarnogórskiej władze tureckie przedsięwzięły środki przeciwko próbom sformowania tam ognisk powstańczych.

TELEGRAMY.

Poznań, 28 maja. Tutejsza rada miejska, złożona z polaków i Niemców, uchwaliła jednogłośnie na uroczystość odsłonięcia w d. 18 czerwca pomnika dla żołnierzy z Poznańskiego, poległych w r. 1870, i na przyjęcie następcy tronu uroczystość przystroić miasto. Polacy uczestniczyć także będą w przyjęciu. Zaproszenia wysłane będą i do cesarstwa.

Berlin, 30 maja. Podług informacji «Vossische Zeitung», miał Virchow zawyrokujeć, po najstarszym zbadaniu gardła cesarza, że gruczoły są zupełnie zdrowe, a to ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla ogólnego stanu choroby.

DZIAŁ BIEŻĄCY.

Z TYGODNIA.

Petersburg, 19 maja v. s.

Niektóre pisma rosyjskie, z powodu pogłoszek o blizkiem otwarciu w Królestwie oddziałów banku włościańskiego, podniosły znów popularny dziś temat o wewnętrznej polityce kolonizacyjnej. Ciesząc się z przepisu, czyniącego wydawanie pożyczek zależnem od pozwolenia miejscowego komisarza włościańskiego, który w każdym danym wypadku swoje *velo* będzie mógł założyć, starają się zgłębić znaczenie, jakie prawodawca zastrzeżeniu temu nadać zamierzał. I w przenikliwości swej nie wątpią, że tu właśnie *«liegt der Hund begraben»*. W «Now. Wr.», które wysunęło przypuszczenie o «celach politycznych», znajdujemy również następujące rozumowanie, z dotychczasowej praktyki banku w Cesarstwie wysnute: «Wprawdzie—pisze ono—dotąd, póki kwestya kolonizacji i przesiedlania nie zostały jeszcze wyraźnie postawione, bank niewiele na tem polu uczynił. W roku ubiegłym z pomocy jego skorzystało zaledwie 13 tysięcy przesiedleńców. Niemniej wszakże, w zasadzie bank (słowa sprawozdania bankowego) «przyszedł do wniosku, że nie należy przeszkadzać przenoszeniu się ludności z gęsto zaludnionych guberni wielko- i małopolskich do okolic leśnych guberni kijowskiej, wołyńskiej, mińskiej i grodzieńskiej, oraz przesiedlaniu się estów i łotyszów do guberni wschodnich: ufińskiej, orenburskiej, samarskiej, nowogrodzkiej, a także, do okolic przydnieprowskich, od Królestwa polskiego oddalonych, w guberniach mińskiej, wołyńskiej, kijowskiej... Nie wiemy, na czem opierają niektóre pisma wniosek, że bank włościański pojmuję doskonale, iż misya jego nie ogranicza się bynajmniej do celów wyłącznie ekonomicznych, że w łonie zarządu sprawa «nasadzania» kolonistów «wielkorosyjskich» w zachodnich państwach rosyjskiego kresach znajdzie gorących i energicznych wykonawców i t. d. Uderza w tem pewna niezgodność oczekiwanych od działalności banku rezultatów: bo w cóż się obróca wobec «nasadzania» inne, również polityczne cele, jakie bank, zdaniem tych samych publicystów, ma osiągnąć wobec ludności polskiej? czy zjedna sympatyę chłopów polskich, jeśli usunie ich od możliwości korzystania z dobrodziejstw kredytu na olbrzymiej przestrzeni kraju zachodniego i wschodnich części Królestwa, zwłaszcza, iż do tych właśnie okolic włościanin polski dziś nawet naturalnym biegiem rzeczy podąża (kolonizacja polska w powiatach kowelskim, zwiastelskim na Wołyniu)? czemuż będą owe sympaty, które działalność banku włościańskiego mają obudzić nawet wśród włościanstwa polskiego w Galicji? Dwóch tych kategorii wymagań pogodzić ze sobą nie można: trzeba by więc zdecydować się na tę lub ową stronę. Dla nas wszakże nadzieje, żywione przez publicystów niektórych, nie są jeszcze tak bardzo pewne i przekonujące. Naprzód bowiem cała dotychczasowa działalność banku w Cesarstwie wolną była od celów politycznych i w zarządach widzieliśmy ludzi, szczerze i wyłącznie oddanych pracy dla dobra włościan. Nawet

we wzmiance przytoczonej powyżej nie możemy dopatrzeć się wyraźnych celów politycznych; polityki niema ani w przesiedlaniu ludności z gęsto zaludnionych guberni małopolskich do małopolskich również okolic kijowskich, wołyńskich, ani w przenoszeniu estów i łotyszów do gub. mińskiej,—zwłaszcza, iż tu chodzi tylko o nieprzeszkadzanie ruchowi, który się już odbywa. Nawet zastrzeżenie o prawie komisarza włościańskiego do rozstrzygania w kwestyi pożyczek może być tłumaczone względami czysto ekonomicznymi (zapobieganiem spekulacji i t. d.). Co się zaś tyczy specjalnie działalności banku włościańskiego w Królestwie, to zaznaczyć należy, że chłop przychodzący z głębi Rosyi gospodarować w kraju naszym pomimo najkorzystniejszych przywilejów, nie potrafi. Nawet Niemcy ustępują dziś pod naciskiem konkurencji kmiecia polskiego; faktem, w wielu okolicach Królestwa zauważonym, jest wykup przez włościan ziemi od dawnych kolonistów niemieckich, którzy też dalej ku wschodowi korzystniejszych dla siebie warunków szukają.

Świeżo dokonane wybory do zarządu warszawskiej gminy izraelskiej ujawniły pewien szczegół ogólniejszego znaczenia. O ile wnosić należy z rezultatu, w umysłach pewnej części wyborców dokonał się zwrot pewien, którego inaczej jak reakcyjnym nazwać niepodobna. Zarząd dotychczasowy składał się wyłącznie z ludzi tak zwanego stronnictwa postępowego, z arystokracji umysłowej, jasno i dokładnie pojmującej swe stanowisko i obowiązki obywatelskie. Do zarządu nowego mają podobno wejść także i żywioły kompromisowe, należące do partii jeśli nie zupełnie wstecznej; to bądźco bądź zachowawczej, czyli, że się tak wyrazimy, talmudycznej. Przeczuwając tę wynikłość, «Izraelita», organ frakcji oświeconej (№ 19), zawczasu starał się przygotować nas do tej niespodzianki, niekoniecznie miłej. Utrzymuje on, że powody spodziewanej reakcji tkwią w okolicznościach od ogółu naszego niezależnych. Zarządowi dawnemu żadnego zgola zarzutu nie można było uczynić, czy to pod względem czysto administracyjnym, czy nawet obrzędowym. Zgodnie z oddawna wśród wykształconej społeczności żydowskiej przyjętą zasadą postępowania, stronnictwo postępowe nie tylko jaknajgorliwiej troszczyło się o gospodarkę funduszy gminy, ale też i pod względem religijnym najskrupulatniej starało się zawsze podtrzymać tę jedność z mniej rozwiniętymi współwyznawcami, którą w naszych warunkach jest jedyną rękojmią i poniekąd dźwignią dobroczynnego wpływu i oddziaływania na masy więcej wierzące niż rozumujące. A jednakże zarząd ustępujący obecnie nie przez co innego naraził się powszechności wyborców, tylko przez swój «indifferentyzm» w sprawach kultu dotyczących. Pretensye pod tym względem konserwatystów zasadzają się głównie na dwóch faktach: na braku w niektórych dzielnicach Warszawy duchownych i na opróżnieniu stanowiska naczelnego rabinu. Zarzut pierwszy byłby o tyle niesprawiedliwym, że, jak zapewnia «Izraelita», obsadzenie wakujących posad duchownych stało się w ostatnich czasach niezmiernie trudnem, gdyż według nowo obowiązującego prawa kandydaci winni posiadać odpowiednią kwalifikacyę urzędową, odbywszy wprawdzie egzamin przed komisją gubernialną. Otóż o takich wykwalifikowanych kandydatów jest dziś coraz trudniej. Co do zarzutu drugiego, dotyczącego opróżnionego krzesła nadrabina w gminie warszaw-

skiej, sprawa wiąże się w pewnej mierze z zarzutem pierwszym. Jeśli w pewnych razach poprzestawać można na podrabinach «talmudystach» mniej lub więcej niedokształconych, to całkiem natomiast inaczej rzecz się ma z naczelnym w gminie przedstawicielem duchowieństwa starozakonnego. Zarówno świetna tradycja tego stanowiska jak i ważność funkcji nadrabinińskich wymagają, aby do ich pełnienia powołanym był «mąż wielkiej nauki fachowej, wysoce religijny, a przytem światowo wykształcony, władający językiem krajowym, człowiek z taktem i obejściem, zdolny część nakazywać swoim i godnie ich na zewnątrz przedstawiać». Otóż o takiego męża nieskończenie jeszcze trudniej niż o «wykwalifikowanych podrabinów». Powołanie na pierwsze krzesło rabiniczne krajowca, «jakiegoś pobożnego nienuka, zeloty zacofanego» (słowa «Izraelity») mogłoby narazić gminę na zatargi, a nawet na rozbicie, gdyż postępową część społeczności starozakonnej nigdy by się na niego nie zgodziła. Sprowadzić zaś odpowiednio wykształconego duchownego z zagranicy, byłoby niemniej niebezpiecznem nawet wręcz, gdyby na to zezwalało prawo dziś obowiązujące, bowiem nadrabin taki, mimo najlepszej chęci, «mógłby pozostać osobą obcą naszym stosunkom i dążeniom». Słowem sytuacja prawie bez wyjścia. Tymczasem większość konserwatywna, z natury swej czuła przedewszystkiem na wyznaniową stronę przedmiotu, mniej lub więcej bezwiednie zwała widome skutki podobnego stanu na... zarząd postępowy. Ztąd zachwiana jego popularność.

Jeden z naszych warszawskich korespondentów zaznacza w dzisiejszym numerze «Kraju» pogłoskę o ważnych zmianach, jakie są przewidywane na kolei warszawsko-wiedeńskiej wskutek nowego ugrupowania się akcyonaryuszów. Pogłoska ta, o ile się zdaje, nie jest pozbawioną podstawy. Tutejszy organ giełdowy także coś o tem słyszał, choć informacje jego brzmią nieco inaczej niż Nepawy. Podług «Birż. Wied.», belgijscy akcyonaryusze kolei, dzięki energii bankiera brukselskiego Brugman-Tuls, pobili już dziś akcyonaryuszów niemieckich, a na ogólnem zebraniu, które ma się odbyć 2 czerwca n. st. zapewnią sobie niezawodnie większość $\frac{2}{3}$ głosów i wybiorą nową radę zarządzającą. Ktoś niewtajemniczony mógłby z tej relacji wywnioskować, że tu chodzi o zwalenie zarządu niemieckiego, tymczasem, jak wiadomo, dzisiejsza rada zarz. i dyrekcyja składają się wyłącznie z krajowców. Była kiedyś kolej wiedeńska w ręku Niemców, ale ją przed 20 laty z tej babyłońskiej niewoli wyprowadzili ludzie energiczni i kraj miłujący. Recydywa byłaby w każdym razie rzeczą bardzo dotkliwą, chociażby nawet etykieta niemiecka zmienioną została na belgijską lub holenderską.

Z tegoż samego źródła otrzymujemy inną jeszcze wiadomość, bardzo niepomysłną dla stosunków kolejowych w Królestwie. Inspektor rządowy dróg żelaznych w Królestwie polskim inż. Gorbunow powołany został na urząd wiceprezesa czasowego zarządu kolei skarbowych i opuszcza Warszawę. P. Gorbunow na wysokim swoim i wpływowym stanowisku odznaczał się poglądami humanitarnymi i zjednał sobie szacunek powszechny. O jego następcy, inż. Łaskinie, nie zdążyliśmy jeszcze zebrać wiadomości.

Tydzień ubiegły zaznaczył się bardziej pokojowymi usposobieniami od swego poprzednika. Zaprzeczenie urzędowe, jakoby rząd niemiecki miał o 50% podwyższyć cło

zbożowe, stan zdrowia ces. Fryderyka, coraz lepsze widoki eksportu zbożowego, wreszcie świeżo roztelegrafowana wiadomość o nominacji J. C. W. W. Ks. Pawła Aleksandrowicza na pułkownika armii austriackiej, wszystko to złożyło się na dość znaczną podwyżkę kursu rubla, który osiągnął dawno niewidzianej cyfry 172 1/2 fenigów.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Zmiany w służbie rządowej.

W min. spraw wewn. Mianowani: as. kol. Witkowski—członkiem siennickiego urzędu pow. do spr. włosc. w gub. mohyl.; lekarz pow. nowoaleks. gub. kowieńskiej Frąckiewicz—lekarzem pow. wilkomirskiego tejże gub.; lekarz m. Lepła, gub. witebs. Szostak—lekarzem pow. lepelskiego.

W min. oświaty. Mianowani: prywatdocent uniw. kijowsk. dr. med. Podwysocki—nadm. prof. forem tegoż uniw. na katedrze patologii ogólnej.

W min. komunikacji. Mianowani: zaliczony do zarządu dr. żel. rząd. inż. Bortkiewicz—odkomenderowany do budowy drogi żel. Ufa-Zlatoust, jako naczelnik dystansu 2-jej klasy; inż. Uszyński—p. o. naczelnika 2-go ucz. oddziału kijowskiego. W okręgu warszawskim: inż. Witowski—naczelnikiem V oddziału; naczelnik II oddz. r. kol. Meriakri—naczelnikiem IV oddz.; naczelnik łomżyński. dyst. szos. Henkiel 1-szy—naczelnikiem II oddz.; p. o. nacz. suwal. dyst. szos. Raciborski 2-gi—p. o. nacz. łomż. dyst. szos., a zaliczony do dep. kom. ląd. i wod. Żyliński 2-gi—p. o. nacz. suwal. dystansu szos.

O uwalnianiu od obowiązków kasnodziejów obcych wyznań. (Najwyżej zatwierdzona decyzja rady państwa).

Jego C. M. Najjaśniejszy Pan po rozpatrzeniu rozmaitych zdań rady państwa w kwestyi zmienienia i dopełnienia art. 375 tomu XI cz. 1 Zbioru Praw, Najwyżej rozkazał raczył: Art. 375 zbioru ustaw spraw duchownych wyzn. obcych (t. XI, cz. 1, wyd. 1857 r.) wyłożyć jak następuje.

Art. 375: *Kasnodzieja czasowo usuwa się od obowiązków:* 1) jeśli jest aresztowany w chwili spełnienia przestępstwa karnego, lub też 2) kiedy wskutek silnego podejrzenia o takie przestępstwo sąd cywilny bierze go pod nadzór, lub też 3) kiedy nad nim prowadzi się śledztwo za ciężkie urzeczywistnienie lub stanowe przestępstwo, pociągające za sobą usunięcie od obowiązków lub pozbawienie kapłaństwa, lub też 4) kiedy zostaje obwiniony o spełnienie takiego przestępstwa i przyznaje się do niego, lub też następnie (kiedy 5) wskutek rozpoczętych przeciwko niemu kroków sądowych za przestępstwo karne, spełnianie dalsze obowiązków kasnodziei może gorszyć parafę (p. 19 art. 144 i art. 498).

Uwaga: W wypadkach niecierpiących zwłoki, jeśli ze swej strony konsystorz w czasie właściwym, według art. 375, nie wydał stosownego rozporządzenia, minister spraw wewnętrznych ma prawo proponować konsystorzowi, ażeby czasowo, na zasadzie wskazanego artykułu, usunął kasnodzieję od obowiązków. Propozycje takie konsystorz spełnić jest obowiązany, przyczem zachować należy porządek, art. 446 do spraw nadzwyczajnych ustanowiony.

O ustanowieniu cła wywozowego od zuzli.

Najjaśniejszy Pan d. 30 marca r. b. poniższe zdanie rady państwa zatwierdził raczył i wykonać polecił. Artykuł 6 spisu towarów wywozowych wyłożyć jak następuje.

Art. 6. Rude żelazną i zuzle, jako odpadki przemysłu żelaznego przez komory graniczne Królestwa polskiego wywozić zabrania się.

Uwaga: Ruda żelazna pochodząca, z kopalni Król. polskiego przy granicy położonych, albo też znajdujących się w niedalekiej odległości od zagranicznych, ale nie wewnętrznych fabryk żelaznych, a szczególnie w miejscowościach nie objętych w materiał opałowy, jakoteż zuzle z pogranicznych fabryk żelaza Królestwa polskiego, mogą być wywożone przez komory Królestwa, ale nie inaczej, jak za specjalnem zezwoleniem ministra finansów, po porozumieniu się z ministrem dóbr państwa, i po opłaceniu cła po 1/3 kop. w zlocie od każdego puda.

Zawieszenie «Nabludatiela».

Rozkazem ministra spraw wewnętrznych z d. 14 maja r. b. rz. r. st. Aleksandrowi Piatkowskiemu, red.-wyd. miesięcznika «Nabludatiel» dano trzecie ostrzeżenie, a miesięcznik zawieszono na sześć miesięcy. W motywach czytamy, że kara ta wymierzona została za szkodliwy kierunek wielu artykułów, a w ostatnich czasach szczególnie za wiersz Pofanowa p. t. «Tajemnica miłości», który odznacza się gorszącem bluźnierstwem.

PRZEGLĄD PRASY.

Doktor Żywny w Petersburgu. Przyjazd d-ra Żywnego i pobyt jego w stolicy

jest przedmiotem roztrząsań i uwag w prasie tutejszej. «Now. Wremia» podaje krótki życiorys 25-letniego doktora praw, rodem z Morawji, adwokata wiedeńskiego, redaktora «Parlamentär'a», który to dziennik odziedziczył po zmarłym teściu swym Skrejszowskim. Poglądy d-ra Żywnego na słowian i ich przyszłość wywołały przeciwko niemu wystąpienie prokuratury austriackiej, bardzo głośne w ostatnich czasach. Do p. Molczanowa, który w imieniu «Now. Wrem.» indagował d-ra Żywnego, ten ostatni powiedział, że:

«Kolebką wszystkich narzeczy słowiańskich jest język ruski, wszyscy słowianie zachodni oddalili się od rodzinnego i wspólnego korzenia».

Otóż dr. Żywny dąży do tego, aby wszyscy słowianie przyjęli język ruski:

«Czyż to będzie znaczyć, że zdradzamy Austrię, że oddajemy się domyslnym interesom Rosji, albo też że poniżamy i rzucamy własne narzeczy? Ani trochę. Ruski język — jest naszym własnym językiem, któregośmy zapomnieli, od któregośmy się oddalili i do którego, jako do języka ojczystego mamy prawo powrócić bez względu na jakiegokolwiek kombinacje polityczne».

Dr. Żywny powołuje się na małą ilość książek i pism czeskich, na słabe poparcie literatury własnej, na to nareszcie, że pisarze słowiańscy piszą po niemiecku:

«Tak np. nasz «Kuryer historyczny» umarł z powodu zupełnego braku prenumeratorów; a na «Zbiór artykułów lekarskich» zdołano zebrać wszystkiego 27 abonentów...»

Co do religii, dr. Żywny twierdzi, że katolicyzm nie jest historycznym wyznaniem słowian, że księża katolicy zawsze ciągnąć będą do Niemców, że:

«Katolicyzm narzucony był siłą. Naszą odwieczną religią jest religia prawosławia greckiego, religia Cyrylla i Metodego. Program taki będzie bardzo i bardzo prędko faktycznie urzeczywistniony. Jestem mocno przekonany, że będę jeszcze świadkiem urzeczywistnienia się własnej idei».

Na pytanie, w czym widzieć należy znamiona tak blizkiego zwycięstwa, była taka odpowiedź:

«Oto są: już dziś istnieje cały szereg wydawnictw słowiańskich w Austrii, które śmiało propagują myśl powrócenia do cyrylicy, do języka ruskiego i prawosławia. Nie będę mówił o moim «Parlamentärze». Spójrzcie na «Kromieryżskie Nowiny», wydaje je Kłoucki w Morawji — jest to jeden z gości waszej wystawy etnograficznej. Gazetę drukują łacińskimi i ruskimi czcionkami; «Aychod» w Pradze — tak samo; nawet na jego czele ruskimi literami wydrukowano: «Wostok — nadzieja sławian». Dziennik ten tylko co dał swym prenumeratorom podręcznik systematyczny języka ruskiego. Nawet w Lublanie taki sam organ ruski wychodzi: «Sławiański Świat». Oprócz tych istnieje bardzo wiele wydawnictw, propagujących tę lub inną część naszego programu. Tak «Morawska Ilowacz» żąda języka ruskiego, morawskie «Sielskie listy» chcą prawosławia, «Socza» w Goricy, «Edinost» w Tryescie, «Słoweński Narod» w Lublanie i t. p. i t. p. — są przekonaniem propagatorami naszej idei... A co do kościoła: na cóż mamy liczyć jednostki, które przyjęły prawosławie? Oto tylko co otrzymałem wiadomość, że w m. Roudnicy 500 osób od razu prawosławie przyjęło».

Do Rosji przybył dr. Żywny także w celach swej propagandy; jako uczony i literat, chce on tu zawiązać stałe stosunki. Na zapytanie, czy się kary nie obawia, dr. Żywny odpowiedział, że działa na zasadzie nieznieśnionego dotąd 19 punktu konstytucji austriackiej, na mocy którego każde plemię monarchji ma prawo bronić i rozwijać swoją narodowość. Na zapytanie zaś, co będzie gdy sprawa propagandy tak lub inaczej dotknie polityki...

«Nasze malutkie i bezsilne plemiona — odpowiedział dr. Żywny — nie mogą i nie mają śmiałości nawet myśleć o polityce. Polityka — rzecz to wielkich mocarstw...»

Na tem kończy relację zeszłego interview'u z d-rzem Żywnym p. Molczanow.

O odwagę cywilną. Tygodnik warszawski, który na sztandarze swoim wypisał hasło obrony interesów ludowych i zagładę «Kraju», jako pisma «szkodliwego», pośród różnych wyrażnych i niewyraźnych cytów z naszego pisma zamieścił notatkę z powodu korespondencji p. Al. Jelskiego z Zamościa, zamieszczonej w N-rze 18 «Kraju». W notatce tej «Głos» zwraca uwagę czytelników na ustęp, w którym korespondent nasz wspomina o ogłaszanych w «Eparch. Wied.» podziękowaniach za ofiary i usługi, świadczone przez obywateli kraju zachodniego cerkwi prawosławnej i ustęp ten opatruje takim komentarzem:

«Ten argument, będący jednocześnie dowodem niezwykłej, że tak powiem *odwagi cywilnej* (kursywa «Głosu»), p. A. Jelskiego i redakcyi «Kraju», przekona chyba p. Kojalowicza, iż posądzenie obywateli polaków o intrygę — nie ma żadnej podstawy».

Czy to ma być aprobatą poglądów naszego korespondenta, czy też przeciwnie, ironja, nie chcemy roztrząsać. Na wszelki jednak wypadek zwracamy uwagę «organu ludowego», że polscy obywatele w kraju zachodnim, dbając o religijne potrzeby ludu prawosławnego, spełniają obowiązek, którego nie zaniedbywali i nasi przodkowie, a o ile go zaniedbywali, zostali przez historię potępieni. Rozumiećby to powinien organ, mieniący się *ludowym* i nie dopuszczać dwuznacznych uwag podobnej jak powyższa treści.

Tolerancja. Z powodu udzielonego błogosławieństwa dwóm anglikom w soborze Izaaka przez metropolitę Platona, o czem doniosły wszystkie gazety, «Rusk. Dieło» robi następującą uwagę:

«Wyżsi dostojnicy kościoła naszego często wyrażają bardzo wielką tolerancję, czasem nawet wyrażającą się w zbyt jaskrawych formach zewnętrznych. Tak na przykład gdy na spotkanie przewiel. Aleksiego Litewskiego w jakimś miasteczku kraju północno-zachodniego rabin wyszedł z otwartą księgą Biblii, przewielebny uważał za swój obowiązek Biblię pocałować. Sprawilo to trochę niespodziane wrażenie zarówno na żydów, jak i na obecnych chrześcijan».

KRONIKA PETERSBURSKA.

+ Wiadomości dworskie. Dnia 6 maja r. b. miał miejsce w pałacu W. Ks. Włodzimierza bal kostiumowy, w którym przyjęło udział przeszło 150 osób zaproszonych. Ba łączyli zaszczyć swoją obecnością: Najjaśniejsza Pani i J. C. W. Następca tronu, oraz członkowie Rodziny Cesarskiej. Głównodowodzący gwardyą i wojskami okręgu woj. petersburskiego, J. C. W. W. Ks. Włodzimierz udaje się do Tuli, Kalugi i innych miast wielkorosyjskich na przegląd wojska. Podróż J. C. Wysokości trwać będzie w czasie od 14 czerwca do 5 lipca. Dnia 11 maja mieli szczęście przedstawiać się Najjaśniejszemu Państwu: członek rady państwa, rz. r. t. Hube i prezes rady lekarskiej min. spr. wewn., lejbn-medyk Zdekauer.

+ Wiadomości osobiste. W Moskwie, jak donosi «Grażd.», wkrótce pobłogosławionym zostanie związek małżeński syna ministra spraw wewn. hr. Tolstoja, z jedną z córek zmarłego niedawno M. Katkowa. Ślub ma się odbyć w cerkwi liceum cesarzewicza Mikołaja. Jenerał Choroszczin, gubernator woj. okr. zabajkalskiego, dowodzący wojskami i ataman kozaków zabajkalskich, w tych dniach udaje się na miejsce swej służby. Marszałek szlachty gub. wołyńskiej, kamer-junker Uwarow, bawi obecnie w Petersburgu. Baron Driesen, zarządzający warszawskim oddziałem banku państwa i jenerał Palicyn, członek dyrekcji teatrów warszawskich, bawią obecnie w Petersburgu.

+ Zastępstwo hr. Tolstoja. W czasie nieobecności w stolicy ministra spraw wewnętrznych hr. Tolstoja, który ogólny kierunek i ważniejsze sprawy w dalszym ciągu osobiście prowadzić będzie, z rozkazu Najjaśniejszego Pana sprawami bieżącymi departamentu policyi i korpusu żandarmów zarządzać będzie jen.-lejt. Szebeko, a wszelkimi innemi — senator r. t. Plewe i r. t. książę Gagarin.

+ Wyrok senatu. W d. 17 (29) b. m. kasacyjny karny departament senatu w pełnym komplecie roztrząsał skargi kasacyjne, podane w odwołaniu się od wyroku izby sądowej warszawskiej w głośnie sprawie Mincesów. Jak wiadomo czytelnikom «Kraju» ze sprawozdania, drukowanego przez nas w swoim czasie, Mincesowie skazani zostali przez dwie instancje za usiłowanie skłócenia Maryi z Mincesów Łysiakowej do odstąpienia od wiary prawosławnej. Referował sprawę w senacie senator Fuchs, popierali skargi adw. przys. Aleksandrow z Petersburga i Malkowski z Warszawy. Wnioski stawiał naczelny prokurator Koni, który w długiej i bardzo gruntownej przemowie łączył się z argumentami skarg kasacyjnych, dowodząc, że w przestępstwie odstąpienia od wiary nie może być karygodnego usiłowania, oraz wykazując uchybienia proceduralne, popełnione przez izbę sądową. Uznawszy obrazę art. 184 kod kar., oraz form postępowania sądowego, senat wyroki izby warszawskiej skasował i sprawę przekazał drugiemu departamentowi tejże izby do ponownego osądzenia.

+ Ciekawy proces. Wśród sportsmenów w Petersburgu budzi ogólne zainteresowanie proces pewnego rosyjskiego hodowcy koni ze słynnym na torach wyścigowych p. Grabowskim, właścicielem głośnie «Madame de Cossé», która w ciągu

trzech sezonów wyścigowych przyniosła czystego dochodu 45,000 rs. Rzecz idzie o to, jak podają «Nowosti», że p. G. nabył od powoda dziadka zwycięskiej «Madame» z tym warunkiem, że jeśli ktokolwiek z potomków owego dziadka przyniesie p. G. 20,000 rs. nagród, p. G. dopłaci powodowi 10,000 rs. Tymczasem dopiero wnuczka ukazała się zlotodajną, a hodowca koni, od którego nabyty był jej dziadek, domaga się 10,000 rs. Jak się ten proces skończy, niewiadomo.

+ Z teatru. W sezonie zimowym, jak donoszą «Nowosti», opera włoska znów rozgości się w teatrze Panajewa. Antrepryzę przyjął na siebie p. Ughetti. Z zeszłorocznego składu pozostaną tylko panie Pettigiani i Karcewa, oraz pp. Masini i Mirabella. Podobno podpisano już umowę i z panią Sembrich-Kochańska.

Z WARSZAWY.

△ Z miasta i ze wsi. [List «Kraju»]. Podane przez was informację o przyszłym banku włościańskim uważamy za stosowne uzupełnić następującymi szczegółami. Do uzyskania pożyczek bankowych będzie wymagalne złożenie rejestru klasyfikacyjnego dóbr, o czym w roku zeszłym nie mogło być mowy. Dla tego zwracamy ponownie uwagę osób interesowanych na konieczność dopełnienia ogólnego szacunku według zasad, przyjętych przez Towarzystwo kredytowe ziemskie w tych majątkach, gdzie nowa klasyfikacja dotychczas nie została uskuteczniła, a które zamierzają korzystać z pożyczek parcelacyjnych. Również, o ile mogłem zebrać wiadomości u źródła, nie należy zbyt przeceniać doniosłości paragrafu ustawy bankowej, zezwalającego na sprzedaż gruntów, obciążonych służebnościami, w przypadku, gdy nabywcami będą włościanie, a rzecz których owe serwituty zostały ustanowione. Przepis ten albowiem stosować ma się li w wypadku obciążenia gruntów ornych prawem pasania inwentarza włościańskiego wspólnie z dworem. Należy zatem wcześniej pomyśleć o uregulowaniu wszelkich innych ciężarów serwitutowych, gdyż bez tego korzystanie z pożyczek będzie wprost niemożliwym. Informacja «Kur. Warsz.», jakoby bank mógł udzielać pojedynczym włościanom więcej aniżeli 500 rs., jest bezpodstawną przynajmniej na przeciąg dwóch lat od daty zatwierdzenia ustawy, albowiem wcześniejsze dopełnienie prawa pod tym i każdym innym względem nie może być uskutecznione pod żadnym pozorem. O składzie osobistym banku włościańskiego doniosę w niedalekiej przyszłości. Chłopi, wyłączeni z przestrzeni zajętej pod Okuniewem na pole artyleryjskie, w celu kupna nowych sadyb utworzyli kilka (cztery czy pięć) spółek, które krążą po okolicznych powiatach. Słyszeliśmy o wypadkach zaofiarowania przez pełnomocników tych spółek po 2,200 rs. za włókę. Kupno rozeszło się o 100 rs. na włóce i to, dodać należy, w majątku, który właściciel (żyd) pragnął w roku zeszłym sprzedać zarządowi wojskowemu po r. 1,800. Widnieje tu chęć wyzysku przywiązania włościan do pewnych okolic, w których zdawien dawna osiedli. Wiadomo nam up., że obecni wyłączeni nie pragną wcale przenieść się za Wisłę, gdzie im proponowano względnie korzystne kupno i usilnie starają się nabyć ziemię w pow. radzyńskim i nowo-mińskim, jako najbliższe położonych do dawnych ich osiadłości. Skarb zamierza wypłacić wyłączonego w ciągu roku bieżącego jeszcze wszystkie należności, nie przenoszące 3,000 rs. Na wszelkie zaś większe sumy wydana zostanie zaliczka w wysokości trzeciej części, reszta zaś będzie spłaconą w połowie roku przyszłego. Nie od rzeczy zapewne będzie przytoczyć, iż komisje szacunkowe ukończyły już połowę otaksowań pola artyleryjskiego. W jednym wypadku dochód z ziemi folwarcznej oznaczono na 50 rs. z morga gruntów ornych i na 25 rs. z łąk. Jest to cyfra bezaprzeczenia za wysoka, nawet przy uwzględnieniu podmiejskiego położenia folwarku. Prezydium szacunkowe też, jak nas jeden z członków informuje, zamierza przyznawać przeciętno po 80 rs. za morg. Przewidziana przez warszawskiego korespondenta «Piet. Wied.» p. Nosienkę decyzja co do wydzielania z pozostałości funduszu użyteczności publicznej dziesięć tysięcy rubli na przebudowę teatru Wielkiego i budowę domu dochodowego, już nastąpiła. 30,000 rs. będą wydane bezwrotnie, reszta zaś sposobem pożyczkowym. Władze tutaj wypracowały dla komitetu nadzorującego nad budową i przeróbkami odpowiednią instrukcję, w sprawie zatwierdzenia której wyjechał do Petersburga jeden z członków dyrekcji teatrów jen. Palicyn. Do stolicy państwa wyjechali również prezesi izby skarbowej Bozowski i kantonier banku państwa baron Driesen. Według pogłoski, p. Bozowski opracował doniosły memoriał o żydach cudzoziemcach, a baron Driesen wygotował ostateczny

projekt udzielania rolnikom przez oddziały banku państwa kredytu na sola-weksle... Autorzy pragną podobno osobiście poprzeć u władz wyższych oba projekty. Zwierzchność miejscowa odmówiła aprobaty założeniu Towarzystwa włościańskiego w Łomży i utworzenia straży ogniowej ochotniczej w Wysokim Mazowiecku. Starszy prezes izby sądowej, naczelny prokurator tejże, oraz p. kurator okręgu naukowego rozpoczęli zwykły letni objazd podwładnych im magistratur i zakładów. Kordywiecka cukrownia na Podolu przekształca się na zakład akcyjny. Założycielami są znany przemysłowiec tutaj W. E. Rau i pp. Kaczanowski i Matasewski, b. dyrektor fabryki czarnomińskiej. Sezon ogórkowy zainaugurowały, jak zwykle, bankructwa. Tym razem zastój dotknął kupców kolonialnych *minorum gentium*, z których w ciągu tygodnia aż czterech zawiesiło wypłaty. Pasywa wynoszą 600—1,500. Wierzyciele otrzymają 30%—50%. Ignotus.

△ Kurier miejski. [List «Kraju»]. Sprawa przeprowadzenia alei przez ogród Saski weszła w nową fazę: dotąd projekt lindleyowski krytykowały dzienniki na podstawie pogłosek, dziś mamy już dokumenty urzędowe, listy p. prezydenta i odezwy p. Lindleya. Ale też w tej chwili wiele ciekawych stron tej kwestii zostaje należyście wyjaśnionymi. Bo najpierw p. L. przyznaje, iż do budowy kanalizacji ogród Saski jest mu zgola niepotrzebny, powtórnie oświadcza, że cały projekt powstał głównie w przewidywaniu przyszłych potrzeb miasta. Niech ośmiał mówić, ale «opinja» jest za ogrodem i jest bardzo słusznie, gdyż dla takiego jak Warszawa miasta, pozbawionego w środkowych dzielnicach wszelkich prawie skwerów, ogrodów i parków, ogród Saski jest jedynym miejscem higienicznym. Pokolenia przyszłe, w których imieniu p. Lindley tak gorliwie występuje, jeżeli uznają potrzebę ułatwienia sobie komunikacji między placem Bankowym a Marszałkowską, dokonają tego przez rozszerzenie ul. Granicznej i Żabiej, wierzymy bowiem, iż owe przyszłe pokolenia więcej będą dbałe o względy higieniczne, o swoje zdrowie, niż p. Lindley o komunikację miejską. Inna sprawa, o której już odzywano się z niedowierzaniem, sprawa budowy magazynów zbożowych wojskowych, wchodzi na dobrą drogę. Słyszeliśmy, iż okręg wojenny buduje magazyn na jednej—której, dotąd niewiadomo—ze stacyj drogi nadwiślańskiej. Magazyn będzie postawiony kosztem władzy wojskowej, zaopatrzony w kapitał przez rząd, lecz administracja jego ma być powierzona przedsiębiorcom prywatnym. Nieraz pisaliśmy o ospałości, w jaką pogrążyła się tutaj oddział Tow. przem. i handlu. Dowodów na to nie brak, najświeższy zaś, bodaj najbardziej kompromitujący Tow., to fakt, iż w miesiąc po ogłoszeniu ustawy dla szkół techniczno-przemysłowych oddział zgola kwestyja ta jeszcze się nie zainteresował. A cóż może być w kraju naszym bardziej żywotnego nad szkolnictwo przemysłowe! Wprawdzie grupa chemików, dzięki p. Leppertowi obecnie w Tow. najruchliwsza, podniosła na ostatnim posiedzeniu projekt szkoły technicznej dla przemysłu chemicznego, wątpimy jednak, czy wniosek jednej sekcji zdoła porządzić z uspienia centralne władze Towarzystwa? Wystawa tegoroczna inwentarza zapowiada się bardzo skromnie; dotąd działa koni, bydła, trzody i t. d. liczą zaledwie po kilkanaście deklaracyj. Ciężkie czasy! Przyjmowanie zapisów przedłużono do d. 1 czerwca. Nie lepiej z wyścigami, główna bowiem stajnia Dobrogostu nie może się popisać doborowymi biegunami. Sprowadzony do niej reproduktor, na którego wiele liczono, podobno całkiem zawiódł nadzieje. Za to rok bieżący w kronice ekonomicznej zapisze się trzema dodatnimi faktami: w czerwcu przychodzą do skutku trzy nowe przedsiębiorstwa spółkowe: Towarzystwo handlu chmielem, spółka wywozu przetworów mięsnych i spółka handlu owocami. Z. Star.

△ Kronika warszawska. [List «Kraju»]. Dowiadujemy się, że inspektor główny dróg żelaznych w Królestwie polskim Gorbunow przechodzi na stanowisko wyższe przy ministerium. Na miejsce p. Gorbunowa ma być nominowanym p. Łaskin. Doniosła ta dla naszych kolei zmiana ma nastąpić wkrótce już bardzo, za dni kilka. Natomiast wieść o nominacji gubernatora radomskiego p. Tołoczanowa na stanowisko prezesa Tow. kred. ziemskiego ulega coraz częściej w ostatnich czasach zaprzeczeniu. Podobno p. Tołoczanow nie chce przyjąć ze względów finansowych ofiarowanej mu posady. W ostatniej korespondencji Ignotusa znajdujemy wzmiankę, że w stosunkach kolei nadwiślańskiej spodziewana jest zmiana na lepsze. Ja mam natomiast wieści z łona osób spraw tej kolei dobrze świadomych, a prorokujących dalszy postęp w niepomyślnym dla składu urzędników tej kolei kierunku. Zapewne, wszędzie są optymiści i pesymiści, a zatem w każdej sprawie różne się spoty-

kają proroctwa, odpowiednio do temperamentu. Obiektywnie jednak biorąc nie zmian na lepsze w stosunkach kolei nadwiślańskiej nie zapowiada, skoro osobistości kierujące, które system dzisiejszy wprowadziły, pozostają i nadal u steru. Już to wogóle w stosunkach naszych kolejowych od czasu śmierci s. p. Leopolda Kronenberga rzeczy idą wciąż ku gorszemu. Zagraniczni akcyonariusze kolei warszawsko-wiedeńskiej, holenderscy, belgijscy i francuzcy, nie idą już dziś tak zgodnie z tutejszym zarządem, jak to za czasów s. p. Leopolda Kronenberga-ojca bywało. Niezależnie od kwestyj takich, jak wysokość dywidendy, oszczędności w administracji, poruszone jakoby między akcyonaryuszami zostały dalej sięgające, a niekorzystne dla stosunków naszych projekty. Ponieważ zaś akcyonariusze zagraniczni stanowią 3/4 ogólnej cyfry, łatwo więc projekt, nie uwzględniający innych potrzeb kraju nadchód akcyonaryuszów, przejść może. Podobno zresztą ostatnia podróż jednego z dyrektorów kolei wiedeńskiej p. Strasburgera do Amsterdamu, Brukseli i Paryża, doprowadziła do pewnego — przynajmniej na czas niejakiego — akcyonaryuszami zagranicznymi porozumienia. Nepawa.

△ Wyjaśnienie. Prezydent m. Warszawy sprowadził w «Kurjerze Porannym» mylnie przez niektóre pisma podawane wieści o przeprowadzeniu ulicy przez ogród Saski. Okazuje się mianowicie ze słów jen. Starynkiewicza, że projekt przedłużenia ulicy Marszałkowskiej nie istniał wcale. Chodziło jedynie o to, ażeby przez przeprowadzenie kanału pozostawić możność połączenia w przyszłości ulicy tej z placem Bankowym, co istotnie kiedyś dla ułatwienia komunikacji okazać się może potrzebnym. Zresztą przeprowadzenie kanału przez ogród obejśćby się mogło nawet bez przecinania nowej alei, ponieważ roboty dałyby się uskutecznić sposobem tunelowym.

△ Z teatru i sztuki. [List «Kraju»]. Peryod przejściowy między sezonem zimowym a letnim nie usposabia publiczności do licznego odwiedzania teatrów, ani reżyserji do wystawiania nowości. To też w ubiegłym tygodniu jeden tylko teatr Mały, który już przeniósł się na letnią rezydencję przy ul. Królewskiej, wystąpił z nieznaną u nas operetą Planquette'a p. t.: «Korsarz». Opereta to o wiele mniej melodyjna od takich np. «Dzwonów Kornwilkich» tego samego kompozytora. Wykonanie niedość było ożywione. Pan Negri i pani Dowiakowska śpiewali powodzenie w «Robercie Diable». Koncert w Towarzystwie włościańskim nie zebrał, z powodu niewłaściwej pory, odpowiedniej ilości słuchaczy. Na wystawę Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przybyło w ostatnich czasach sporo obrazów, tak że wyliczać wszystkich niepodobna. Pomiędzy akwarelami Fałata wyróżnia się platerz w kuźni miniaturowym prawie wykończonym. Kostrzewskiego «Sruł z Lubartowa», przedstawia wnetrze chaty i młodzieńca z żydem siedzących za stołem na pogawędce. Dla czego żyd ma być «Srułem z Lubartowa» — niewiadomo. Natomiast dowcipne są tegoż artysty 2 akwarele p. t.: «Na stanowisku». Na jednej z nich starzy leśniczy usypia pod drzewem, a tymczasem baba wynosi drzewo z lasu. Na drugiej młody myśliwy, zapatrzonej na hożą dziewczynę, pozwala wymknąć się zającowi. Eysmonda «Bartek zwycięzca przed Steinmetzem», pomimo pewnych wad, uderza dobrem oddaniem typów. Mroczkowskiego wielki ołtarz w kościele Bożego Ciała w Krakowie, wyróżnia się wybornym schwyceniem perspektywy. Lentza «Politycy», mały obrazek, wykończony ze zwykłym temu malarzowi artyzmem. Wańkego «Rybacy» zwracają uwagę wyborną perspektywą powietrzną i oświetleniem. Na wystawę Krywulła mają nadejść w tych dniach nowe obrazy z Krakowa. Skierka.

△ Trupa dramatyczna rosyjska, złożona z artystów teatru Aleksandryjskiego, pań: Wasiljewej, Aleksandrowej, Ponomarewskiej i Czysiakowej i pp. Warlamowa, Czernowa, Korwin-Krukowskiego, Szweczenki i Dmitrjewa 17 maja wyjechała z Petersburga na szereg przedstawień do Pragi czeskiej. Po drodze artyści dramatyczni mają dać kilka przedstawień w Warszawie, a gdy wracąc będą z Pragi — w Rewlu. Z wyjątkiem jedynie pana Warlamowa, który jest wybornym komikiem i pani Wasiljewej, dobrej aktorki, w całej zresztą trupie nie znajdujemy przedstawicieli sztuki dramatycznej, którzyby zdolni byli wznieść jej sztafardę po nad zwykły poziom mierności.

△ Przyjęcie prawostawia. «Cholmsko-Warsz. Eparch. Wiestn.» donosi, iż nauczyciel gimnazjum piotrkowskiego, kandydat ces. warsz. uniwersytetu, Antoni syn Aleksandra Paskal, w wieku lat 28, wyznający dotąd wiarę rzymsko-katolicką, po uprzednim przygotowaniu przyłączony został do kościoła prawosławnego w cerkwi i gimnazjum w Warszawie. Rodzicami chrzestnymi byli: dyrektor tegoż gimnazjum rz. r. st. Stefanowicz i wdowa po pułkowniku żandarmów p. Korzeniewska.

△ Kara. Właściciel parostatków p. St. Górnicki, jak donosi «Warsz. Dn.», złożył p. ober-

ofiar na pogorzelców tegoż miasta, wydał w tych dniach sprawozdanie z rachunków sum zebranych. Sprawozdanie to jest bardzo obszernie i szczegółowo, gdyż obejmuje dwa spisy imienne: ofiarodawców i wspomnianych pogorzelców, z dodaniem ofiarowanej lub otrzymanej sumy oraz wysokości strat poniesionych przez ogień. Wyjmuje z nich niektóre ciekawsze cyfry. Najważniejsze ogólne pozycje są następujące: Najjaśniejszy Pan raczył ofiarować 25,000 rs.; Ich CC. WW. Następca Tronu 5,000 rs. i W. Ks. Jerzy Aleksandrowicz 1,000 rs. Kasa państwa 6,000 rs., osoby prywatne 175,591 rs., wreszcie zebrano procentów 2,349 rs.; ogólna suma wynosi 214,940 rs. «Kraj» w Nrze 28 z r. 1886 podał szczegółowy wykaz składek, zebranych przez Elżę Orzeszkową; ich suma dosięgała blisko 20,000 rs., ze szczegółowych zaś pozycji wydatniejszychmi były: przez redakcję «Kraju» 4,582 rs., «Gaz. Warszawskiej» 1,712 rs. Z rozprzedaży jednodniówek: «Dla pogorzelców» 2,343 rs., «Śmiech dla łez» 1,000 rs. Szajbier 300 rs., Mierzwiński 100 rs. Przesłane dla Jana Czerniawskiego 998 rs. (w tem przez «Kraj» 376 rs.). «Kłosy» przesłały 500 rs. Z przedmiotów spożywczych 3,000 bułek chleba ofiarował Kurjer Warsz. i t. d. Wprost zaś do komitetu wpłynęło: zebrane przez L. S. Polakowa z Moskwy 3,080 rs., od Pomeraniańskiego, gospodarza miasta Grodna 2,914 rs., od Wawelberga 500 rs., od Towarzystwa wyścigów w Warszawie 7,297 rs. Około 2,000 rodzin otrzymało wsparcie, które powróciło zaledwie małą cząstką strat, poniesionych przez pożar. J. L.

□ Wilno. [List «Kraju»]. Nasz jarmarek (bo jakże inaczej nazwać szereg tych bud o 20-kilku sklepach?) przeciąga się jakoś bez żadnej dla nikogo korzyści—choć i bez krzywdy cudzej. Nie mają już podobne pół-wystawy żadnej w mieście naszym racji bytu, pomimo nawet, że magistrat nasz mądrze skrócił jego termin z 6-ciu do 4-ch tygodni. Towarów przywieziono, jak przypuszczają, na półtora tysiąca rubli, sprzedają ich na 90—80 tysięcy. Urządzono się teraz ze sklepami nieco wybredniej. «Budy» zapelnione są drogiemi kamieniami, koralami, koronkami, materiami wschodnimi, bielizną, a co ważniejszą, znakomitem obuwem z Warszawy. Wszystko inne od cukrów aż do zabawek przychodzi przeważnie ze wschodu Rosyi. Mamy tu również przewyborne pierniki, wyrabiane przez Lewickich w tutejszej filii muzeum pszczelniczego. Są tedy jeszcze u nas pszczoły, ale doprawdy nikt już prawie nie wie, czy są jeszcze lasy. Oto w ciągu lat 25-ciu wycięto w guberni wileńskiej 485,975 dziesięcin puszczy. Przeźrzenie ogromne! Z tych na powiat wileński przypada 9,599 dz., na trocki 49,639 dz., święciański 56,587 dz., lidzki 2,821 dz., dziśnieński 128,625 dz., oszmiański i wilejski 238,704 dz. W roku 1861 było jeszcze w guberni lasów 1,439,289 dz.; w r. 1886 pozostało już tylko 953,314 dziesięcin. W dniu 10-m maja, po przydługim zwłoczeniu, odbył się w sali resursy wojskowej koncert panny Jadwigi Bilińskiej (wilkianki) ze współudziałem pianisty p. Bolesława Domaniewskiego; tylko przyobiecany flet p. Küllera nie ozwał się z estrady. Publiczności zebrało się niemało, chociaż wyłącznie tylko polskiej. *Letowista*.

□ Wileńska gub. [List «Kraju»]. W jednym z dawniejszych numerów waszego pisma 1885 r. znajduje się artykuł p. t. «Filozofia liczb». Rzekniesz, że liczby posiadają swą filozofję, tylko że niestety, nie każdy z nich wyciągnąć ją sobie umie. Bądź co bądź podaję poniżej gołe cyfry statystyczne, dotyczące ludności naszej guberni, rozłożone na powiaty. Znajdzie się czy nie znajdzie dla nich kiedykolwiek filozof, głowa mi o to nie boli. Zaręczam tylko za jedno: jakkolwiek cyfry te wydobyte zostały ze źródeł najrozmaitszych, są one najściślej skontrolowane i o ile możności do prawdziwych zbliżone. Przepieram za monotonię i suchą przedmiot, który osłodzić umiem i mogę w tej chwili jedynie uważać, że jeśli nudne są one dla czytelnika—leż nudniejszemi być musiały dla tego, kto je zbierał i układał! I tak przystępuję do rzeczy: powiat wileński posiada mieszkańców: mężczyzn 96,902, kobiet 94,978 (w r. 1850 było 54,541 m. i 49,056 k.). W tej liczbie: katolików 71,774 m., 70,942 k., prawosławnych 7,878 m., 7,721 k., staroświeców 2,541 m., 2,502 k., ewan.-ref. 90 m., 98 k., ew.-aug. 161 m., 166 k., izraelitów 14,368 m., 13,452 k., karaimów 7 m., 9 k., mahom. 83 m., 88 k. Włościan płci obojej 113,340, dworów 9,704, siedźb wiejskich 2,394, gmin 140, włości 18, w których wszyscy sołtysy (*wołoszynie starszyne*) katolicy, a z tych 11 pismiennych, 7—nie; z pisarzy wolosnych oprócz jednego katolika wszyscy prawosławni. Powiat trocki—mieszkańców 65,109 m., 66,805 k. (w r. 1850—42,427 m., 38,238 k.), z których katolików 49,787 m., 51,367 k., prawosławnych 3,184 m., 3,028 k., staroświeców 865 m., 920 k., ewan.-ref. 2 m., 4 k., ewan.-aug. 362 m., 428 k., żydów 10,549 m., 10,617 k., karaimów 49 m., 53 k., mahomet. 311 m., 388 k.

Włościan płci obojej 128,482, dworów 9,790, siedźb wiej. 1,252, gmin 183, włości 16, w których sołtysy oprócz jednego prawosławnego wszyscy katolicy, a z tych 10 pis., 6—nie; z pisarzy 3 katol., 12 prawosł., jedna osoba wakująca. Powiat lidzki—79,090 m., 78,843 k. (w r. 1850 48,875 m., 46,639 k.), z których katolików 45,841 m., 45,879 k., prawosławnych 22,255 m., 21,980 k., ewan.-ref. 2 m., 1 k., ewan.-aug. 119 m., 104 k., izraelitów 10,640 m., 10,665 k., mahomet. 233 m., 214 k. Włościan płci obojej 123,320, dworów 9,202, siedźb wiej. 1,000, gmin 83, włości 24, w których sołtysów 13 katol., 11 praw., z tych 13 niepis. i 11 pis., z pisarzy 13 praw., 1 mahom. Powiat święciański—mieszkańców 67,806 m., 68,959 k. (w r. 1850—48,455 m., 46,520 k.), z których katol. 47,927 m., 47,910 k., prawosł. 10,774 m., 11,347 k., starow. 4,329 m., 4,359 k., ewan.-aug. 28 m., 37 k., izrael. 4,735 m., 5,223 k., mahomet. 43 m., 83 k. Włościan płci obojej 118,814, dworów 10,820, siedźb wiej. 1,738, gmin 100, włości 22, w których sołtysów katol. 11, prawosł. 1, a z tych 8 pis., 3 umiających nazwisko podpisać, reszta niepis.; z pisarzy 8 katol., inni prawosławni. Powiat oszmiański—90,216 m., 94,031 k. (w r. 1850—57,130 m., 55,710 k.), z których katol. 54,381 m., 55,279 k., prawosł. 25,258 m., 27,247 k., starow. 235 m., 248 k., ewan.-ref. 4 m., 8 k., ewan.-aug. 108 m., 102 k., izrael. 9,936 m., 10,829 k., mahomet. 314 m., 318 k. Włościan płci obojej 138,541, dworów 13,859, siedźb wiej. 1,457, gmin 147, włości 23, sołtysów 16 katol., 7 prawosł., a z tych 14 pis., 9—nie, pisarzy 3 katol., 1 mahom., 19 prawosł. Powiat wilejski—85,576 m., 91,540 k. (w r. 1850 54,212 m., 52,635 k.), z których katol. 25,673 m., 30,656 k., prawosł. 52,624 m., 53,852 k., starow. 282 m., 258 k., ewan.-aug. 57 m., 60 k., izrael. 6,799 m., 6,580 k., mahomet. 141 m., 134 k. Włościan płci obojej 122,349, dworów 10,335, siedźb wiej. 1,244, gmin 161, włości 26, sołtysów 5 katol., reszta prawosł., a z tych 11 pis., pisarzy 4 katol., 22 praw. Powiat dziśnieński—75,432 m., 74,396 k. (w r. 1850—58,004 m., 58,031 k.), z których katol. 22,785 m., 22,485 k., prawosł. 45,524 m., 45,054 k., starow. 2,732 m., 2,632 k., ewan.-aug. 48 m., 38 k., izrael. 4,299 m., 4,136 k., mahomet. 44 m., 51 k. Włościan płci obojej 128,711, dworów 9,898, siedźb wiej. 1,507, gmin 172, włości 22, sołtysów 5 katol., 17 prawosł., a z tych 10 pis., pisarzy 5 katol., reszta prawosławni. *Archivist*.

□ Sużany (gub. wileńskiej). [List «Kraju»]. Jeszcze w Nrze 44 «Kraju» z roku zeszłego wspominałem o nieporozumieniu, jakie wynikło między tutejszym zarządem dóbr hr. Jana Tyszkiewicza a jego dzierżawcami. Została uformowana sprawa sądowa i zarząd uzyskał wyrok zjazdu święciańskiego, nakazujący usunięcie siedmiu posesorów i jednego z nich, Pilkowicza, przy pomocy policji niebawem z dzierżawy usunął. Dzierżawcy zaapelowali do senatu na podstawie, że wyrok został wydany, zanim ich sprawę rozpatrzył komitet czynszowy. Senat apelację uwzględnił i sprawę przeniósł do zjazdu wileńskiego, który rozstrzygnął sprawę na korzyść dzierżawców, przy sądził im koszty sądowe i osadził Pilkowicza na dawnym miejscu. Gdy zaś komitet czynszowy nie uzna ich za czynszowników, wówczas znowu administracya będzie musiała prowadzić proces w wileńskim sądzie. Wszystko zapewne skończy się na korzyść zarządu, a zbytnie przewlekanie sprawy szkodzi najwięcej dzierżawcom. Klasa ta, podobnie jak włościanie miejscowi, szlachta chodackowa i mieszczaństwo, odznacza się wysoką względnie do innych okolic gub. moralnością; wszystko zle bieżę źródło w ciemności, która znów wypływa przedewszystkiem z biedy. Tak też i teraz bieda najprawdopodobniej wywołała te nieporozumienia, gdyż zwiększono niedawno ratę dzierżawną, wprowadzając nieznacznie, ale wobec trudnego położenia dzierżawców, taniości bydła, zboża etc., wobec strasznych gradobój z lat niedawno ubiegłych, ci nie mogą jakoś podnieść się z materialnego upadku. L.

□ Nowogródek, gub. mińskiej. [List «Kraju»]. Słowo sytuacji geograficznej... Powiat nasz, stanowiący za czasów dawnych osobne województwo, wchodzi w skład gub. mińskiej dopiero od r. 1843; przedtem był powiatem gub. grodzieńskiej. Według dat statystycznych o b. s. z. r. jego wynosi 747,462 morgi (morg=1,600 sążni kwadr.); z tych ziemi ornej 310,705 morg., czyli 41,6%; lasu 225,201 morg., 30,1%; łąk i paszy 155,344 morg., 21,8%; nieużytków 51,209 morgów, 7,5%. Stosunek łąk do pola dobry, nie wpływa to jednakże bynajmniej na racjonalną hodowlę inwentarza. Co do lasów, w rzeczywistości ich jest bez porównania mniej (może o 30%), natomiast, prawie o tyle więcej pola ornego. L. u. d. n. o. 4. wynosi 223,716; z tych mężczyzn 114,046, kobiet 109,654. Według stanów: szlachty: mężczyzn 1,947, kobiet 1,793, razem 3,740. Stanu duchownego: mężczyzn 223, kob. 331, razem 536. Mieszczan: m. 20,320, k. 19,425 = 39,745. Stanu

kupieckiego: m. 59, k. 68 = 127. Włościan: mężczyzn 84,305, kob. 81,940 = 166,245. Urlopowanych żołnierzy z rodziną: m. 6,888, k. 4,934 = 11,822. Obcych poddanych: m. 173, k. 164 = 337. Innych, nie należących do żadnej z wyżej wymienionych kategorii: m. 975, k. 69, razem 1,044. Według wyznania: prawosławnych: m. 85,186, k. 80,632 = 165,818; katolików: m. 10,984, kob. 11,400 = 22,384; protestantów: m. 154 i tyleż kobiet, razem 308; żydów: m. 17,228, k. 15,984 = 33,212; mahometan: m. 494, k. 484 = 978. Księży: prawosławnych 189, katolickich 7, rabinów 23, mullahów mahometańskich 4. W ciągu r. 1886 zawarto ślubów 1,638; urodziło się dzieci: prawych 8,174, nieprawych 252 = 8,426. Zmarło 4,422, przyrost 4,004. Osób zabitych 2, samobójców 4, nagłej śmierci 15; ciał martwych znaleziono 2; śmierci przypadkowych 42. Średnich zakładów naukowych niema wcale. Szkoł powiatowych 3-klasowych 2: w Nowogródce i Mirze. Szkół ludowych 32 i jedna prywatna 2-klasowa żeńska w Nowogródce. Parafij prawosławnych w I okręgu 18, w 2—16, w 3—14; parafij katolickich 7, z tych wrocławska i krzywoszyńska nie mają od lat 2 proboszczów. Cerkwi prawosławnych murowanych 25, drewnianych 41, razem 66; klasztor 1, kaplic 50. Kościołów katolickich murowanych 4, drewnianych 3, kaplic 20 (nominalnie); kalwińska świątynia 1, bożnice żydowskich murowanych 6, drew. 39 (*de facto* wdwojnásob więcej); bożnice mahometańskich 3. Szpitali 2, aptek 7, doktorów rządowych i wolno-praktykujących 11, weterynarz 1. Fabryk: wyrabiających masło 1, serów 5, gorzeln 15, browarów 5, miodosytni 1, terpentyniarń 14, młynów parowych 2, cegielń 12, fabryka kafi 1. Co do inwentarza, statystyczne dane wykazują, że jest koni 29,250, bydła 68,500, owiec rasy miejscowej 49,000, cienkownośnych 25,100, nierogacizny 38,700 sztuk, kóz 500. B. S.

□ Polesie mozyrskie. [List «Kraju»]. W poprzednim moim sprawozdaniu (Nr. 12 «Kraju») skreśliłem pobieżnie statystykę naszego zakątka, według źródeł urzędowych; obecnie chciałbym ją uzupełnić datami własności ziemskiej powiatu mozyrskiego z lat dwóch, 1865 i zeszłego 1887 roku, zaczerpniętymi również ze źródeł wyłącznie urzędowych. Otóż w r. 1865 z ogólnej cyfry 1,183,167 dziesięcin ziemi do prywatnych właścicieli, mających więcej niż 50 dziesięcin należało 725,478 dziesięcin, a mianowicie: do osób wyznania prawosławnego 95,012, katolickiego 428,760 i w posiadaniu ks. Wittgensteina 201,706 dziesięcin. Dokładnej liczby właścicieli w ogólności podać nie możemy; przybliżenie właścicieli katolickiego wyznania było nie wyżej 100, prawosławnych nie wyżej 10, protestant 1 (ks. Wittgenstein). W ciągu ostatnich lat 22, w ręce nowonabywców przeszła niemal połowa własności ziemskiej, gdyż 324,181 dziesięcin; z tej ilości osoby wyznania prawosławnego nabyły 222,253, protestanckiego 13,663 i katolickiego (szczęśliwym tym nabywcą, posiadającym prawo nabywania ziemi w krajach zachodnich był hr. Tyszkiewicz) 88,265 dziesięcin. Zatem pozostało w rękach dawnych właścicieli katolików, 153,320 dziesięcin, czyli 36%, wtedy gdy w rękach prawosławnych znalazło się 46,271 dziesięcin, czyli 49%. Liczba prywatnych właścicieli polskiego pochodzenia w roku zeszłym, według spisu osób, podlegających podatkowi kontrybucyjnemu, nie sięgała 50 (posiadających więcej niż pięćdziesiąt dziesięcin), drobnych zaś właścicieli, nie posiadających 50 dziesięcin również niema nad 50. Liczba nowonabywców, chociaż ci nabyli ogromne przestrzenie, nie jest znaczną; należą oni do arystokracji, jak na przykład b. minister hr. Ignatjew, generał-gubernator hr. Hejden, generał Tichmielew, hr. Tyszkiewicz i inni. Ponieważ z pomienionych cyfr się okazuje, iż w rękach prywatnych właścicieli wyznania katolickiego znajduje się zaledwie 1/3 część ogólnej ilości ziemi powiatu mozyrskiego, czyby więc nie pora była pomyśleć o podjęciu starań we względzie usunięcia nareszcie podatku kontrybucyjnego jedynie tylko jako środek czasowy, mający na widoku «wzmocnienie w kraju większej własności ziemskiej?...» R. Z.

□ Żytomierz. [List «Kraju»]. W sali miejscowego magistratu odbyło się niedawno doroczne posiedzenie stowarzyszenia lekarzy gub. wołyńskiej, rozpoczęte od odczytania sprawozdania z działalności stowarzyszenia za r. 1887. W dniu 1-m stycznia roku bież. stowarzyszenie liczyło 36 członków rzeczywistych i 7 zupełnie zresztą nominalnych prowincjonalnych członków-korespondentów. Posiedzeń stowarzyszenia odbyło 11, przyczem odczytano 13 referatów, opracowanych przez d-rów: Pawczyńskiego, Brunsę, Popowę, Korowickiego, Samborskiego, Kunickiego, Walickiego, Rozenfelda itd. Oprócz tego kilku członków wygłosiło na rzecz domu dla położnic publicznych prelekcje; dr. Kunicki mówił «o śnie i snach», dr. Domaniewski «o histeryi», prowizor Twarowski «o patentowanych lekarstwach i kosmetykach».

wreszcie dr. Czerniecki «o budowie kości ciała ludzkiego i ich chorobach»... Na temże posiedzeniu, po odczytaniu sprawozdania z finansowego stanu stowarzyszenia i z działalności domu dla położnic, dr. Bruno wypowiedział rzecz «o fizycznych sposobach leczenia», to jest «o leczeniu za pomocą masażu, elektryczności, hydroterapii, pneumoterapii etc.». W końcu zebrania odbyły się wybory na urzędy stowarzyszenia. Powołano: na prezesa d-ra Brunsę, na wice-prezesa d-ra Sokołowskiego, na sekretarza d-ra Korowickiego, na skarbnika d-ra Naszkęckiego i na bibliotekarza d-ra Kunickiego; członkami komisji rewizyjnej zostali d-rzy: Krzywiński, Taniowski i Kaleński. Przykaskując z całego serca pożytecznej działalności stowarzyszenia, z przykrością musimy wszakże zaznaczyć, iż z 80 lekarzy żytomierskich do stowarzyszenia należy tylko 36, to jest mniej niż połowa. W dniu 18-m kwietnia skończył się pierwszy rok istnienia koreckiej straży ochotniczej; ze sprawozdania ogłoszonego przez zarząd widać, iż liczba rzeczywistych członków doszła obecnie do 82; dochód stowarzyszenia za ubiegły rok wyniósł rs. 751, rozchód rs. 545. W dniach 1-go i 5-go maja odbyły się u nas koncerty znanego fortepianisty konserwatorium warszaw. p. Aleksandra Michałowskiego. Powodzenie miały one bardzo wielkie. Szczególny zapal wśród licznie zgromadzonej publiczności obudziło świetne, wykonanie utworów Szopena. Z Żytomierza pan Michałowski udał się wprost do Warszawy. B. Markor.

□ Kijów. [List «Kraju»]. Teatrzyki ogródkowe, które z nastaniem cieplejszej i jaśniejszej pogody rozpoczęły swoją działalność, odciągają stęsknioną świeżego powietrza publiczność od przedstawień bawiących tu obecnie dwóch trup dramatycznych, z których jedna w teatrze miejskim (artyści teatru moskiewskiego), a druga w teatrzyku p. Sietowa obrały sobie siedzibę. «Chateaux des fleurs», «Mineralne wody», «Kępa Truchanowa» co wieczór są przepelnione publicznością, największą jednak powodzeniem cieszy się, jak zwykle w maju, ogród botaniczny uniwersytecki, mający za całą przynętę rozkoszną woni rozkwitłych bzu i jabłoni, a za jedynych artystów roje słowików z ich «wiecznie nowymi» trelami. Do tutejszego salonu sztuk pięknych — stałej wystawy obrazów p. Chojnowskiego, przybyło dużo nowych płócien, w tej liczbie kilka obrazów malarzy polskich: pełen życia obraz Aleksandra Strażyńskiego, przedstawiający walkę gladiatorów; sympatyczny obrazek Maszyńskiego, przedstawiający scenę z minionej przeszłości — lekcy fechtunku na palcety; a nadto obrazy Łosia, Przyszychowskiego, Wodzińskiego, Konopackiego, Galimskiego i innych. W salach wystawy niepoślednie zajmują miejsce kolekcje rozmaitych zabytków dawnej przeszłości: starych monet, medali, miniatur, rękopisów, porcelany, starożytnych uzbrojeń i broni, oraz wykopalisk, skrzętnie uzbieranych przez p. Ch. na Ukrainie. Z pośród wielu zwraca na siebie uwagę kolekcja starożytnych tkanin, pasów litych, słuckich i materyj tak zwanych litewskich, właściwie grodzieńskich. Wystawa otwarta dotąd codziennie; w lecie zwiadać ją będzie można tylko w dnie świąteczne. Dnia 10 maja odbyło się posiedzenie członków tutejszego Towarzystwa rolniczego, na które nielicznie, jak zwykle w ostatnich czasach, zebrawali się członkowie. Posiedzenie to całkowicie było poświęcone wywozowi świniny zagranicę. P. Saker, oddawna zajmujący się handlem świń i działający w imieniu rozmaitych firm londyńskich, przedstawił referat, w którym wyjaśniając, iż handel mięsem wieprzowem i wogóle przedmiotami z zakresu tak zwanych «charcuteries» przedstawia znacznie większe korzyści, aniżeli handel wywozowy wołowiny lub też baraniny; zwracał uwagę gospodarzy wiejskich na ważność i użyteczność chowu świń. Pan S. proponuje założenie w Kijowie Spółki handlowej dla wywozu wieprzowiny zagranicę. Referat wnosi do przedsiębiorstwa 25,000 rs. gotówką na założenie szlachetnego i wszelkich urządzeń; gospodarze wiejscy winni się zobowiązać dostarczać pewnej ilości sztuk nierogacizny do szlachetstwa. Zyski do podziału stosownie do umowy i układów. Projekt ten oddano na rozpatrzenie komisji, do skład której weszli panowie: bar. Wrangel, Isakow, Panszin i Leonard Brokl. Próby narzędzi rolniczych, urządzone przez kijowskie Towarzystwo rolnicze w Motowidłowie, odbyły się przed paru dniami (8 i 9 maja); z pomiędzy próbowanych narzędzi, których ogółem nadesłano do 60, wyróżniała się brona systemu p. Mieczysława Drzewieckiego, wykonana na fabryce narzędzi rolniczych p. Lipkowskiego w Odajpolu. Próbowano nowe plugi amerykańskie Ekkorta, Akme, Randala; najwięcej było plugów Sack'a. Oddział kijowski banku włościańskiego w prawdziwym znajduje się kłopotcie, nie otrzymując od swych klientów ani procentów, ani spłat amortyzacyjnych na pobrane na kupno ziemi zaliczki; wyjątek stanowią tylko włościanie powiatu kijowskiego, w niektórych wypadkach wyjaśnia

się to niskimi cenami zboża, w innych zaś, a takich znacznie więcej, zbyt wysoką ceną kupna ziemi tak zawsze pożątej dla włościanina. Dla ziemi włościanin zdolny jest zawsze zawrzeć najryzykowniejsze dla siebie i najcięższe umowy; wina to komisarzy do spraw włościańskich, którzy pozwolili na nabywanie ziemi na warunkach, których nawet znana z urodzajności gleba ukraińska opłacić nie jest w stanie. Włościańskiemu bankowi nie nie pozostaje oprócz sprzedaży gruntów włościańskich z licytacji, a to jest niewykonalnem. Podczas świąt wielkanocnych bawił w Kijowie przez dni kilka JE. biskup luko-żytomierski ks. Kozłowski, obecnie przebywa w naszym mieście sufragana tejże diecezji ks. biskup Lubowidzki. M. Trzaska.

□ Zwinogródka, gub. kijowskiej. [List «Kraju»]. Nigdy podobno kronice sądowej w tak krótkim czasie smutne fakty nie dostarczyły tyle materiału ile go w ciągu dni kilku dało miasto nasze i powiat. W samej Zwinogrodce w nocy z d. 22 na 23 kwietnia jacyś dotąd niewykryci zbrodniarze zamordowali małżonków Iwonickich, starozakonnych, trudniących się lichwą. We wsi Majdanówce 17-letni parobek pierwszego dnia świąt wielkanocnych wieczorem wyniósł z cerkwi skarbonek z niewielką kwotą pieniędzy i butelkę wina, która go właśnie zgubiła: wychyliwszy ją do dna zasnął tak smacznie, że schwytano go z niekniętymi pieniędzmi. Nareszcie we wsi Kozackie w same święta Wielkanocne włościanie zabili starostę gminnego, który jako urzędnik miał być bardzo gorliwy i skrzętnie ścigał podatki. Mająca się tu budować kolej żelazna, o czem pisał już nasz korespondent z Humania, pociągnąć ma za sobą zjawisko innej natury: do powiatu naszego mają przybyć dwie dywizje z Kaukazu, które się rozlokują przy stacjach przyszłej drogi. Projektowano z początku budowę kilku gmachów koszarowych, ostatecznie jednak, chcąc uniknąć znacznych bardzo kosztów, rząd ma nabyć pustką dziś stojące gmachy pofabryczne w Mlejowie (pow. czerkaski), które niegdyś należały do bogatej firmy braci Jachnienko i Simirenko. W tym także celu mają być użyte budynki dawnego «wojennego osiedlenia» w Mańkówce (pow. humański). Jan Itg.

□ Z Finlandyi. Helsingforski korespondent «Niedeli» podaje następujące szczegóły o stosunkach w Finlandyi. Już oddawna Finlandya pracuje nad kwestyą żydowską, którą pragnęłaby najniekorzystniej dla żydów w rozwiązać, wypędzając ich od siebie. Rozwiązanie to jednak odkładano dla jakichś powodów, aż senat otrzymał zawiadomienie urzędowe od władzy rosyjskiej, że wypędzanie żydów rosyjskich ma być bezwarunkowo wzbronione. Sejm finlandzki postanowił wnieść do nowego kodeksu karnego — za zabójstwo — karę śmierci.

□ Turkiestan. W rocznicę koronacji Naj. Pana, 15 maja r. b., jak telegraficznie donoszą, Samarkanda, serce Azji środkowej, została połączona koleją żelazną z morzem Kaspijskiem. Pierwszy pociąg, wiozący jen. Annienkowa i jego współpracowników, deputacje Towarzystw uczonych, przedstawicieli prasy, wielu gości zagranicznych, turkiestańskich i kraju Zakaspijskiego — spotykali: naczelnik kraju jen. adj. Rosenbach, poselstwo emira bucharskiego, miejscowe władze administracyjne i wielu rosyjan i tubylców. Wśród odgłosów strzałów armatnich pierwszy pociąg zatrzymał się przy grobowcu Tamerlana. Potem nastąpiło śniadanie u jen. Rosebacha. Prezes Towarzystwa geograficznego, senator P. P. Siemionow miał mowę o zasługach jen. Annienkowa. Tonące w zieleń miasto ozdobione flagami. Wieczorem miasto było iluminowane, jak również i wszystkie pomniki starożytne i grobowiec Tamerlana. Ukończenie kolei średnio-azyatyckiej kompetentni uważają za rzecz wielkiej wagi, zarówno pod względem handlowym jak i politycznym. Wiedeńska «Prese» w artykule wstępnym wypowiada zdanie, że droga żelazna zakaspijska stanowczo i ostatecznie kwestyę przewagi w Azji środkowej zdecydowała na korzyść Rosyi.

KURIER PRAWNY.

Tajemnica niewyjaśniona.

(Sprawozdanie «Kraju».)

Zdarza się czasem, że znajdują trupa gdzieś daleko od wsi, wśród stepu — że wówczas trudno odkryć winowajcę. Leczący człowieka zaginał bez śladu wpośród ludzi, we wsi, żeby jego trupa przechowywano przez cztery miesiące, po czterech miesiącach wrzucono do wody, i żeby to wszystko pokryło się tajemnicą, niemożliwą do wyjaśnienia — to już jest fakt w uorganizowanym społeczeństwie tak niezwykły, że godzi się nań zwrócić uwagę publiczną. Taka właśnie tajemnica stanęła przed ławą przysięgłych w Haj-

synie, gdzie odbywał swoje roki kamieniecki sąd okręgowy. Fakt zbrodni dokonany został więcej niż przed czterema laty, a Temida dopiero teraz wyrzekła o niej swoje słowo. We wsi Strunkowie, leżącej nad Bohem w pow. hajsyńskim, jest czterech braci Łachmanuków, bardzo porządnymi i zamożnymi gospodarzami. U jednego z tych czterech braci d. 8 listopada r. 1883 byli chrzciny. Na tej uroczystości, w której większą rolę odgrywała wódka, niż nowonarodzony, znajdowali się wszyscy czterej bracia, kilka kobiet różnego wieku, a oprócz nich zjawił się już wieczorem także krewny, chociaż dalszy, Fadej Forościany, na którego bracia Łachmanuki od pewnego czasu krzywo patrzyli z powodu dość silnych nieporozumień za jakieś siano, o kradzież którego Forościany jakoby obwiniał Łachmanuków, którzy za to posądzenie czuli się mocno obrażeni. Gdy Forościany zjawił się na chrzciny, całe towarzystwo było już pod dobrą datą, a sam gospodarz wskutek tej dobrej daty, spać się położył. Forościanego ucztowali dobrze wódką, a wkrótce potem zaczęła się bójka, w której obrażeni razów nie żalowali — tembardziej, że było trzech na jednego; na koniec Forościany pobity i zmietoszony, wyrwa się z rąk oprawców i wybiega z chaty. Jednemu ze świadków zdawało się, że za drzwiami chaty jakby coś ciężkiego upadło. Dalszy ciąg akcyi tego wieczoru pokrywa ciemna, błotnista listopadowa noc. Od chwili wyskoczenia z chaty, Forościany zniknął bez śladu, ojciec i żona robili wszechstronne poszukiwania, wmieszała się w to i policja, wszystko nadaremno, Forościanego ani żywego, ani martwego nie było; krążyły tylko po wsi, wieści najdziwniejsze. Minęła jesień, minęła zima, nie nowego się nie wykryło, dopiero 9 marca r. 1884, a więc we cztery miesiące po pamiętnych chrzcinach, gdy lody na Bohu ruszyły, na kamieniu ukazał się zacementowany trup ludzki, w takiej miejscowości, że zdaleka przybyć nie mógł, lecz musiał być wrzucony do wody niedaleko od tego kamienia, który go zatrzymał. Gdy wyciągnięto trupa na brzeg, okazało się, że jestto Forościany, bez śladów jednakże, żeby cztery miesiące w wodzie leżał. Cały jego kostium składał się z jednego buta, drugi but znaleziono we dwa miesiące później prawie o dwie wiorsty wyżej, także w wodzie, lecz dwa te punkty przedzielała w rzece kamieniste progi, przez które trup przepłynąćby nie mógł. 15 marca r. 1884 zjechała komisya, składająca się z sanitarnego lekarza i sędziego śledczego. Lekarz zrobił sekcję i chociaż, stosownie do treści swego protokołu, nie podał żadnych oznak utonięcia, zakonkludował że Forościany się utopił, nie zostawiając tem sposobem żadnej akcyi dla sędziego śledczego. Ojciec «utopionego» nie zadowolnił się jednak tym orzeczeniem, zwracał się kilkakrotnie do sędziego śledczego, był nawet podobno u podprokuratora i oskarżał poprostu Łachmanuków o zabójstwo syna, którego całą zimę przechowywali, a następnie z wiosną do Bohu wrzucili. Zabiegi ojca nie miały żadnego skutku; nie zrażał się tem jednak i znalazł takich, którzy w jego imieniu wzięli się do pióra. Pisał do prokuratora w Kamieńcu, pisał i do innych dygnitarzy, aż na koniec zwrócił się i do ministra sprawiedliwości, błagając wszędzie o sąd nad zabójcami jego syna. Tak uporczywe zabiegi miały ten skutek, że w marcu zeszłego roku wydelegowano z Kamieńca osobnego sędziego śledczego do spraw szczególnie ważnych na miejsce zagadkowej zbrodni, dla gruntowniejszego zbadania sprawy. Cały tydzień sędzia śledczy spisywał protokoły z licznych świadków; podejrzenia na Łachmanuków były tak silne, że trzech z nich zostało zaaresztowanych i odprowadzonych do turmy hajsyńskiej. Cały rok upłynął, zanim sąd okręgowy przystąpił do tej sprawy — licząc od zaareztowania Łachmanuków a cztery lata od wypłynięcia Forościanego. Świadców było wezwanych trzydziestu. Mimo to wszakże ciemności, otaczające tę sprawę, niewiele się rozproszyły. Wszystkie zeznania świadków tyczyły się albo chwili, kiedy Forościany wyskoczył wśród zajądłej bójki z chaty Łachmanuka, albo też chwili wypłynięcia trupa z pod lodu; nad całym zaś okresem czasu pośrednim, t. j. od 8 listopada 1883 do 9 marca r. 1884 zaległa najzupełniejsza tajemnica, żaden świadek nie mógł rzucić światła na ten okres czasu. Ekspertyza lekarska mogła się tylko opierać na pierwotnych oględzinach sądowo-lekarskich i na zeznaniach świadków. Jedno w porównaniu z drugim miało wiele sprzeczności, to jednak było pewnem, że nie odkryto żadnego przedmiotowego obrażenia ciała, któreby mogło posłużyć jako *causa mortis*, jakoteż skonstatowano, że Forościany nie utonął, ale niezwywy był do wody wrzucony, najprawdopodobniej w pierwszych dniach marca r. 1884, gdy lody na Bohu pękać zaczęły. Faktów tych, stwierdzonych tylko drogą naukową, ale nie popartych zeznaniem świadków, ukazującym na bezpośredni udział w tej sprawie Łachmanuków, przysięgli uwzględnić nie mogli i wydali werdykt uniewinniający. Tajemnica pozostała niewyjaśniona — z czyjej winy? Czy szu-

kać jej mamy w prowadzeniu śledztwa pierwsiastkowego, czy w niedbalej ekspertyzie pierwotnej, czy było tu tylko niedbalstwo, czy też i zła wola, rozstrzygnąć dzisiaj trudno; coś jednakże musi być w tej sprawie nie w porządku jeżeli ciągnęła się tak długo i jeżeli, jak mówią, sędzia śledczy, asystujący sekcji sądowo-lekarskiej, właśnie z powodu tej sprawy pod sąd oddany został. Teraz chyba tylko traf, jakiś rozdział zasłone, której miecz sprawiedliwości rozciąć nie umiał.

Bonaventura.

W sprawie opłat od przelewu.

(Sprawozdanie «Kraju».)

Warszawa, 15 maja n. s.

Od roku prawie sądy tutejsze i prasa zajęte są rozwiązaniem kwestyi, od jakiego szacunku ma być pobierana t. z. 4% opłata od przelewu (kriepostnaja poszłina) przy sprzedażach z licytacji publicznej. Wiadomo, że w Cesarstwie wobec art. 404 ust. podatkowej kwestya ta nie jest wcale sporna, przytoczony bowiem artykuł orzeka wprost, iż przy sprzedażach publicznych opłata od przelewu ma być pobierana od ceny, zaofiarowanej na licytacji. Tak było również w Królestwie przy dawnej ustawie stempowej z r. 1863, która obowiązywała do 1 (13) maja 1884 r. Po wprowadzeniu do okręgu sądowego warszawskiego nowej ustawy stempowej z r. 1874, przez długi czas praktyka pozostała niezmienną. Dopiero przed dwoma niespełna laty podniesiono pytanie, o ile prawo z d. 1 (13) maja 1884 r. rozciągające moc obowiązującą ustawy stempowej z r. 1874 na Królestwo polskie, pod tym względem nie wprowadziło zmian. Droga tłumaczenia literalnego wyprowadzono wniosek dla kraju wysoce szkodliwy, że w granicach wzmiarkowanego prawa dawna praktyka utrzymana być nie może. Początek dał sąd okręgowy piotrkowski, za nim poszedł sąd lubelski, wreszcie warszawski i inne. Z kolei zabrała głos izba sądowa i z żalem zaznaczyć należy, że opinia najwyższej w kraju magistratury sądowej wypadła w myśl tej samej interpretacji, rządząc nieobliczone straty w postaci wysokich kontrybucyj, które obywatele zmuszeni byli ponosić przy kupnie nieruchomości. Słuszność nakazuje przyznać, że prasa miejscowa gorąco zainteresowała się tą sprawą, przyczem najdzielniej w obronie dawnej zasady wystąpił p. Emil Weidel w «Kur. Warsz.». Po wielu wahaniach i fluktuacjach ustalili się nareszcie poglądy, że tak zwane oszacowanie prawne ma w Królestwie zastosowanie nawet przy licytacjach publicznych, przyczem najbezwzględniej wystąpił departament I izby sądowej, najbardziej zaś zindyfikowaną jursprudence ustalił departament III. Zasadę, przyjętą przez departament I, streścić można w ten sposób: Oszacowanie prawne ma zastosowanie przy licytacjach publicznych, przyczem każdy poszczególny szacunek winien być brany pod uwagę i żaden wyłączony być nie może. Zaś w departamencie III ustalono zasadę, że oszacowanie prawne stosowane być winno, jednak tak zwany szacunek ostatniego nabycia może być wyłączony wraz z złożeniem dowodów, że majątek obniżył się w cenie. Oprócz powyższych zasad, wypowiedzianych w całym szeregu wyroków, od czasu do czasu występowały luźne opinie, jak np., że ostatnie nabycie jest sprzedażą *questionis*, lub że kwestya opłaty od przelewu nie podlega władzom sądowym, lecz wyłącznie fiskalnym. Opini tych w ostatnich wyrokach już nie spotykamy. Bądźco bądź powszechnie odczuwano brak jednolitej praktyki i zwracano tęskny wzrok w stronę senatu, gdzie oczekują kolei dwie sprawy tej treści. Tymczasem, jak się rzekło, prasa robiła swoje, zbijając zasady szkodliwe dla kraju. Przytoczymy tu artykuł pod napisem «Motywy», zamieszczony w «Kur. Warsz.» z d. 13 grudnia r. z. «Nareszcie po długich oczekiwaniach zjawiała się pożądana jursprudence, opracowana przez członka II departamentu izby sądowej p. Kwiatkowskię. Wszystkie argumenty, jakie obrońcy dawnej zasady przytaczali przed krótką sądową i w druku, zostały uwzględnione. Nie możemy w obecnej chwili przytoczyć ich *in extenso*, dla tego też odkładając streszczenie decyzji, wydanej w dniu 14 maja r. b. przez cały II departament *in corpore*, rzucamy tylko kilka uwag wyjaśniających. Prawo z d. 1 (13) maja 1884 r. nakazało pobieranie opłaty od przelewu przy przejściu prawa własności dóbr nieruchomości od ceny szacunkowej, która określa się na mocy art. 28 i 38 ust. stempowej. Kwestya polega na tem, czy oszacowanie prawne potrzebne jest przy licytacji publicznej (gdzie cena jest niewątpliwie rzeczywistą), czy też nie. Punktem wyjścia dla poglądu, jaki pannał dotychczas, była wadliwa redakcja prawa z d. 1 (13) maja 1884 r.; zasada opinii przeciwnej—ogólny duch prawa, *ratio legis* i porównanie z Cesarstwem. Te ostatnie wzięły górę, a jakkolwiek decyzja izby sądowej nie stanowi jeszcze prawa, w skutkach praktycznych jednakże okazała się niewątpliwie zbawiającą i wpłynęła dodatnio na

tendencję licytacyjną, podniesienie cen, a ewentualnie kredytu hipotecznego».

Ignotus.

KURIER KOŚCIELNY.

Wiadomości zagraniczne.

.. Roczne wydatki ojca św., jak czytamy w «Przegl. Katol.», dochodzą do 7 milionów fr.; pokrywa je w całości świętopietrze. Myśl wznowienia świętopietrza powstała w Anglii. W r. 1861, po pierwszym poświęceniu ścian papieżki, gdy z 20 prowincyj pozostawiono tylko 5, w Belgii podjęto ponownie myśl świętopietrza. Pierwsza atanga wówczas do składki dycezya gandawska i wszystkie inne poszły za tym przykładem. Od r. 1780 świętopietrze przynosiło rocznie przeciętnie 7,117,000 franków, od owej chwili stanowiąc jedyny dochód papieża i podziś dzień nie przynosiło jeszcze nigdy mniej jak 6 milionów rocznie. Podczas uroczystości jubileuszowych biskupi wręczyli papieżowi 32½ miliona franków, oprócz tego msza papieżka przyniosła 3 miliony. W obecnej chwili skarbiec papieżki jest więc napelniony. Przedmioty z wystawy watykańskiej nie są na sprzedaż. Wartość ich wynosi 90 milionów fr. Dary artystycznej wartości złożą się na osobne muzeum imienia papieża, wszystkie inne rozesłane zostaną po misjach i ubogich kościołach.

.. Apostolskiego błogosławieństwa, przywiezionego z pielgrzymki jubileuszowej do Rzymu, udzielił najprzew. ks. arcybiskup Seweryn Morawski w pierwszy dzień Zielonych Świąt, podczas sumy w kościele katedralnym wiernym swym dycezyanom, którzy tłumnie zapełnili świątynię. W pięknej swej przemowie przy tej sposobności dotknął dostojny arcybiskup także alarmujących pogłoszek o stanie rokowań, zapewniając, że do obaw takich nie było ani cienia powodu. «Ojciec św. dał już tyle dowodów wysokiego rozumu, a miłością świat cały ogarnia, że dla korzyści politycznych z pewnością nie poświęci interesów religijnych swych owieczek».

.. Papież niezadowolony z postanowień kodeksu karnego włoskiego, skierowanych przeciwko jurystyce Kurii i dotyczących się nadużyć duchowieństwa, jak donoszą do «Nowosti», ma zamiar rozesłać nuncyuszom cyrkularz o swem położeniu. Kilku kardynałów radziło ojcu św. opuścić Rzym po uroczystościach jubileuszowych tegoż dnia, w którym rząd włoski zechce zastosować do niego surowe środki. Uroczystości jubileuszowe mają się zakończyć kanonizacją i mianowaniem wielu kardynałów.

.. Rokowania rządu rosyjskiego z Watykanem, jak się dowiadują «Nowosti», idą w dalszym ciągu po dawnemu; obie strony żywią jaknajlepszą nadzieję pomyślnego ich ukończenia.

KURIER SZKOLNY.

Sprawy ogólne.

.. Ministerstwo oświaty, jak donoszą «Nowosti», projektuje w ciągu tegorocznych wakacji letnich zawezwać wszystkich przedstawicieli szkół profesjonalnych i wogóle znanych pionierów wykształcenia specjalnego, aby ci ostatni rozwinęli swe programy na ogólnym zjeździe zwolenników wykształcenia technicznego i przemysłowego. Program zjazdu ułożył r. t. E. Andrejew.

Z życia akademickiego.

.. Kurator okręgu naukowego dorpackiego, p. Kapustin, jak donoszą do «Russk. Diela», wyraził swe niezadowolenie rektorowi uniwersytetu p. Szmidtowi z powodu coraz częstszych pojedynków między studentami. Na propozycję p. Szmidta studenci należący do rozmaitych korporacji zebrał się w celu rozstrzygnięcia zasadniczego czy mają być dopuszczane pojedynki? Z wyjątkiem korporacji kurlandzkiej *curonia*, wszystkie inne postanowiły znieść pojedynki na pistolety i wogóle broń palną, pozostawiając prawo do walczenia o honor na rapirach.

Wyższe zakłady naukowe.

.. Ministerstwo oświaty, jak donosi «Pet. Her.», zaleciło kuratorowi okręgu naukowego dorpackiego, ażeby oddał na wydział farmaceutyczny uniwersytetu dorpackiego przyjmowanemu najwyższej 50% żydów. W drugim instytucie nauczycielskim w Dorpacie, według doniesienia «Pet. Her.», znosi się wykład języka niemieckiego i wprowadzonym ma być wykład języka cerkiewno-słowiańskiego. Rozporządzenie to wydał kurator okręgu naukowego dorpackiego.

EKONOMISTA.

Z CHWILI OBECNEJ.

Przenosiny warszawskiej fabryki stali do guberni jekaterynosławskiej. Przeniesienie włościański w Rosji. Bezczynność nasza na tem polu. List p. Kirzrot-Prawnickiego. Nowe przepisy o składach towarowych i warantach.

Znamiennym w dziejach naszego przemysłu wielkiego faktem są dokonywane obec-

nie przenosiny warszawskiej fabryki stali z Pragi do wsi Kamienskoje pod Jekaterynosławiem w Rosji południowej.

Głównym konsumentem wyrobów naszego przemysłu fabrycznego były i są dotąd rynki rosyjskie. Dążność producentów do zbliżenia się do miejsca, w którym zbyt dla swoich wyrobów najłatwiej znaleźć mogą, jest zjawiskiem całkiem naturalnem, wypływającym z samej logiki mechanizmu ekonomicznego każdego kraju. Tylko pewne specjalne okoliczności, zarówno technicznej jak i ogólnospołecznej natury, stają się często przyczyną ukształtowania stosunków pozornie z logiką tą niezgodnych. Takim to warunkom zawdzięcza bezwątpienia powstanie i rozwój swój przemysł polski. Bliskość granicy, możliwość sprawowania robotników fachowo-uzdolnionych, bogate pokłady węgla, lepszy względnie do Rosji stan dróg i komunikacji—te są główne przyczyny powstania przemysłu w połowie zachodniej Królestwa. Czynniki te wszakże nie są wieczne, wpływ ich i znaczenie zmniejszać się będą,—natomiast ciążenie zaznaczone powyżej, o zbliżaniu się producentów do miejsca zbytu i konsumpcji, oddziaływa stale i wzrasta wraz ze wzrostem i rozszerzeniem skali zapotrzebowania. Ztąd też tranzlokacja w kierunku wschodnim grozi w przyszłości przemysłowi naszemu, o ile nie jest on opartym na konsumpcji krajowej lub skierowanym ku zaspakajaniu potrzeb ludności miejscowej.

I pierwszy objaw nieublaganej tendencji powyższej mamy obecnie do zanotowania. Spowodowany on został rozwojem eksploatacji węgla na Donie i rudy żelaznej w Krzymym Rogu, równoległe ze stopniowym podwyższeniem cła na surowiec i węgiel.

Powstaje więc we wsi Kamienskoje olbrzymie Towarzystwo akcyjne z kapitałem pięciomilionowym pod firmą «Południowo-rosyjskie dniewprowskie Towarzystwo metalurgiczne». Stalownia warszawska związa się stopniowo, maszyny przewożą i nowy zakład już przy końcu roku w pełnym biegu funkcyonować zacznie. Dotychczasowi akcyonariusze, w liczbie 144, składają połowę kapitału, zaś na drugie 2 i pół miljonów rubli wypuszczone zostaną nowe akcje. Prezesem p. W. E. Rau, zarząd zaś składają: zięć jego Surmond, belgijczyk; bar. Mackar i Grejner, francuzi; Cocqueril, Delloye-Mathieu, Pastor; wreszcie Władysław Laski, dyrektor banku międzynarodowego w Petersburgu. St. Zawadzki i ks. Teniszew, jako zastępcy. Stanowiska naczelnie technicznej strony przedsiębiorstwa zajmują niemcy (Lessig i Basson), którzy też rodakami swoimi obsadzają ważniejsze w fabryce posady (do guberni jekaterynosławskiej, jak wiadomo, nie stosują się przepisy o cudzoziemcach niedawno wydane). Zaledwie mała cząstka robotników warszawskich w nowej fabryce zatrudnienie znajdzie, reszta pozostaje na bruku. Urzędnicy zostaną uwolnieni z wypłatą 6-miesięcznej pensji. Fundusze kasy przezorności, dochodzące do 30,000 rs. podobno mają być podzielone pomiędzy uczestników. Na Pradze pozostanie jako ślad jedyny dawnej wielkości walcownia blachy, która ma przejść na własność Towarzystwa Lilpop i Rau. Cztery domy robotnicze i gmach ze szkołą—wystawione są już obecnie na sprzedaż.

Jednocześnie w Rosji coraz troskliwszej opieki doznawać zaczyna inna gałąź przemysłu miejscowego, która wyrobami swojemi i nasze rynki coraz gęściej zalewa. W tych dniach przeszedł przez obie instancje rady państwa projekt, dotyczący poparcia i rozwoju przemysłu włościańskiego, tak zw. w Rosji «kustarnicestwa». Opiekę i kierunek nad tą gałęzią produkcji obejmuje ministerstwo dóbr państwa; na pierwszy początek wyasygnowano rocznie po 35,000 rs., która to suma użyta zostanie prawdopodobnie na urządzenie szkół przemysłowych dla włościan, warsztatów wzorowych, składów narzędzi i materiałów surowych, wreszcie na prawidłową organizację zbytu wyrobów włościańskich. Za wzór działalności w tym kierunku może być postawiona Finlandya. Senat tamtejszy wyasygnował w roku 1885 na poparcie przemysłu drobnego pół miliona

marek (około 200,000 rs.), co jak na kraj, liczący zaledwie 2 miliony ludności, jest sumą wcale pokąsną. Z tych środków założono cały szereg szkół powiatowych rzemieślniczych i technicznych, których ilość obecnie dochodzi do 60, z rocznym budżetem od 3 do 4 tys. marek na szkołę.

Dziwną jest obojętność, z jaką zachowuje się wobec tej sprawy nasza sekcja IV Towarzystwa popierania handlu i przemysłu. Na skutek uwagi naszej o apaty i zubożeniu członków Towarzystwa, otrzymaliśmy list p. Kirsztot-Prawnickiego, z którego się pokazuje, że zarzut powyższy właściwie nie członkom, lecz raczej zarządowi stawianym być może. Na list, pisany w dniu 12 marca do tegoż zarządu w kwestyi konieczności zwołania zgromadzenia członków sekcji IV Towarzystwa, p. Kirsztot nie otrzymał dotąd żadnej odpowiedzi. A właśnie sekcja ta — związana dla spraw rzemiosł i przemysłu drobnego — mogłaby i powinna poruszyć wiele kwestyj, obecnie w naszej gospodarce krajowej na czasie będących. Z pośród wielu innych wskażemy na przemysł włóściński, jako na gałąź produkcji, domagając się gwałtownie racjonalnej opieki i poparcia systematycznego: ostatnia wystawa tkacka, na której staraniem p. E. Diehla zgromadzono względnie dość obfity zbiór wyrobów chłopskich, powinna była przypomnieć sekcji jedno z zadań, jakimi przed paru laty zająć się zamierzała.

Notujemy z faktów życia ekonomicznego ostatniego tygodnia niezmiernie w skutkach swych doniosłą, świeżo wydaną ustawę o urzędzeniu składów towarowych i o wprowadzeniu u nas systemu tak zw. «warantów». Główne punkty ogłoszonych przepisów przytoczymy w numerze następnym, a do kwestyi samej powrócimy w przyszłości.

A. Z.

Towarzystwo eksportowe w Kijowie.

(Telegram «Kraju»).

Kijów 18 maja. W Kijowie utworzono zostało Towarzystwo, na czele którego stoją hr. Bobrinski i Charitonienko, w celu zakupu na wywóz zagranicę miliona pudów cukru. Płaca za pud po 420—435 z dostawą na stacye.

PROJEKT ZALICZEŃ ZBOŻOWYCH

na kolejach żelaznych.

W d. 12 maja r. b. na rozpatrzenie rady państwa ministrowie komunikacji i finansów przedstawili bardzo ważne projekty podniesienia handlu zbożem. Projekty te różnią się w szczegółach, w głównej zaś osnowie są prawie identyczne. Obydwa przedstawiają ustawy wydawania pożyczek na ładunki zbożowe na kolejach żelaznych z funduszy banku państwa. Oto są główne artykuły: 1) Pożyczki wydają drogi żelazne ze swych funduszy, a drogi żelazne natychmiast po przedstawieniu kopii z zobowiązań podpisanych przez tych, którzy otrzymali pożyczkę, otrzymują wydaną pożyczkę z banku państwa. 2) Pożyczki nie mogą przenosić 60% wartości towaru, którą oznaczają według cen najbliższego rynku handlowego. 3) Drogi żelazne oznaczają dla każdej stacji i dla każdego rodzaju towaru, w granicach 60% ceny miejscowej, najwyższy rozmiar pożyczki, które to projekty winny uzyskać zatwierdzenie banku państwa. 4) Agenci dróg żelaznych, którzy pożyczki wydają, mogą zmniejszać wysokość oznaczonego powyżej rozmiaru pożyczki w każdym oddzielnym wypadku, jak również mogą zupełnie odmówić wydania pożyczki, jeśli znajdują, że dane jako zastaw zboże, dla swych wad nie może przedstawiać wartości równej wysokości żądanej pożyczki ze wszystkimi przynależnościami drogą żelazną opłatami. Osoba, której odmówiono wydania pożyczki, może żądać przejrzenia całej sprawy w komitecie dyskontowym miejscowej filji banku państwa, którego decyzja jest ostateczną. 5) Pożyczki najdalej w ciągu trzech dni od chwili złożenia deklaracji winny być wydane wysyłającemu lub odbierającemu towar, na stacji wysłania lub odbioru, stosownie do życzenia. 6) Zastawiony towar dla drogi żelaznej przedstawia gwarancję zwrotu wszystkich jej wydatków i opłat. 8) Pożyczki wydają się bez oznaczonego zgóry terminu zwrotu, lecz powinny być drodziej zwró-

cone najdalej przed terminem, oznaczonym dla sprzedaży zastawionych towarów według art. 9 i 10 niniejszych przepisów. 9) Zastawiony towar, jeśli nie będzie przyjęty do składów towarów na dłuższy czas, będzie sprzedany przez licytację po upływie dwóch miesięcy od chwili przybycia na stacyę. Licytacja może się odbyć dopiero po upływie dwóch tygodni od chwili, w której wysyłający towar otrzymał o tem zawiadomienie. 10) Towar przyjęty do składów na czas dłuższy droga może sprzedać, wrazie gdy nie otrzyma zwrotu pożyczki po upływie 6 miesięcy od chwili wydania pożyczki. 11) Wysokość procentu określa bank państwa. 12) Procenty pobiera droga żelazna przy zwrocie pożyczki, obrachowując je aż do chwili zwrotu. 13) Oprócz procentów droga pobiera: a) 1/2% jako zwrot wydatków koniecznych przy operacji pożyczkowej i b) 1/2% od wysokości pożyczki, w celu utworzenia specjalnego dla każdej drogi funduszu rezerwowego. 14) Za przechowywanie towarów w specjalnych do tego pomieszczeniach pobiera się opłata dodatkowa, której wysokość określa minister komunikacji. 18) W celu zabezpieczenia dróg żelaznych od strat, wskutek psucia się towaru, gwarantującego zwrot pożyczki, drogi te mogą przewietrzać, przesuszać, przesypywać zastawione towary, chociaż wszystko to może również robić i właściciel towaru, który może także brać próby dla sprzedaży. 19) Droga żelazna może za pośrednictwem maklerów, lub przez licytację sprzedać towar przed oznaczonymi terminami w następujących wypadkach: a) kiedy towar jest narażony na psucie się i przez to traci wszelką wartość; b) kiedy ceny spadają na tyle, że towar nie może gwarantować wysokości pożyczki; c) kiedy towar nie będzie się mógł dostać do składów i więcej niż dwa miesiące będzie się znajdował w pomieszczeniach stacyjnych, za co opłata może urosnąć do znacznych rozmiarów. We wszystkich tych wypadkach właściciel towaru otrzymuje zawiadomienie i w przeciągu siedmiu dni może towar swój wykupić. 19) Za wszystkie pożyczki wobec banku państwa odpowiada bezwzględnie tylko droga żelazna, ale nie właściciel towaru. Na tej zasadzie wydana z banku suma winna mu być w całości oddana wraz z procentami, chociażby sprzedaż towaru nie zapewniła zwrotu całkowitej pożyczki. 22) Drogi żelazne mogą się porozumiewać co do odbioru pożyczek, które odbierać mogą inne drogi przez ponowny zastaw lub zwyczajny przekaz; 25) fundusz rezerwowi, który się utworzy z 1/2% (art. 12 tych przepisów), służy jako ubezpieczenie strat, jakie drogą żelazną mogą przyczynić operacje pożyczkowe. 26) Gdyby funduszu rezerwowego nie wystarczyło na pokrycie strat powyżej wskazanych, w takim razie straty te pokrywają: drogi niegwarantowane — z czystego dochodu, jaki wypada rozdzielić między akcyonariuszów; drogi gwarantowane — według decyzji ministerstwa finansów i komunikacji.

S.

POŚREDNICTWO W PRACY.

(W celu rozwinięcia tej tak ważnej rubryki, upraszamy czytelników naszych o nadsyłanie nam ofert odpowiedzi (z wyjątkiem młodzieży szkolnej i służby domowej), z wyszczególnieniem pożądanego zajęcia i wynagrodzenia, kwalifikacji, adresu i nazwiska (dla wiadomości redakcyjnej); oraz o donoszenie o posadach i miejscach, z załączeniem wymagań pracodawcy tudzież adresu. Oferty w formie wzmianki ogłaszamy bezpłatnie. Osoby, pragnące podać o sobie bliższe szczegóły, mogą takowe zamieszczać w «Ogłoszeniach»).

Zaoferowanie.

± *Rządca gospodarski* (61), dwudziestokilkuletnia praktyka w guberni mińskiej, poszukuje miejsca. *Młody człowiek* (62) z wykształceniem 5 klas gimnazjalnych, poszukuje posady w fabryce, kantorze lub administracji. Oprócz tego Tow. dobr. rzymsko-katolickie w Petersburgu zakomunikowało nam, że następujące osoby zgłosiły się doń z prośbą o wyszukanie zajęcia: *rzędcy domu* lub majątku (63); *roboty piśmiennych* lub rachunkowych (64); *roboty piśmiennych* lub zajęcia w aptece (65); *przepisywania* (66), znajomość języka niemieckiego; *rzędcy* lub kasyera (67); *rzędcy domu* (68); *zajęcia drzeworytnictwem* (69); *przepisywania*, rachunkowości, pomiarów i rysunków (70), geometra fachowy; *przepisywania*, rachunkowości (71), były student instytutu leśniczego.

Tydzień ekonomiczny.

Banki.

— «Zbiór wiadomości statystycznych o kredycie ziemskim w Rosyi» przytacza następujące dane o zadłużeniu prywatnej własności ziemskiej w bankach kredytowych. Z ogólnej przestrzeni rolnej, pozostającej we władaniu prywatnem było zastawionej w bankach: w gub. podolskiej — 43,12%, w Besarabji 49,33, w chersońskiej 61,53, w jekaterynosławskiej 50,16, w charkowskiej 45,44, w tambowskiej 47,46, penzeńskiej 49,78, saratowskiej 45,76 i t. d. Jak widać z tego, najbardziej zadłużoną jest własność ziemska w miejscowościach najżyźniejszych, w tak zw. pasie czarnoziemnym i przeciwnie, mniej urodzajne ale przemysłowe gubernie pod tym względem przedstawiają się o wiele lepiej (w gub. moskiewskiej grun-

ty zastawione stanowią 19,39%, w jarosławskiej 8,55 niżegorodzkiej 6,20 i t. d.). Z danych tych okazuje się jeszcze, że największą część majątków zastawionych stanowią posiadłości większe (od 1,000 do 2,000 dziesięcin i więcej; w banku kijowskim majątki przynoszące 1,000 des. stanowią 28,37% ogólnej ilości zastawionej w baku ziemi).

Finansowość.

— W ostatnich dniach, jak donoszą «Nowosti», w połączonych departamentach ekonomii państwowej i praw rady państwa rozpatrywano projekt przepisów o licytacjach publicznych majątków, zastawionych w banku szlacheckim. Główniejsze zasady tych przepisów tak się streścić dają: po upływie 6 miesięcy i 7 dni od terminu wniesienia opłaty, bank przystępuje do licytacji, którą jednak na prośbę właściciela może jeszcze na półroku odroczyć. Licytacje odbywać się będą w banku lub jego filjach. Do licytacji nie mogą stawiać: zarządzający, członkowie rady i taksatorowie banku. Gdy pierwsza licytacja spełznie na niczem, po miesiącu bank wyznacza drugą. Licytacja zaczyna się od sumy szacunkowej; wrze jeśli stawiający do licytacji nie będą ceny podwyższać, ta ostatnia stopniowo na 3 1/2% może być zmniejszana. Gdyby majątek ziemski w przeciągu dwóch lat nie był sprzedany, wówczas przechodzi do rządu. Nabyć go wówczas może każdy życzący, nawet urzędnicy banku, ale ci ostatni jedynie za zgodą zarządzającego bankiem i zezwoleniem ministra skarbu.

— Zgodnie z założeniem, ministerstwo skarbu, jak czytamy w «Birr. Wied.», znajduje się obecnie w możności usprawiedliwienia swego założenia, że ma zamiar w r. b. bez deficytu zamknąć rachunki, i ogłasza rezultat dwóch pierwszych miesięcy r. b.; wpłynęło ogółem 135,67 mil. rs., wydatkowane — 133,86 mil. rs. Dochód więc przewyższył wydatki o 1,79 mil. rs.

— Do «Frankfurt. Zeit.» donoszą z Petersburga, że w ostatnich czasach rosyjskie sfery wpływowe, które zarówno od Berlina jak i od Londynu zbiegami okoliczności zmuszone były w sprawach finansowych się oddalić, doszły do przekonania, że zachowanie się Anglików było o wiele przyjaźniejsze. Dziś naturalnie nie może być mowy o jakichkolwiek pożyczkach zewnętrznych, ale w każdym razie wszyscy są przekonani, że w najbliższej przyszłości finansowe operacje Rosyi będą ciężać ku Anglii. Okoliczność ta, że rząd rosyjski coraz więcej przeprowadzał swych zasobów z banków berlińskich na Londyn jest dowodem, że uważa za niezbędne podtrzymywać stosunki z firmami angielskimi.

Przemysł fabryczny i górnictwo.

— W Królestwie polskiem działa obecnie 28 kopalni węgla kamiennego, których roczna produkcja wynosi około 117,935,000 pudów. Wszystkie one leżą w południowo-zachodnim zakątku Królestwa, przy zbiegu granic pruskiej i austriackiej. Badania czynione w Dąbrowie, w kopalni będącej własnością Towarzystwa francusko-włoskiego, wykazały grubość pokładów, dochodzącą do 7—8 sążni, co przy obliczeniu ogólnej zawartości daje najmniej 3,500,000,000 pudów dla tej jednej kopalni.

— Próby wywozu węgla polskiego do Prus, wobec obniżonej taryfy przewozowej na kolejach, dały rezultat pomyślny. Węgiel nasz okazał się tańszym i poczyną tworzyć konkurencję kopalniom pruskim.

— Znaczne źródło węgla kamiennego na południu Rosyi zniewoliło wyższą administrację do przedsięwzięcia środków, któreby mogły uregulować ceny tego materiału. Według «Nowor. Telegr.», generał-gubernator odeski polecił inżynierowi okręgowemu p. Dolińskiemu, ażeby zajął się kwestyą, w jakibym sposób można było tak zabezpieczyć Odesę, aby nie uczuwała braku węgla i aby ceny tego ostatniego nie przenosiły pewnej normy. Proponują, aby cena puda węgla kamiennego nie przewyższała 24 kopiejek.

— Fabryki żelazne Kotkowskich w Bodzechowie w gub. kieleckiej rozwijają się nader pomyślnie. Walcownie produkują rocznie średnio 40,000 centnarów żelaza walcowanego, pudlingarnie — 12,000 cent. i gwoździarnia około 20,000 gwoździ różnych gatunków. Oprócz tego funkcjonuje w Bodzechowie dwa wielkie piece i warsztaty mechaniczne do obsługi fabryki przeważnie, które jednakże produkują narzędzia rolnicze na potrzeby okolicy. Żelazo dobywa się z dwóch kopalni («Moczydło» i «Sowia góra»).

— We wsi Chustki, położonej w powiecie końskim guberni radomskiej, odkryto przed kilku miesiącami pokład rudy żelaznej, której eksploatacja rozpocznie się w jaknajbliższym czasie.

Zjazdy, wystawy, jarmarki.

— Rezultaty jarmarku w Irbicie, według urzędowych sprawozdań «Wiestnika finansów», przedstawiają się bardzo pokąsne. Po pięcioletnim zastoju ostatni jarmark był bardzo ożywiony. Popyt na główne towary rosyjskie i syberyjskie był bardzo znaczny, a nabywcy byli zasobni w gotowiznę. Obroty znakomicie się podniosły: przywóz względnie do lat dawnych był większy o 1 1/2 mil. rs., a ze względu na ilość sprzedanych towarów (prawie za 5 mil. rs.), jarmark przewyższył dawniejsze o 5%. Wszystkie prawie towary znacznie drożej sprzedano niż w r. z. Przywóz z Rosyi europ. przedstawiał wartość 40 mil. rs., z Syberji — 8 mil., z Azji — 8 mil. Zagranicznych towarów przywieziono i sprzedano mniej niż za milion. Niesprzedanego towaru pozostało na 2,3 mil. rs. Największym popytem cieszyły się: wyroby bawełniane, igły, wyroby galanterijne, apteczne, chirurgiczne i wyroby drobne, dalej: wyroby wełniane, skórane i sajanowe, żelazo, surowiec. Z syberyjskich to-

marek (około 200,000 rs.), co jak na kraj, liczący zaledwie 2 miliony ludności, jest sumą wcale pokązną. Z tych środków założono cały szereg szkół powiatowych rzemieślniczych i technicznych, których ilość obecnie dochodzi do 60, z rocznym budżetem od 3 do 4 tys. marek na szkołę.

Dziwną jest obojętność, z jaką zachowuje się wobec tej sprawy nasza sekcja IV Towarzystwa popierania handlu i przemysłu. Na skutek uwagi naszej o apatii i zubożeniu członków Towarzystwa, otrzymaliśmy list p. Kirsztrot-Prawnickiego, z którego się pokazuje, że zarzut powyższy właściwie nie członkom, lecz raczej zarządowi stawianym być może. Na list, pisany w dniu 12 marca do tegoż zarządu w kwestyi konieczności zwołania zgromadzenia członków sekcji IV Towarzystwa, p. Kirsztrot nie otrzymał dotąd żadnej odpowiedzi. A właśnie sekcja ta—związana dla spraw rzemiosła i przemysłu drobnego—mogłaby i powinna poruszyć wiele kwestyj, obecnie w naszej gospodarce krajowej na czasie będących. Z pośród wielu innych wskażemy na przemysł włóciński, jako na gałąź produkcji, domagając się gwałtownie racjonalnej opieki i poparcia systematycznego: ostatnia wystawa tkacka, na której staraniem p. E. Diehla zgromadzono względnie dość obfity zbiór wyrobów chłopskich, powinna była przypomnieć sekcji jedno z zadań, jakimi przed paru laty zająć się zamierzała.

Notujemy z faktów życia ekonomicznego ostatniego tygodnia niezmiernie w skutkach swych doniosłą, świeżo wydaną ustawę o urządzeniu składów towarowych i o wprowadzeniu u nas systemu tak zw. «warantów». Główne punkty ogłoszonych przepisów przytoczymy w numerze następnym, a do kwestyi samej powrócimy w przyszłości.

A. Z.

Towarzystwo eksportowe w Kijowie.

(Telegram «Kraju»).

Kijów, 18 maja. W Kijowie utworzono zostało Towarzystwo, na czele którego stoją hr. Bobrinski i Charitonienko, w celu zakupu na wywóz zagranicę miliona pudów cukru. Płacą za pud po 420—435 z dostawą na stacye.

L.

PROJEKT ZALICZEŃ ZBOŻOWYCH

na kolejach żelaznych.

W d. 12 maja r. b. na rozpatrzenie rady państwa ministrowie komunikacji i finansów przedstawili bardzo ważne projekty podniesienia handlu zbożem. Projekty te różnią się w szczegółach, w głównej zaś osnowie są prawie identyczne. Obydwa przedstawiają ustawy wydawania pożyczek na ładunki zbożowe na kolejach żelaznych z funduszy banku państwa. Oto są główne artykuły: 1) Pożyczki wydają drogi żelazne ze swych funduszy, a drogi żelazne natychmiast po przedstawieniu kopii z zobowiązań podpisanych przez tych, którzy otrzymali pożyczkę, otrzymują wydaną pożyczkę z banku państwa. 2) Pożyczki nie mogą przenosić 60% wartości towaru, którą oznaczać należy według cen najbliższego rynku handlowego. 3) Drogi żelazne oznaczają dla każdej stacji i dla każdego rodzaju towaru, w granicach 60% ceny miejscowej, najwyższy rozmiar pożyczki, które to projekty winny uzyskać zatwierdzenie banku państwa. 4) Agenci dróg żelaznych, którzy pożyczki wydają, mogą zmniejszać wysokość oznaczonego powyżej rozmiaru pożyczki w każdym oddzielnym wypadku, jak również mogą zupełnie odmówić wydania pożyczki, jeśli znajdują, że dane jako zastaw zboże, dla swych wad nie może przedstawiać wartości równej wysokości żądanej pożyczki ze wszystkimi przynależnościami drogą żelazną opłatami. Osoba, której odmówiono wydania pożyczki, może żądać przejrzenia całej sprawy w komitecie dyskontowym miejscowej filji banku państwa, którego decyzja jest ostateczną. 5) Pożyczki najdalej w ciągu trzech dni od chwili złożenia deklaracji winny być wydane wysyłającemu lub odbierającemu towar, na stacji wysłania lub odbioru, stosownie do życzenia. 6) Zastawiony towar dla drogi żelaznej przedstawia gwarancję zwrotu wszystkich jej wydatków i opłat. 8) Pożyczki wydają się bez oznaczonego zgóry terminu zwrotu, lecz powinny być drodziej zwró-

cione najdalej przed terminem, oznaczonym dla sprzedaży zastawionych towarów według art. 9 i 10 niniejszych przepisów. 9) Zastawiony towar, jeśli nie będzie przyjęty do składów towarów na dłuższy czas, będzie sprzedany przez licytację po upływie dwóch miesięcy od chwili przybycia na stacyę. Licytacja może się odbyć dopiero po upływie dwóch tygodni od chwili, w której wysyłający towar otrzymał o tem zawiadomienie. 10) Towar przyjęty do składów na czas dłuższy droga może sprzedać, w razie gdy nie otrzyma zwrotu pożyczki po upływie 6 miesięcy od chwili wydania pożyczki. 11) Wysokość procentu określa bank państwa. 12) Procenty pobiera droga żelazna przy zwrocie pożyczki, obrachowując je aż do chwili zwrotu. 13) Oprócz procentów droga pobiera: a) 1/2% jako zwrot wydatków koniecznych przy operacji pożyczkowej i b) 1/2% od wysokości pożyczki, w celu utworzenia specjalnego dla każdej drogi funduszu rezerwowego. 14) Za przechowywanie towarów w specjalnych do tego pomieszczeniach pobiera się opłata dodatkowa, której wysokość określa minister komunikacji. 15) W celu zabezpieczenia dróg żelaznych od strat, wskutek psucia się towaru, gwarantującego zwrot pożyczki, drogi te mogą przewietrzać, przesuszać, przesypywać zastawione towary, chociaż wszystko to może również robić i właściciel towaru, który może także brać próby dla sprzedaży. 16) Droga żelazna może za pośrednictwem maklerów, lub przez licytację sprzedać towar przed oznaczonymi terminami w następujących wypadkach: a) kiedy towar jest narażony na psucie się i przez to traci wszelką wartość; b) kiedy ceny spadają na tyle, że towar nie może gwarantować wysokości pożyczki; c) kiedy towar nie będzie się mógł dostać do składów i więcej niż dwa miesiące będzie się znajdować w pomieszczeniach stacyjnych, za co opłata może urosnąć do znacznych rozmiarów. We wszystkich tych wypadkach właściciel towaru otrzymuje zawiadomienie i w przeciągu siedmiu dni może towar swój wykupić. 17) Za wszystkie pożyczki wobec banku państwa odpowiada bezwzględnie tylko droga żelazna, ale nie właściciel towaru. Na tej zasadzie wydana z banku suma winna mu być w całości oddana wraz z procentami, chociażby sprzedaż towaru nie zapewniła zwrotu całkowitej pożyczki. 22) Drogi żelazne mogą się porozumiewać co do odbioru pożyczek, które odbierać mogą inne drogi przez ponowny zastaw lub zwyczajny przekaz; 25) fundusz rezerwowi, który się utworzy z 1/2% (art. 12 tych przepisów), służy jako ubezpieczenie strat, jakie drogą żelazną mogą przyczynić operacje pożyczkowe. 26) Gdyby fundusz rezerwowego nie wystarczyło na pokrycie strat powyżej wskazanych, w takim razie straty te pokrywają: drogi niegwarantowane — z czystego dochodu, jaki wypada rozdzielić między akcyonariuszów; drogi gwarantowane — według decyzji ministerstwa finansów i komunikacji.

S.

POŚREDNICTWO W PRACY.

(W celu rozwinięcia tej tak ważnej rubryki, upraszamy czytelników naszych o nadsyłanie nam ofert odpowiednich (z wyjątkiem młodzieży szkolnej i służby domowej), z wyszczególnieniem pożądanego zajęcia i wynagrodzenia, kwalifikacji, adresu i nazwiska (dla wiadomości redakcyi), oraz o doniesienie o posadach i miejscach, z załączeniem wymagań pracodawcy tudzież adresu. Oferty w formie wzmianki ogłaszamy bezpłatnie. Osoby, pragnące podać o sobie bliższe szczegóły, mogą takowe zamieszczać w «Ogłoszeniach»).

Zaofiarowanie.

± *Rządca gospodarski* (61), dwudziestokilkuletnia praktyka w guberni mińskiej, poszukuje miejsca. *Młody człowiek* (62) z wykształceniem 5 klas gimnazjalnych, poszukuje posady w fabryce, kantorze lub administracji. Oprócz tego Tow. dobr. rzymsko-katolickie w Petersburgu zakomunikowało nam, że następujące osoby zgłosiły się doń z prośbą o wyszukanie zajęcia: *rzędcy domu* lub majątku (63); *roboty piśmienne* lub rachunkowych (64); *roboty piśmienne* lub zajęcia w aptece (65); *przepisywania* (66), znajomość języka niemieckiego; *rzędcy* lub kasyera (67); *rzędcy domu* (68); *zajęcia drzeworytnictwem* (69); *przepisywania*, rachunkowości, pomiarów i rysunków (70), geometra fachowy; *przepisywania*, rachunkowości (71), były student instytutu leśniczego.

Tydzień ekonomiczny.

Banki.

— «Zbiór wiadomości statystycznych o kredycie ziemskim w Rosyi» przytacza następujące dane o zadłużeniu prywatnej własności ziemskiej w bankach kredytowych. Z ogólnej przestrzeni rolnej, pozostającej we władaniu prywatnem było zastawionej w bankach: w gub. podolskiej—43,12%, w Besarabji 49,33, w chersońskiej 61,53, w jekaterynosławskiej 50,16, w charkowskiej 45,44, w tambowskiej 47,46, penzeńskiej 49,78, saratowskiej 45,76 i t. d. Jak widać z tego, najbardziej zadłużoną jest własność ziemska w miejscowościach najżyźniejszych, w tak zw. pasie czarnoziemnym i przeciwnie, mniej urodzajne ale przemysłowe gubernie pod tym względem przedstawiają się o wiele lepiej (w gub. moskiewskiej grun-

ty zastawione stanowią 19,39%, w jarosławskiej 8,55 niżejgorodzkiej 6,20 i t. d.). Z danych tych okazuje się jeszcze, że największą część majątków zastawionych stanowią posiadłości wiejskie (od 1,000 do 2,000 dziesięcin i więcej; w banku kijowskim majątki przenoszące 1,000 desiec. stanowią 28,37% ogólnej ilości zastawionej w baku ziemi).

Finansowość.

— W ostatnich dniach, jak donoszą «Nowosti», w połączonych departamentach ekonomji państwowej i praw rady państwa rozpatrywano projekt przepisów o licytacjach publicznych najatków, zastawionych w banku szlacheckim. Główniejsze zasady tych przepisów tak się streścić dają: po upływie 6 miesięcy i 7 dni od terminu wniesienia opłaty, bank przystępuje do licytacji, którą jednak na prośbę właściciela może jeszcze na półroku odroczyć. Licytacje odbywać się będą w banku lub jego filjach. Do licytacji nie mogą stawiać: zarządzający, członkowie rady i taksatorowie banku. Gdy pierwsza licytacja spełnie na niczem, po miesiącu bank wyznacza drugą. Licytacja zaczyna się od sumy szacunkowej; w razie jeśli stawiający do licytacji nie będą ceny podwyższać, ta ostatnia stopniowo na 3 1/2% może być zmniejszana. Gdyby majątek ziemski w przeciągu dwóch lat nie był sprzedany, wówczas przechodzi do rządu. Nabyć go wówczas może każdy życzący, nawet urzędnicy banku, ale ci ostatni jedynie za zgodą zarządzającego bankiem i zezwoleniem ministra skarbu.

— Zgodnie z założeniem, ministerstwo skarbu, jak czytamy w «Birr. Wied.», znajduje się obecnie w możności usprawiedliwienia swego założenia, że ma zamiar w r. b. bez deficytu zamknąć rachunki, i ogłasza rezultat dwóch pierwszych miesięcy r. b.; wpłynęło ogółem 135,67 mil. rs., wydatkowano — 133,86 mil. rs. Dochód więc przewyższył wydatki o 1,79 mil. rs.

— Do «Frankfurt. Zeit.» donoszą z Petersburga, że w ostatnich czasach rosyjskie sfery wpływowe, które zarówno od Berlina jak i od Londynu zbiegłymi okolicznościami zmuszone były w sprawach finansowych się oddalić, doszły do przekonania, że zachowanie się angielskich było o wiele przyjaźniejsze. Dziś naturalnie nie może być mowy o jakichkolwiek pożyczkach zewnętrznych, ale w każdym razie wszyscy są przekonani, że w najbliższej przyszłości finansowe operacje Rosyi będą cięższe ku Anglii. Okoliczność ta, że rząd rosyjski coraz więcej przeprowadzał swych zasobów z banków berlińskich na Londyn jest dowodem, że uważa za niezbędne podtrzymywać stosunki z firmami angielskimi.

Przemysł fabryczny i górnictwo.

— W Królestwie polskiem działa obecnie 28 kopalni węgla kamiennego, których roczna produkcja wynosi około 117,935,000 pudów. Wszystkie one leżą w południowo-zachodnim zakątku Królestwa, przy zbiegu granic pruskiej i austriackiej. Badania czynione w Dąbrowie, w kopalni będącej własnością Towarzystwa francusko-włoskiego, wykazały grubość pokładów, dochodzącą do 7—8 sążni, co przy obliczeniu ogólnej zawartości daje najmniej 3,500,000,000 pudów dla tej jednej kopalni.

— Próby wywozu węgla polskiego do Prus, wobec obniżonej taryfy przewozowej na kolejach, dały rezultat pomyślny. Węgiel nasz okazał się tańszym i poczyną tworzyć konkurencyę kopalniom pruskim.

— Znaczne zdrożenie węgla kamiennego na południu Rosyi zniewoliło wyższą administracyę do przedsięwzięcia środków, któreby mogły uregulować ceny tego materiału. Według «Nowor. Telegr.», generał-gubernator odeski polecił inżynierowi okręgowemu p. Dolińskiemu, ażeby zajął się kwestyą, w jakikby sposób można było tak zabezpieczyć Odesę, aby nie uciekła braku węgla i aby ceny tego ostatniego nie przenosiły pewnej normy. Proponują, aby cena puda węgla kamiennego nie przewyższała 24 kopiejek.

— Fabryki żelazne Kotkowskich w Bodzechowie w gub. kieleckiej rozwijają się nader pomyślnie. Walcowanie produkują rocznie średnio 40,000 centnarów żelaza walcowanego, pudlingarnie—12,000 cent. i gwoździarnia około 20,000 gwoździ różnych gatunków. Oprócz tego funkcjonuje w Bodzechowie dwa wielkie piece i warsztaty mechaniczne do obsługi fabryki przeważnie, które jednakże produkują narzędzia rolnicze na potrzeby okolicy. Żelazo dobywa się z dwóch kopalni («Moczyldo» i «Sowia góra»).

— We wsi Chustki, położonej w powiecie końskim guberni radomskiej, odkryto przed kilku miesiącami pokład rudy żelaznej, której eksploatacya rozpocznie się w jaknajbliższym czasie.

Zjazdy, wystawy, jarmarki.

— Rezultaty jarmarku w Irbiecie, według urzędowych sprawozdań «Wiestnika finansów», przedstawiają się bardzo pokaźnie. Po pięcioletnim zastoju ostatni jarmark był bardzo ożywiony. Popyt na główne towary rosyjskie i syberyjskie był bardzo znaczny, a nabywcy byli zasobni w gotowiznę. Obróty znakomicie się podniosły: przywóz względnie do lat dawnych był większy o 1 1/2 mil. rs., a ze względu na ilość sprzedanych towarów (prawie za 5 mil. rs.), jarmark przewyższył dawniejsze o 50%. Wszystkie prawie towary znacznie drożej sprzedano niż w r. z. Przywóz z Rosyi europ. przedstawiał wartość 40 mil. rs., z Syberji—8 mil., z Azji—8 mil. Zagranicznych towarów przywieziono i sprzedano mniej niż za milion. Niesprzedanego towaru pozostało na 2,3 mil. rs. Największym popytem cieszyły się: wyroby bawełniane, igły, wyroby galanteryjne, apteczne, chirurgiczne i wyroby drobne, dalej: wyroby wełniane, skórza- i saffjanowe, żelazo, surowiec. Z syberyjskich to-

warów najlepiej poszły futra i skóry. Z azjatyckich — herbata. Wyroby rękodzielnicze sprzedawano drożej — anizeli w r. z. o 15—20%, galanterijne, kryształowe — o 10%, herbatę o 10—12 rs. na cybiku.

Handel.

Donoszą z Tomaka o przybyciu agentów z Warszawy w celu zawiązania stosunków handlowych pomiędzy Syberją a Królestwem polskiem. P. Ryszkowski i Bernatowicz mają zamiar założyć w Tomsku agenturę dla pobierania obstarunków na różne wyroby przemysłu polskiego (tkaniny, wyroby galanterijne i t. d.), oraz dla zakupywania materiałów surowych miejscowych (wełna, skóry, futra i t. d.) i przesyłania takowych dla fabrykantów Królestwa.

Przemysł i rękodzielnictwo.

W niektórych miejscowościach gub. smoleńskiej rozwija się nader pomyślnie wśród włościan przemysł domowy, którego przedmiotem jest wyrób skrzypców. W powiatach bielskim, porzeczkim i smoleńskim produkcja ta trudni się ludność wielu wiosek. Cena skrzypców wyrobu miejscowego waha się od 75 k. do 12 rs.

Cła i podatki.

Półurzędowa „Buda-Pest. Corresp.“, jak donoszą „Nowosti“, oświadcza, że przystąpienie Austrii do represalij celnych przeciwko Rosji, byłoby dla interesów tego państwa rzecz nader pożądaną.

Roślinictwo.

W gub. wołyńskiej, według urzędowych sprawozdań, wszędzie zasiewy przedstawiają się dobrze, z wyjątkiem niskich jedynie miejscowości, w których ziarna wymokły. Zasiewy zbóż jarych, rozpoczęte w końcu marca, w początku maja prawie wszędzie ukończono, z wyjątkiem gryki i prosa; wskutek panującego zimna trawy rosły słabo.

W gub. mohylowskiej ziemia zupełnie uwolniła się od śniegu w ostatnich dniach marca; zasiewy ozime dobre, zimna jednak stoją na przeszkodzie ich rozwojowi. W niektórych miejscowościach już zasiewają pszenicę i jęczmień. Trawy zielenią się, ale zimna im szkodzi.

W gub. podolskiej, według sprawozdania urzędowego, zasiewy zbóż jarych ukończono, z wyjątkiem kilku miejscowości. Dzięki deszczom zboże i trawy rosły dobrze. Dotąd nie odczuwano wcale braku rąk roboczych.

Z pow. lepeleńskiego gub. wileńskiej donoszą o ożywionej i przyspieszonej w ostatnich czasach sprzedaży drzewa na znacznych przestrzeniach leśnych tej okolicy. Miejscowi handlarze żydzi skupują lasy po cenach bajecznie niskich.

Z Berdyczowa donoszą „Kijewl.“, iż 10 maja z północo-wschodu naleciała dość znaczna ilość szarpanych, która ulokowała się na odpoczynek w ogrodach. Ogrodnicy są zatrwożeni i oczekują niepomyślnych skutków.

Według urzędowych sprawozdań urodzaje w gub. kijowskiej w drugiej połowie kwietnia w ogóle zapowiadały się dobrze. Trawy rosły dobrze. Zasiewy zbóż jarych udaly się. Szkodników zauważono tylko w powiecie kaniowskim na burakach, ale w niewielkiej ilości i w pow. zwiennigorodzkim — susłów, ku wyniszczeniu których przystąpiono natychmiast.

Ministerstwo dóbr państwa w celu zbadań obecnego stanu gospodarstwa mlecznego, jak donosi „Now. Wr.“, ma zamiar w niedalekiej przyszłości urządzić zjazd specjalistów i właścicieli, którzyby mogli wypracować przepisy stacji doświadczalnych z laboratoryjnymi i konsultacyjnymi w kwestjach wyrobu masła, serów i t. p.

Gorzelnictwo, cukrownictwo i piwowarstwo.

„Piet. Wied.“ dowiadują się, że podczas przyszłej kampanii te cukrownie, które, oprócz surowca własnego, przerabiają jeszcze obcy, będą mogły wywozić syrop rafinowany bez akcyzy tylko w stosunku 2% do całej ilości rafinady, która odpowiada ilości nagromadzonego w rafinadzie surowca. Pozostały po nad 2% syrop liczony będzie jako cukier.

Przez ciąg ostatnich lat dziesięciu ministerstwo dóbr państwa, jak donosi „Now. Wr.“, sprowadziło z zagranicy i rozdało bezpłatnie 850 gospodarstw wiejskim okręgu guślickiego około 100,000 sztuk chmielu czeskiego i żańskiego. W r. b. ministerstwo również sprowadza znaczną ilość chmielu, który ma być rozdany rządowym fermom oraz stacjom doświadczalnym, urządzanym przez towarzystwa rolnicze.

Tydzień giełdowy.

(Sprawozdanie „Kraju“).

Petersburg, 18 maja.

Przez cały ubiegły tydzień giełda berlińska była dla waluty naszej mocno usposobiona, ruble zyskały przeszło 3 1/2 marki, przyczem ruch zwykły nie osłabił nawet przy pojawieniu się takiej chmurki na horyzoncie politycznym, za jaką giełda nasza z początku uważała mowę Tiszy.

U nas kurs waluty szedł zupełnie równoległe do notowań berlińskich — napływ papieru na miejscu, wywołany większymi zleceniami do trasunków z południa, podsyłał dobre usposobienie dla waluty. Londyn w transakcjach kasowych spadł ze 119,50 do 118, Paryż z 47,05 do 46,50, inne de-

wizy w podobnym stosunku; w transakcjach terminowych (sierpień — wrzesień) ze 120,50 do 118,75.

Deport czyli różnica kursów terminowego (sierpień — wrzesień) i kasowego doszła w Londynie do 1 1/4 rubla na L10, co wyrażone w procentach daje przeszło 4% w stosunku rocznym; zjawisko podobne zawsze idzie w parze z drożeniem gotówki, co też i w danym wypadku ma miejsce.

Na rynek papierów publicznych przynębiające wrażenie sprawiło podniesienie stopy procentowej pożyczek pod zastaw papierów do 7 1/2%, wywołane dotkliwym brakiem gotówki. Pod względem tendencji dla papierów rozpadła się tydzień ubiegły na dwie bardzo wyraźnie odgraniczone części: do piątku kursy papierów szybko dążyły w kierunku niższym i doszły w piątek do swego minimum; poczynając od soboty, zapanowało lepsze usposobienie dla papierów, uwarunkowane przede wszystkim polepszeniem się waluty, które dozwoliło papierom część strat swych odzyskać.

Papiery państwowe, jako pożyczki wschodnie, bilety banku państwa, renta kolejowa, 4% pożyczka wewnętrzna cieszyły się przez cały czas znacznym popytem i nie ucierpiały przy ogólnej niższej. Poszukiwano ich głównie dla prowincji, co zdaje się wskazywać na zjawienie się na prowincji swobodnych kapitałów, szukających solidnego pomieszczenia.

Transakcje akcyjnymi i obligacjami banków ziemskich w ubiegłym tygodniu były minimalne: za obligacje sześcioprocentowe bez różnicy płacono drobnotką wyżej 100, z pięcioprocentowych moskiewskimi obracono po 93 1/2, wileńskimi po 92 1/2 — 1/4, poszukiwano kijowskich. Wartości kolejowe wszystkie poszły w kierunku niższym, toż samo daje się powiedzieć o wartościach przemysłowych. Z wartości spekulacyjnych akcje gaziarczyńskie ze 165 1/2, zeszły do 163 i poparły się następnie do 164 1/2, pożyczki premjowe z 274 i 245 do 271 i 242, a następnie do 272 1/2 i 243 1/2. Jedynie akcje rybińsko-bologowskie nie poddały się ogólnemu prądowi, dzięki dywidendzie, wynoszącej 5 1/4 rubla (o 1/4 rubla więcej niż w roku zeszłym) i kurs ich z początku tygodnia 87, doszedł z końcem do 88 (82 1/4 bez kuponu dywidendowego).

J. Z.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

	Piątek 13 maja.	Poniedz. 16 maja.	Środa 18 maja.
Kopiejek kredytowych.			
Papiery państw.:			
Poz. premjowe I emisji	272 1/2	273	272 1/2
„ „ II „	243 3/4	244 1/2	244
Poz. wschodnie I emisji	100	100	99 7/8
„ „ II „	98 7/8	98 3/4	98 7/8
„ „ III „	99	98 7/8	98 7/8
Listy zast. banku włośc.	100 3/4	100 3/4	100 3/4
„ „ szlach.	97 7/8	97 7/8	97 7/8
„ „ tow. wz. kr. z.	92 7/8	92 7/8	92 7/8
Bilety bankowe	99 3/8	99 1/8	98 3/4 99 1/8
Akcyje banków:			
Dyskont. w Petersburgu	640 1/2	645,50	648
Rusk. dla handlu zewn.	220 1/2	222,25 1/2	226
Międzynarodowego	431	435	439
Handlow. warszawskiego	318	318	318
„ kijowskiego	194	194	194
Ziemińskiego wileńskiego	500	500	495
„ kijowskiego	505	505	500
Listy zastawne:			
Towarz. kredytowych:			
Ziem. Król. pol. I seryi	100,60	100,60	—
„ „ „ „ „ „ „ „	99,40	99,25	—
Miasta Warsz. III „	98,00	98,00	—
„ „ „ „ „ „ „ „	97,85	97,85	—
„ „ „ „ „ „ „ „	97,55	97,75	—
Banków ziemskich:			
Wileńskiego „ 6% „	101 1/4	101 1/4	101 1/4
„ „ 5% „	—	—	—
Kijowskiego „ 6% „	101	101	101
„ „ 5% „	—	—	—
Moskiewskiego „ 6% „	101 3/4	101 3/4	101 3/4
„ „ 5% „	—	—	—
Charkowskiego „ 6% „	101	101	101 1/4
„ „ 5% „	93 1/2	93 1/2	93 1/2
Besarabskiego „ 6% „	100 1/2	100 1/2	100 1/2
Petersbursko-tulsk. „ 6% „	101	101	101
„ „ 5% „	92 1/2	92 1/2	92 1/2
Monety:			
Funt szterling „ „	1203,06	—	1188,50
Frank „ „	47,49	—	46,84
Marka niemiecka „ „	59,19	—	58,33
Gulden austriacki „ „	96,50	—	94
Półimperyal „ „	955	955	951
Rubel srebrny „ „	140	140	140
Rubel pap. (w kop. met.)	52,20	—	52,63

Z rynków towarowych.

Zboże i mąka. Mniej pomyślnie w porównaniu z rokiem ubiegłym widoki na урожай, powodują obec-

nie zwrot zwykły w cenach zboża. Przyczynia się do tego od kilku tygodni trwająca w Ameryce spekulacja. Dowozy z miejsc produkcji zmniejszone, zapasy powoli się wyczerpują; wywóz do Europy, skutkiem cen zwiększonych nieco osłabł. W New-Yorku 17 maja płacono pszenicę 1,00 1/4. W Anglii ceny trzymają się mocno, pomimo mało ożywionego ruchu. We Francji wahał się znacznie żądnych; w Marsylii kupują chętnie pszenicę z Rosji południowej; płacono za girkę 135—145, za ozimą 129—139, za sandomirkę 139—141. W Niemczech chłody wpływają szkodliwie na stan zasiewów; na rynkach niemieckich obrót był mały, również i na berlińskich; w Gdańsku płacono za pszenicę 128, za żyto tr. 72.

Z rynków krajowych. Na petersburskim odczuć się dało pewne obniżenie zapotrzebowania, co tłumaczy znacznymi kupnami, już poprzednio dokonanymi. Za żyto wag. 113—114 f., płać 5,70, 117—118 funt. 6 rub. Pszenica samarka 9,50—10,75, saksonka 11,25—12,15. W Moskwie rynek zbożowy ospały; mąka pszenna znajduje chętnych nabywców. W Rydze płacono: pszenicę 105—140 k. za pud, żyto 69—71, jęczmień 73—79, owies 60—78; w Libawie pszenica 95—120, żyto 68—70, jęczmień 72—80, owies 60—77 k. za pud. W Odesie 11 maja płacono: sandomirka od 90 do 124, ozima biała 90—122, besarabka 90—117, żyto 55—65, owies 50—55, jęczmień 52—60. W Warszawie dowozy zboża znaczące, skutkiem czego zapanował kierunek niżkowy, który odbił się przede wszystkim na cenach pszenicy, wywołując spadek do 20 k. na koron. Płacono za pszenicę wyborową 685—720, białą 675—689, psstrą i dobrą 645—660, ordynar. 630. Żyto wybor. 365—380, średnie 345—350, ordyn. 330. Jęczmień wyborowy 360—390, średni 330—330, ordynar. 270. Owies 210—260.

Cukier. W Moskwie popyt mały; przed 10 maja cena na mączkę była 4,75—4,80, później wzrosła do 4,85. Cukier rafin. 5,17—5,70, stosownie do fabryki. W Warszawie popyt wzrósł; utrzymują powszechnie, że zapasy nie są wielkie; na cukier grubokryształowy przeznaczony do Rosji nabywców niewiele, ale na polską rafinadę odbiorców jest wiele i płacono chętnie 2,97 1/2.

Okowita. W Petersburgu i Mitawie rynek mało ożywiony; spirytus 40° z beczką 50 k. za wiadro, bez beczki 47 k.; w Warszawie ceny trzymały się wysoko; jeżeli dowozy się nie powiększą, można liczyć na dobry wzrost cen.

Wełna. Na rynku warszawskim miały miejsce znaczniejsze transakcje; fabrykanci romanowscy zakupili przeszło 400 centn. wełny lepszej średniej po cenie 83 rs. za centnar. Chwilowo więc panuje dążność zwykła. Kupcy niemieccy powstrzymują się z kontraktowaniem. W Kutnowskiem pojawili się już kupcy na wełnę. Stosownie do jakości tego produktu i miejsca oddalenia od kolei, płać po 74 rs. 70 k. do 82 rs. k. 80 za centnar 132-funtowy.

L.

DONIESIENIA.

Dr. MAJKOWSKI praktykować będzie od 20 Maja w Busku. (2447-6)

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

C. C. w W. W kwestyi projektu emerytalnego nie stanowczego jeszcze niema. Komisya pod przewodnictwem senatora Markowa dawno się już tą kwestyą zajmuje, dwa projekty wygotowała, lecz ostatecznego przejrzenia nie doczekały się one jeszcze i prawdopodobnie nieprędko to nastąpi. W projektach niewątpliwie są jeszcze różne ważne zmiany i dlatego na teraz, jako o rzeczy niepewnej a tembardziej niezatwierdzonej, pisać nie można. Wszelkie spotykane w gazetach wiadomości należy uważać za pozbawione istotnej podstawy. Prawdopodobnie dosyć jeszcze czasu upłynie, zanim wniesiony zostanie ten projekt do komitetu ministrów.

P. Gól. Prosimy o sprawozd. z książki Jok. w zakresie 250 wierszy.

P. H. L. w Han. Upraszamy o bliższy adres.

ZŁOŻONO W NASZEJ REDAKCYI:

Dla powodźian m. Poznania: M. Trabsza rs. 1, A. Popławski rs. 1, L. Krzyżanowski rs. 1, Siemaszko rs. 1, M. Świątkowski rs. 1, Popowicz rs. 1, Winc. Zawadzki rs. 3, Stanisław Dąbrowski i St. M. rs. 10; **w Wielk. Ks. Poznańskiem:** Henryk Korwin Piotrowski rs. 10, N. M. rs. 2, M. M. rs. 1, zebrane na zabawie w Połonnem rs. 8; **z nad Wisły:** pracownicy fabryki Kapuścińskiej na Podolu rs. 15.

Na budujące się kościoły katol. w Rosji: M. Gumowska rs. 5.

Na pogorzelców m. Witebska: Józef Przysiecki rs. 5.

REDAKTOR I WYDAWCA Erazm Piltz.

CYGARA HOLENDERSKIE.

Nowy doskonały gatunek cygar, przygotowanych na sposób holenderski, w cenie rs. 6 za 100 sztuk, w opakowaniu po 100, 50, i 10 sztuk, oraz:

WYBOROWE TYTUNIE TURECKIE „SKUTARI”,

mocne i wyższe-srednie na różne ceny do rs. 15 za funt. polecają:

KALINOWSKI I PRZEPIORKOWSKI
W WARSZAWIE, HOTEL EUROPEJSKI.

(529)

SKŁAD GŁÓWNY WÓD MINERALNYCH NATURALNYCH

wprost ze źródeł sprowadzanych, przy aptece magistra farmacyi

LEONARDA ZIEMIŃSKIEGO

w Warszawie, róg ulicy Marszałkowskiej i Królewskiej, naprzeciw Ogrodu Saskiego.

Zawiadamia, że nadeszły tegoroczne świeże transporty wiosenne Wód Mineralnych naturalnych, ze wszystkich źródeł krajowych i zagranicznych, z Zarządami których skład mój od lat wielu zostaje w bezpośrednich stosunkach, mianowicie: Wody Mineralne Niemieckie, Austriackie, Czeskie, Włoskie, Tyrolskie, Węgierskie, Galicyjskie i Francuskie i t. p. Oprócz Wód Mineralnych, Skład zaopatrzony jest w rozmaite produkty źródłowe, jak sole i pastylki wewnętrznie używane, oraz Szlamy, Ługi i t. d. do zewnętrznego użytku. Świeżość wód poręcza się, i fakturami oryginalnymi odpowiednich źródeł może być stwierdzoną. Broszurki w różnych językach bezpłatnie są dostarczane. Odstępuje się rabat biorącym Wody Mineralne w większych ilościach.

Zamówienia czyli obstalunki przyjmuje się ustnie, piśmienne lub drogą telegraficzną. Wysyłka uskutecznia się jaknajspieszniej, bez doliczania kosztów odwozki do domów i dworców kolei. Adres dla listów jak wyżej. Dla telegramów: Warszawa, Ziemiński Aptekarz. (2455-4)

P. S. Świeża Limfa Ospa (Krowianka) do szczepienia ospy. Cena rs. 1.

W WARSZAWIE

MAGAZYN

POD FIRMA

RUSKA MANUFAKTURA

Krakowskie Przedmieście № 7

dom Hr. Kasińskiego

poleca

WIELKI WYBÓR

ZEFIROW, KRETONÓW I SARPINEK

jak również

Wyrobow bawełnianych białych
i Płócien z Fabryki Kostromskiej.

(2483-3)



Towarzystwo Akcyjne Fabryki Mebli Giętych

„WOJCIECHÓW”

posiada znaczny wybór rozmaitych mebli giętych najnowszych fasonów i własnego Patentu.
KANTOR I MAGAZYN W WARSZAWIE UL. HR. KOTZEBUE Nr. 10.

WŁASNE SKŁADY FABRYCZNE:

w Petersburgu ul. Michajłowskaja № 4, vis-à-vis Hotelu Europejskiego, w domu Wołzsko-Kamskiego Banku Handlowego; w Moskwie ul. Bolszaja Łubianka dom Bauera; w Odesie u Stanisława Altdorfera; w Rydze u F. H. Müllera; w Niżnym-Nowgorodzie u A. E. Naumowa; w Elizawetgradzie u A. Goleza; w Niżnym-Nowgorodzie podczas Jarmarku, własny magazyn w Gmachu Teatralnym № 16 i 17.

Meble fabryki „Wojciechów” sprzedają się prawie we wszystkich magazynach mebli w Cesarstwie.
Prejskuranty i rysunki wysyłają się na żądanie bezpłatnie.

Zwracamy uwagę na
ną, która się znajduje
bów naszej



naszą markę fabryczną
na każdym z wyro-
fabryki.

(3003-96)

Analizowane, uznane i koncesyjonowane przez władze lekarskie; nagrodz. listem pochw. na Warsz. Hygienicz. Wystawie i medalem w dziale farmacji, higieny i pielęgnowania chorych na Wyst. Krasnowskiej

Ekstrakt i Karmelki Miodowo-Ziołowo-Słodowe

fabryki „LELIWA”

w Warszawie, ul. Zgoda № 6.

Sprzedaw. w aptekach i składach aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesar. Główna sprzedaż: w Warszawie w fabryce i Składach Aptecznych: u Mrozowskiego, Spiessa i Zeuschnera, w Kijowie u Żeligowskiego, w Wilnie u Segala, Naruszewicza (Rogowskiego), w Romnyg. Polt., u Szulmajstra, w Odesie u Gajewskiego i Przestrzelskiego, w Moskwie u Mattejsena, w Kercz-Jenikale u Hana, w Astrachaniu u Kerna, w Kostromie u A. Cywilke, w Kownie u Mirona Klimowicza, w Grodnie u Rozwadowskiego i Feisznera, w Żytomierzu u Meijersona, w Mińsku gub. u Gutowskiego, w Symferopolu u Sokołowskiego, w Melitopolu u Mindelzona, w Baku u Czystkowskiego. Pewniejsze i 50% tańsze od zagranicznych. Fiaszka ekstraktu kop. 75. paczka karmelków kop. 15. (662-13)

Polak znający dokładnie języki: francuski, niemiecki i rosyjski, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Adres: Gonczarna ulica № 2, miesz. 39. W. R. (717)

Фотографическая Секретная Камера ШТИРНА
Новейшее переносн. изобр. АППАРАТЪ
носится незаметно подъ курточкой или пальто.
ШЕСТЬ моментальн. снимков въ одну минуту.
Съ изображениемъ достигаютъ десятичное линейное увеличивание. — Для художниковъ, офицеровъ и туристовъ. Интересно и поучительно для каждого воюющаго. — Камера весьма легка и удобна. Печатное наставление для изучения фотографиров. прилагается бесплатно. Единственная продажа для всей России въ отомонъ складъ БРУНО ЗЕНГЕРЪ № 8. С. Петербургъ Малая Конюшенная, д. № 8.

(721)

GUDRONIT

A. Ciszewski Budowniczy & Co
w Warszawie
Hotel Angielski.

Osuszanie wilgotnych mieszkań i budowli, niszczenie grzyba drzewnego i konserwacja drzewa. (2435-10)

MAGAZYN MEBLI NOWYCH I UŻYWANYCH ZAŁĘSKIEGO I S-ka

w Warszawie, Marszałkowska № 137
1) Posiada wielki wybór mebli wykwiutych i lakowanych. 2) Przyjmuje zamówienia i urządza apartamenty podług rysunków. 3) Dział tapicersko-dekoracyjny odpowiada wszelkim wymaganiom. 4) Kupuje, sprzedaje i wynajmuje meble używane. Ceny b. umiarkowane ale stałe.

BUSKO.

Dr. DYMICKI, Lekarz zdrowy, stale w Busku zamieszkały, ordynuje w domu własnym. (2457-4)

Apteka, poczta, telegraf, sklepy, dwie restauracje.

oza dom zdrowia dla chorych chron. z zasto. elektr., massazu, wód miner., kumysu, mleka i t. d. pod kierown. d-ra Konrada Chmielewskiego. **cały rok otwarty.** Kąpiele zaś żelaziste, borowinowe Nałęczowskie, igliwowe i wszelkie sztuczne oraz gimnastyka lecznicza od 1 Maja. Urządzenie zakładu wykwiutne i wygodne; w sezonie letnim wspólnie z dyrektorem zakładu D-re K. Chmielewskim (cierpienia organów trawienia) chorych, leczą konsultanci specjaliści: Dr. K. Chelchowski (choroby dróg oddechowych), Dr. Nussbaum (choroby nerwowe), Dr. G. Doliński (choroby kobiece), Dr. B. Radziwiłłowicz as. Zakładu; w Nałęczowie leczą się skutecznie wszelkie choroby nerwowe, żołądko-kiszkowe, katary płucne, osłabienia płciowe, choroby kobiece, bladaczka i t. p.

Koszt całodziennego utrzymania z kuracją od 3 rs., w sezonie zimowym ceny znacznie niższe. Bliższych objaśnień udziela na miejscu **ADMINISTRACJA ZAKŁADU** a w Warszawie apteki: Barcsa, Heinricha i Bogusławskiego.

INSTYTUT SZCZEPIENIA OSPY OCHRONNEJ D-ra Wład. Maczewskiego

W WARSZAWIE, ULICA NOWO-SENATORSKA 6,

odznaczony na wystawie Hygienicznej w Warszawie 1887 r. najwyższą nagrodą „Dyplomem Uznania Klasy I”, posiada w tym roku podobnie jak lat poprzednich zawsze świeżą limfę.

1 rurka na 2 szczepienia	kop. 75, z przes. poczt. rs. 1
5 „ „ „	rs. 1 kop. 50, „ „ 1 kop. 75
10 „ „ „	2 „ „ 2 „ 25
Detrit na 40 szczepień	rs. 1 kop. — z przesyłką rs. 1 kop. 25
20 „ „ „	— „ 50, „ „ — 75
10 „ „ „	— „ 30, „ „ — 55

Skład w Instytucie i Apteczce W-go Kucharzewskiego.
Miodowa № 4, w Warszawie. (2473-3)



Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi) stacya kolei «IWONICZ»

Szczawy alkal.-słone, jod i brom zawierające

skuteczne w chorobach skrofulicznych i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach kobiecych. Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwowe, tuszowe i rzeczne. Mleko, żetyna, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 Maja do końca Września.

Lekarz zdrowy Dr. Kl. Dębicki, b. asystent Klin. Uniw. Jagiel.

Prospekty rozsyła franco Dyrekcya. (2450-8)

WODY MINERALNE NATURALNE.

Skład wód mineralnych naturalnych

przy Apteczce pod firmą:

DRA T. HEINRICHA

W WARSZAWIE.

przy rogu ul. Wierzbowej i Senatorskiej istniejący.

Ma honor zawiadomić WW. Doktorów i Szanowną Publiczność, że w ciągu dni ostatnich zaopatrzony został wprost ze źródeł, we wszystkie wody mineralne tegorocznego czerpania: krajowe, galicyjskie, szląskie, czeskie, austriackie, węgierskie, niemieckie, belgijskie i francuskie.

Razem z wodami nadeszły do składu rozmaite artykuły z wód wyrabiane, jakoto:

- do kąpiei: szlamy, lugi, błota, wyciągi, mydła i sole.
- do wewnętrznego użytku: pastylki i sole, oraz podpuszczka reinertska i czysty kwas mleczny do robienia serwatki.

Wskazówki o zachowaniu się przy kuracji wodami mineralnymi, broszury ze źródeł przesyłane o wodach mineralnych, jak również i cennik wód, wydaje na żądanie bezpłatnie.

Powyżej wyszczególnionych wód, jak również i produktów ze składu mego, dostać można w główniejszych aptekach Królestwa i Cesarstwa. (2473-2)

DOKTOR Medycyny Br. Ziemiński, b. Szef Kliniki Ocznej Prof. Gałęzowskiego w Paryżu, b. lekarz przy Królewskim Szpitalu Ocznym — Moorfields — w Londynie, przybył do Warszawy i zamieszkał przy ulicy Marszałkowskiej № 153, róg Królewskiej.

Przyjmuje chorych na oczy rano od 9—10. Popołudniu od 3—5. (2456-4)

STUDENT-MEDYK

tyczy dostać na lato lekcyje na wsi lub w okolicach Petersburga. Fontanka № 88, m. 25. I. M. (719)

Dr. MEDYCYN

Czesław Stiche

ordynuje w Karlsbadzie, mieszka jak dawniej, Kreuzgasse, Insel Rügen. (3441)

Rolnik i Administrator

mogący powołać się na opinie znanych i poważanych przez ogół osób, życzy sobie objąć Administr. lub Zarząd dóbr większych w Królestwie lub Cesarstwie za umiarkowaną stałą pensję i procenty od powiększonych dochodów. Bliższa wiad. w Redakcyi „Gaz. Roln.” w Warszawie, Wawerska № 7, pod list. S. M. (2448-6)

ATENEUM

pismo miesięczne naukowe i literackie, z rokiem 1888 rozpocznie trzynasty rok istnienia i wychodzić będzie, jak dotychczas, w początkach każdego miesiąca w zeszytach 12-arkuszowych.

Rozpoczynając trzynasty rok wydawnictwa, redakcya w zastosowaniu tychże samych co dawniej zasad, starać się będzie o zapoznanie szerszych kół inteligencji z wynikami badań naukowych we wszystkich głównych dziedzinach wiedzy ludzkiej, ze szczególnem jednak uwzględnieniem warunków i potrzeb krajowych; nie zaniedba także podawać czytelnikom takich utworów poezyi i powieści, które myślą i formą na uwagę zasługiwać będą. Dołoży również starań, ażeby sprawy bieżące troskliwie były uwzględniane i rozstrząsane. Ożywiając ciągle czasopismo wprowadzaniem znacniejszej niż dotychczas liczby artykułów, traktujących o kwestjach żywności, obchodzących nasz naród, — oto zadanie, które sobie redakcya postawiła i które spełniać wedle sił swych będzie.

Mamy nadzieję, że przyjaciele naszego czasopisma i sami przy nim pozostający i zechcą zająć się jego rozpowszechnieniem wśród znajomych. Liczymy na nich i z otuchą powodzenia pracę swoją prowadzić będziemy dalej, pod hasłem dobrego społeczeństwa, idąc drogą jasnej myśli, serdecznego uczucia i wytrwałej woli.

Redaktor.

Warunki przedpłaty:

Prenumerata ATENEUM w Warszawie, w guberniach Królestwa i Cesar., oraz we wszystkich krajach, należących do związku pocztowego, wynosi:

Rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie (tylko w Warszawie) rs. 3.

Prenumeratorów z prowincyi upraszamy o nadsyłanie prenumeraty bezpośrednio: (467)

Do Redakcyi Ateneum. Warszawa, Oboźna 5.

Oryginalne tylko z taką marką.



NIE KASZLAJ!

Ekstrakt słodowy
Miodowo-Ziołowy
i Karmelki

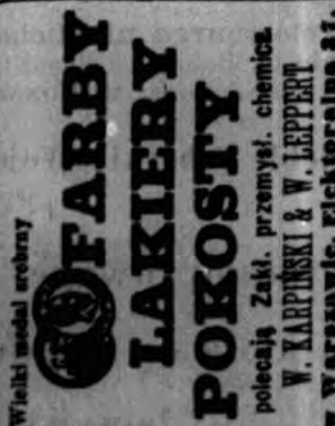
L. H. Pietsch & Comp.
we Wrocławiu.

Uznany za środek dobry w kaszlu, zaflegmieniu, chrypcie, cierpieniu gardła i piersi, poczynając od prostego kataru aż do suchot i przeciwko błednicy.

Posiadamy urzędowe podziękowanie od Główn. Zarz. Czerwonego Krzyża dla niesienia pomocy chorym i rannym żołnierzom w Petersburgu.

Cena za butelkę rs. 1 k. 25 i rs. 1 k. 40. Karmelki 30 i 50 k.

Opakowanie i przesyłka liczą się oddzielnie. Skład główny dla Rosyi w Petersburgu u W. Auricha, Strömianaja № 4. (491)



Wielki medal srebrny
polecają Zakł. przemysł. chemia
W. KARPISKI & W. LEPPER
w Warszawie, Elektoralna 31.
Cenniki franco i gratis.

(2470-15)

Wydawnictwo Maurycego Orgel-
branda w Warszawie.

LECZENIE DOMOWE.

Czwarta książka wyszła z druku, treść jej:

Massaż. Sposoby wykonywania, zastosowania i skuteczność w leczeniu chorób zewnętrznych i wewnętrznych. Według najnowszych źródeł naukowych opracował Dr. J. Starkman. Z 25 rysunkami. Cena kop. 80, z przesyłką pod opaską 90 kop.

Poprzednio wyszły:

- I. Kaszel i choroby płuc, ich przyczyny, leczenie i zapobieganie. Poradnik dla wszystkich, opracował Dr. Paweł Niemeyer. Z 6 rysunkami. Przekład Dr. J. St. Cena kop. 50, z przesyłką pocztą k. 60.
- II. Hemoroidy. Przyczyny choroby, sposoby ich leczenia i zapobiegania. Opracował Dr. Paweł Niemeyer. Z 9 rysunkami. Cena kop. 50, z przesyłką pocztą k. 60.
- III. Choroby żołądka, wątroby i kiszek, ich przyczyny, zapobieganie i leczenie, opracował Dr. J. Halmer. Przekład D-ra J. St. Z rysunkiem. Cena kop. 70, z przesyłką k. 80.

W dalszym ciągu wyjdą:

- IV. Choroba pęcherza i nerek. Opisał Dr. H. Baas.
- V. Hysteria.
- VI. W jaki sposób się leczyć? Poradnik dla wszystkich, przez Karola Neumana.
- VII. Choroby nerwowe. (2484-3)

Medal Zasługi, Kraków 1887 r. II wyd. broszurki z ilustracjami.

PEWNY ŚRODEK

EXSICCATOR

Osusza wilgoć, zabezpiecza od gnicia i grzybki, zastępuje farby. Broszurki bezpłatnie. Int. Gritter.

39 Królewska 39

POSZUKUJE AGENTÓW

ZATWIERDZONY PRZÉZ RZĄD

GWARANCJA 15 LETNIA

Uwaga: Wynalazku mego nie należy porównywać z reklamowanymi w ostatnich czasach smolami (Gudronit). (2477-5)

BEZ BLAGI GUDRONIT

(oczyszczona smoła)

- № 1 do zaskłaniania wilgoci, pud. rs. 3.
 № 2 i 3 (w płynie) do grzyba drzewnego, pud. rs. 4. (2478-3)

Warszawa, Mazowiecka № 16. — Halpert.

APTEKA

z obrotem 2,600 do 2,800 rs. rocznie do sprzedania za 5,500 rs. gotówką. Adres: Ch. Kiewan. st. Jugo-Zap. żel. dor. w m. Stenany. Wołoskiej gub., antekapio Kufazjo. (715-2)

Konstanty BUSZCZYŃSKI, b. Adwokat przysięgły, mianowany
NOTARYUSZEM
 W WARSZAWIE

otworzył Kancelaryę przy ulicy Miodowej pod № 3, w lokalu, zajmowanym dotąd przez swego poprzednika Józefa Nostitz-Jackowskiego. (2478-3)

ODDAJE się w majątku Wileńsk. gub. Świeciański pow. CZTERY POKOJE z meblami, fortep. i t. d., z używalnością sadu i wazek, w domow. zakresie jego zawart, od obecnej pory do późnej jesieni. Cena 200 rs. i legalność pobytu. O szczegóły dowiedzieć się można list. pod adr.: Kani. Chębruku sz. per. przez g. Świecany. Wileńsk. gub. w pocz. st. Kani. lub ustnie w biurze, B. Italskiej, d. Główn. Ofic. P. J. d. w techn. oddz., sąpoczą f-na Nosa. (712)

NOWE DZIEŁO

Edmunda Jankowskiego OGRÓD PRZY DWORZE WIEJSKIM.

Około 700 stronnie druku w dużej 8-ce, 350 rysunków oraz 6 tablic litografowanych. — Tom I. Ogród użytkowy, mieści w sobie wiadomości: 1) O hodowli warzyw, 2) drzew owocowych i 3) zużytkowaniu czyli przerabianiu owoców. — Tom II. Ogród ozdobny, zawiera: 1) naukę o ogrodzie spacerowym, 2) opisanie drzew i krzewów ozdobnych w kraju naszym wypróbowanych, oraz ich hodowli, 3) kwiaty w gruncie, 4) kwiaty pod szklami. Do tomu I dodane są plany ogrodów przy dworach wiejskich z objaśnieniami, a do tomu II plany i wzory najtańszych i najlepszych szklarni na wsi potrzebnych.

Jestto jedyny w swoim rodzaju oryginalny polski podręcznik ogrodniczy, treściwy, praktyczny i uwzględniający wszelkie potrzeby ogrodu wiejskiego.

Książkę tę po rs. 4 nabywać można u autora (zarazem wydawcy), adresując: Warszawa „Ogrodnik Polski” Mazowiecka 11. — Ogród przy dworze wiejskim wydanie z druku przed końcem Maja 1888 r. (2451-4)

J. SPORNY, INŻYNIER

Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabryka Tektur

wykonywa roboty asfaltowe, dekarskie i betonowe, oraz poleca **tekturę do krycia dachów, lak asfaltowy, smołę** i wszystkie inne materiały w zakres specyalności przedsiębiorstwa wchodzące.

Zamówienia przyjmują się w **Kantorze Przedsiębiorstwa w Warszawie, ulica Erywańska (Plac Zielony) № 14.** (2437-6)

ZAKŁAD LECZNICZY HYDROPATYCZNO - PNEUMATYCZNY DLA CHORYCH PRZYCHODZĄCYCH D-rów DOBRZYCKIEGO I FRITSCHEGO w Warszawie, Oboźna 5.

Leczenie wszelkich chorób nerwowych za pomocą: hydropatii, elektryczności, kąpieli elektrycznych i masaży; chorób płuc, mianowicie: rozdzęcia płuc, astmy, wysięków pleurtycznych, zastarzałych katarów oskrzeli i t. d., za pomocą ścieśnionego powietrza, przyrządów pneumatycznych oraz inhalacji. Zakład wydaje kąpiele: igliwowe, żelaziste i ciechocińskie, skuteczne przeciwko niedokrwistości, reumatyzmowi i wielu innym cierpieniom.

Trzech lekarzy specjalistów. (2458-3)

BALSAM BRZOZOWY D-ra LENGIELA

Ulubiony artykuł toaletowy inteligentnego świata damskiego.



Balsam ten nadaje skórze olśniewającą białość, delikatność i świeżość młodocianą; usuwa z twarzy piegę, węgry, pryszcze, zmarszczki i inne nieczystości skóry.

Przywóz do Cesarstwa dozwolony został przez Departament Medyczny. (327-52)

Ponieważ w handlu obiegają różne fałszyfikaty, uprasza się zatem kupujących o łaskawe zwrócenie bacnej uwagi na opakowanie: słoik ze szkła mlecznego, na kapslu znajduje się herb (orzeł) austriacki, na etykiecie zaś marka fabryczna (dziewczyna z dzbanem pod brzoza) i wążka banderola z rosyjskim napisem.

Cena słoika rs. 1 k. 65, upakow. i przesyłka stosownie do odległości.

Mydło Benzoe 50 i 35 k. Oppo-Pomada (lepsza od cold-creamu) rs. 1.

Skład główny w Petersburgu: u W. Auricha, Strémianaja 4 i we wszystkich składach aptecznych, w aptekach i magazynach perfumeryi.

Nowe miasto nad Pilicą

(gub. Piotrkowsa a pow. Rawski)

ZAKŁAD

PRZYRODOLECZNICZY.

Racjonalna hydroterapia z kompletnymi obszernymi i dogodnymi urządzeniami kąpielowo-leczniczymi. Elektryczność, masaży, gimnastyka, leczenie mlekiem, wszelkie wody mineralne, wyborne kąpiele rzeczne.

Ścisły internat i eksternat, dwóch stałych lekarzy, dyetetyczne stołowanie, zdrowy klimat — malownicze położenie, liczne spacer, orkiestra w sezonie letnim.

Telegraf przy zakładzie, poczta codziennie.

Ceny umiarkowane, a urządzenia zastosowane do stopnia zamożności, ułatwienia dla niemających, ulgi dla ubogich.

Komunikacja osobowa koleją Warsz.-Wiedeńską przez Skierniewice lub Iwanogrodzko-Dąbrowską przez Opoczno.

Szczegółowe objaśnienia w zarządzie zakładu lub w Warszawie w aptece H. Kucharzewskiego, Miodowa 4. (2442)

Właściciel i naczelnny lekarz zakładu

J. Bleliński.

MŁODY CZŁOWIEK, który pracował pewien czas w księgarni, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wiadomość u D-ra Osiańskiego, Praczesznej pier. № 8, m. 8. (720)

ZARZĄD

Banku Ziemskiego Kijowskiego

podaje do ogólnej wiadomości, że poczynając od dnia 14-go Maja do 13-go Sierpnia włącznie roku bieżącego, wszelkie operacje Banku w dniu Sobotnie zostaną zawieszane. (691-13)

KURJER WARSZAWSKI

rozpoczął w N-rze z d. 2 maja r. b. druk powieści pod tytułem:

„DEWAJTIS”

która na konkursie przez redakcję „Kurjera” ogłoszonym wyróżniona została spośród 38 prac nadesłanych i otrzymała nagrodę w sumie rs. 500, nie licząc zwykłego honorarium autorskiego.

Autorką powieści jest p. **Marya Rodziewiczówna.**

Komitet konkursowy składali: Dr. Piotr Chmielowski, Teodor Chojński, Wiktor Gomulicki, Lud. Jenike, Józef Kotarbiński, Stanisław Krzemiński i Antoni Pietkiewicz. (2471-2)

NOWOŚĆ!

dla PP. Właścicieli Domów, Fabryk, Magazynów, Powozów, Statków parowych, Narzędzi rolniczych, Mebli i t. p.

Farby Olejne i Lakowe
gotowe zupełnie

tak że każdy może niemi sam malować.

Sprzedają się w blaszankach, zawierających 2 1/2, 5 lub 10 funtów. Farby te są tanie, schną bardzo prędko, bez zapachu, a trwałością i pięknoscią nie ich przewyższyć nie może.

Lakiery prędko schnące

do malowania powozów, podłóg, mebli i t. p., odznaczają się trwałością i silnym blaskiem.

Farby patentowane dla Lakierników

specjalnie przygotowane do malowania wagonów, powozów, znaków, wyrobów szklanych, metalowych i t. p. Farby te są nadzwyczajnie delikatnie tarte i schną w przeciągu 15 minut. (668-52)

Farby tarte w Oleju

od rs. 2 kop. 50

nabywać można we wszystkich znaczniejszych Składach Farb i Lakierów w Królestwie i Cesarstwie.

S. KING

**FABRYKA LAKIERÓW I FARB
W PETERSBURGU**

Kołomińska ulica № 7.

Cenniki franco i gratis.

Nadleśny

potrzebny zaraz, kawaler, tylko z dobrymi świadectwami, znający wartość lasów i rachunkowość. Pensji rocznej rs. 300 i utrzymanie. Przesyłać kopie świadectw: do Zarządu dóbr Ziemstosławia, poczt. stac. ziemstosław (gub. Wileńskiej). (705-3)

KURIER WARSZAWSKI

pismo najbardziej rozpowszechnione, wychodzi 2 razy dziennie.

Cena prenumeracyjna: w Warszawie miesięcznie kop. 75, na prowincji rs. 1. W ubiegłym tygodniu «Kur. Warsz.» drukował następujące prace literackie: T. J. Chojńskiego: «Artystyczne wcielenie przesądu»; Jana Rutkowskiego: «Szepty nocy majowej»; Fortunia: «Dramat majowy».

Ze spraw bieżących «Kur. Warsz.» w dalszym ciągu podnosił kwestye: wody wileńskiej do picia, działalności lekarskiej d-ra Ochrowicza w Warszawie, projektu ustawy nowej spółki chmielarzkiej, zamachu p. Lindleya na ogród Saski, oraz czteroprocentowej opłaty od przelewu przy licytacjach publicznych.

Z korespondencji zasługują na uwagę: Opis konsekracji nowego kościoła w Łodzi. Streszczenie wniosków, postawionych przez Dyr. Szcz. Tow. Kred. Ziem. w Siedlcach. Opis otwarcia kolei Carylbród-Wakarell.

W odcinku rannych numerów «Kur. Warsz.» drukuje stale powieść p. Maryi Rodziewiczówny, nagrodzoną na konkursie własnym p. t. «Dewajtis».

ZAWIADOMIENIE

BARON RUDOLF FRANK zmienił dotychczasowe mieszkanie, uprzejmie więc prosi wszystkich udających się do niego o załatwienie spraw, toczących się w stolicy, odtąd adresować listy i telegramy «Podolska 29».

(713)

RADY ZARZĄDZAJĄCE

Towarzystw Dróg Żelaznych

Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Z dniem 20 Maja (1 Czerwca) 1888 r. wprowadzony zostanie w wykonanie dodatek VII do taryfy zjazdu S.-Petersbursko-Ryżko-Warszawskiego, obowiązujący od dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1885 roku.

(711)

Dr. med. I. KOLACZKOWSKI, lekarz zdrojowy, praktykuje jak dawniej w czasie sezonu w Szczawnicy na Miodziasiu we własnej willi, gdzie na parterze jest najlepsza pierwszorzędną Restauracya pp. Biernackich, a na piętrze najwygodniejsze mieszkania z piecami, kawalerkami i familijnymi. W nowo urządzonej willi Józefówce, oprócz familijnych mieszkań jest osobna kuchnia i własny ogródek, ku wygodzie mieszkających.

(2479-5)

POSTĘPOWY GORZELANY

z 20-letnią praktyką, wydany z Prus, poszukuje od 1 Lipca za skromnem wynagrodzeniem posady, mniejsze reparacje uskutecznia sam. Łaskawe oferty uprasza przesyłać do Pp. Rajchmana & Fendlera, Senatorska № 26, w Warszawie, pod lit. Z. Z.

(2480)

FIRMA

„GUDRONIT“

Budowniczy

A. CISZEWSKI i S^{KA}.

Zarząd Schronienia nieuleczalnych paralityków wydaje świadectwo W-mu Ciszewskiemu Budowniczemu, że bardzo dokładnie i skutecznie osuszył w r. 1884 oficynę parterową w Zakładzie, oddawna wilgocią przejętą.

(2468)

Opiekunka Zakładu

Klementyna Łubińska

Budown. Zakładu

Wł. Hirszel.

KANTOR NAUCZYCIELSKI ZAŁĘSKIEJ

w Warszawie, Mazowiecka № 16 pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprowadza z zagranicy.

(2001-52)

NAKLAD
11,500 egz.

„KURIER CODZIENNY“

WYDAWNICTWA
rok 24.

dziennik polityczny, społeczny i literacki,

najtańsze codzienne pismo polskie większych rozmiarów

wychodzi w Warszawie w dniu powszednim wieczorem, w niedziele i święta rano; nadto wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych, bezpłatne dodatki poranne.

Obok drukującej się w odcinku najnowszej powieści BOLESŁAWA PRUSA p. t. „Lalka“, „Kurier Codzienny“ rozpoczął w d. 12 Maja b. r. druk najnowszej powieści znakomitego autora francuskiego ALFONSA DAUDET p. t. „NIESMIERTELNY“.

Nowoprzybywający prenumeratorowie otrzymają początek powieści „NIESMIERTELNY“ bezpłatnie.

WARUNKI PRENUMERATY „Kuriera Codziennego“, na prowincji i w Cesarstwie łącznie z przesyłką pocztową: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Przedpłata przyjmuje się tylko na całkowitą liczbę miesięcy od 18-go każdego miesiąca według nowego kalendarza.

Adres: Administracya „Kuriera Codziennego“, Warszawa.

(702)

Wydawcy: Gebethner i Wolff.



Nowootworzona Fabryka Polska
TKANIN METALOWYCH
i wszel. wyrobów druczanych
E. CHRZANOWSKIEGO

w Warszawie, ul. Bielańska № 16 (12), dom Zawiszy.

Poleca: Siatki ochronne przeciw muchom i wszelkim owadom przy otwarciu okien. Siatki druczane dla fabryk papieru, cukrowni, krochmalni, cykoryi, cementu, młynów, suszarni, dla browarów i gorzelni. Wszystkie przybory pszczelnicze. Sita do koniczyny białej i czerwonej, specjalnie przezemnie nlepszone, które oczyszczają babkę, kaniankę i szczawik; za sita te, mimo konkurencji, ja jeden zostałem szacowany nagrodą. Cena trzech sit do koniczyny czerwonej rs. 3 k. 70, a trzech sit do białej rs. 3 kop. 30. Sita do czyszczenia wszystkich zbóż z groszku, kakolu i kostrzewy. Liny do transmisji. Materace druczane elastyczne do łóżek, arfy do ziemi i zwiru, cylindry do czyszczenia zboża i rąf, oraz wszelkie wyroby galanteryjne, manekiny do upinania sukien, tak druczane jak i paryżkie od rs. 4, które się rozsuwają podług wzrostu i tuszy. Pudła francuskie do noszenia sukien. Fabryka przyjmuje ogrodzenia ogrodów i klombów oraz płotów druczanych, po cenach nader niskich.

Od Manekinów w większej ilości odstepuje się rabat 10 procent.

ANIELA HOENE

Przełożona Zakładu Naukowego Żeńskiego
przy ul. Mazowieckiej № 4,

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z początkiem roku szkolnego otwiera klasę VI. Zapis uczętnic tak pensjonarek jak przychodnich, trwać będzie od 26 Maja do 1 Lipca, w godzinach od 3 do 6 popołudniu.

(2477-5)

DUBBELN-MARIENBAD

Zakład hydropatyczny, założony przez D-ra Nordstrem w 1870 r. w bliskości Rygi, na brzegu morza Bałtyckiego.

Kompletna kuracya hydropatyczna, iglaste, błotne, piaskowe, słone wany, morskie kąpiele, elektryczność, gimnastyka lekarska, masaż, kuracya dyetetyczna, kefir i wody mineralne. Leczenie chorób nerwowych (niewralgie, paraliż), niedokrwiłość, skrofuty, katary płuc, choroby żołądka, wątroby, nerek, chorób skórnych, reumatyzmy, choroby kobiece i dziecięce, skrzywienia i t. d. Nie przyjmuje się chorych z chorobami umysłowymi i zaraźliwymi. Główny lekarz dr. O. Tito. Pomieszczenie dla rodzin, oraz oddzielne pokoje ze stołem dla chorych i osób, chcących korzystać z morskich kąpiele.

O szczegółach można się dowiedzieć w Petersburgu, W. Koniuszennaja, № 5, m. 13, albo w administracyi tegoż zakładu w Dubbeln-Marienbad w bliskości Rygi.

(722)

Sezon od 20 Maja do 1 Września.

DOM HANDLOWY

pod firmą

ALFRED GRODZKI

w Warszawie, Senatorska 33

poleca

PLUGI SAMOCHODY oraz SIEWNIKI rządowe oryginalne
RUD. SACKA w PLAGWITZ

MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE

wypróbowanej dobroci

(2465-6)

z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych.

Nasiona zbóż i roślin pastewnych.

KSIEGARNIA POLSKA

Br. RYMOWICZ

w Petersburgu, Kazańska 28

otrzymała następujące nowości:

Gumplowicz Ludwik prof. System socjologii, rs. 3 kop. 30.
Stronczyński K. Pomiarki książęce Piastów, rs. 7.

Chmielowski Piotr. Józef I. Kraszewski. Zarys biograficzno-literacki, rs. 3.

Orzeszkowa E. Drobiazgi, rs. 1.

Birnbaum Dr. Grunta piaseczyste i ich uprawa. Tłom. St. Rewieński, rs. 3.

Hoffman. Karol. Szczęśliwi. Nowele, kop. 60.

Pamiętaj! zastanów się! kop. 40.

Belza Stanisław. O reformie prawodawstwa upadłościowego, rs. 1 kop. 50.

Goeschke Franciszek. Ogród Wiejski. Popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów, kop. 40.

Jeske-Choiński T. Typy i ideały pozytywnej beletrystyki polsk., rs. 1 kop. 50.

Kalinka Waleryan. Sejm czteroletni. Wydanie trzecie, 2 tomy, rs. 7 kop. 50.

Kosiakiewicz W. Janek, powieść, rs. 1 kop. 20.

Majerski Stanisław. Stosunki religijne u starożytnych greków, w oprawie płóciennnej, rs. 1 kop. 20.

— Życie domowe starożytnych greków w oprawie płóci. rs. 1 kop. 20.

Nałkowski Wacław. Geograficzny rzut oka na dawną Polskę, kop. 75.

— Zarys geografii powszechnej rozumowej. Wydanie objaśnione 44 drzeworytami, rs. 2 kop. 50.

Smoleński Władysław. Towarzystwa naukowe i literackie w Polsce wieku XVIII. kop. 50.

Seignobos Ch. Historia cywilizacyi. Podręcznik z licznymi drzeworyt. Tłomaczenie A. Dygasińskiego, rs. 5.

Weryho M. Nasi przyjaciele. Książka dla dzieci od lat 7 do 10. Z rysunkami Brzozowskiego, rs. 1.

Wrześniowski A. Zasady zoologii, rs. 2 kop. 40.

Kropidełko Karol. Tajemnice Krakowa. Romans współczesny. 2 tomy rs. 2.

Jeż T. T. Wspomnienia o J. I. Kraszewskim, kop. 75.

Starkman J. Dr. Masaż, kop. 80.

Plauta T. M. Komedii pięciu parafraz przez J. I. Kraszewskiego, rs. 2.

Kraszewski J. I. Czarna godzina, 2 tomy, rs. 2.

Junosza Kł. Panowie Bracia. Szkice z życia szlachty zagonowej, rs. 1.

Orzeszkowa E. Dziurdziowie, rs. 1.

— Nad Niemnem, 3 tomy, rs. 3.

— Niziny, rs. 1.

Gomulicki W. Przy słońcu i gwieździe. Szkice z miasta. Z ilustracyami, rs. 1 kop. 50.

Paulhan Fr. Fiziologia ducha, kop. 60.

Kobieta i mężczyzna, miłość i małżeństwo, kop. 20.

Aér. Krzyżowcy. Powieść z czasów Jana Sobieskiego, rs. 1.

Zacharyasiewicz Jan. Herb na giełdzie, kop. 75.

Es—em—er. Starzy i nowi. Szkice powieściowcy z niedawnej przeszłości, rs. 1.

Załęski Stanisław Ks. Konferencye nauki rekolekcyjne, rs. 2 kop. 40.

Okolski A. Dr. Ustrój polityczny państw europejskich i Stanów Zjedn. Amer. Półn., rs. 3.

Calderon de la Barca. Dramata. Przekład E. Porębowicza, rs. 2.

Księgarnia dostarcza wszelkie artykuły tak w jej jak i w innych katalogach ogłoszone. Ekspedycya uskutecznia się od wrotnej pocztą.

Osoby, sprowadzające książki i czasopisma z Księgarni Polskiej, mogą nie nadysłać pieniędzy zgóry przy zamówieniu. Należność pobraną zostanie przez miejscowy urząd pocztowy przy doręczaniu przesyłki.

Wina Krymskie

BCIA KEMPNER

i Kaukazkie

W WARSZAWIE,

Długa Nr. 5.